



historia antykultury 1.0

Copyright © 2019 by Krzysztof Karoń
Wydanie pierwsze
Warszawa, 2019
ISBN 978-83-951952-1-1

Krzysztof Karoń

HISTORIA ANTYKULTURY 1.0

Podstawy wiedzy społecznej

UZUPEŁNIENIA WERSJI ROBOCZEJ

Wydanie pierwsze, poprawione

WSTĘP

Po publikacji wersji roboczej tej książki otrzymałem wiele uwag krytycznych, za które bardzo dziękuję, i które skłoniły mnie do wprowadzenia kilku uzupełnień, wymagających krótkiego wyjaśnienia.

Zasadniczy tekst książki nie uległ zmianie.

Istotne uzupełnienia dotyczą trzech kwestii:

1. Pierwsze obejmuje cytaty z *Manuskryptów Paryskich* 1844 r. i z *Ideologii niemieckiej* z 1845 r. prezentujące sformułowany przez młodego Marksa program drogi do komunizmu jako powrotu (czyli odwrotu) od podstawowych instytucji kultury, oraz koncepcję niewyalienowanej pracy, podejmowanej nie w celu produkcji dóbr jako warunku realnej wolności, lecz dla „samorealizacji” człowieka. Uzupełnienie to jest konieczne ze względu na toczący się (również w środowisku akademickim) proces rehabilitacji Marksa jako wielkiego humanisty i marksizmu jako „szlachetnej utopii”.

2. Drugie dotyczy praktycznych aspektów dominującej obecnie i wspieranej przez państwo ideologii LGBT/gender, wyjaśnienia jej genezy, sprzeczności jej założeń z wiedzą naukową i zdrowym rozsądkiem, oraz nieuchronnych skutków praktycznych jej upowszechnienia.

3. Trzecie uzupełnienie dotyczy podstawowych teorii psychologii rozwoju. Ma ono wyjaśniać praktyczne - przede wszystkim społeczne - skutki promowanych obecnie koncepcji wychowania i edukacji.

Dla ułatwienia lokalizacji wprowadzonych uzupełnień oznaczone zostały one czerwonym kolorem w spisie treści.

W spisie treści podano numerację stron w wydaniu 1.0, oraz (w nawiasach) numerację stron w tym dodatku.

SPIS TREŚCI

WPROWADZENIE	10
POJĘCIA PODSTAWOWE	14
NATURA, ZWIERZĘ, CZŁOWIEK, BÓG.....	15
NATURA.....	15
CZŁOWIEK.....	22
BÓG.....	30
LUDZKIE DZIAŁANIE	32
CZŁOWIEK POTENCJALNY I CZŁOWIEK REALNY.....	32
POTRZEBA I MOTYWACJA - TEORIE	36
PRZYJEMNOŚĆ I NIEPRZYJEMNOŚĆ.....	40
SATYSFAKCJA – PRZYJEMNOŚĆ PSYCHICZNA.....	43
AMBICJA	45
DZIEŁO	47
FUNDAMENTALNE PYTANIE.....	50
WOLNOŚĆ I PRZYMUS	51
CO TO JEST PRZYMUS.....	51
AUTORYTET.....	53
AUTOMOTYWACJA, CZYLI SAMOZAPŁON.....	54
CO TO JEST KULTURA.....	57
DEFEKT KULTURY.....	61
TWÓRCZA DESTRUKCJA.....	69
CO TO JEST CYWILIZACJA.....	74
NAJPROSTSZE DEFINICJA	75
PRAKTYCZNY SKUTEK KULTURY.....	76
WARUNKI ROZWOJU KULTURY.....	78
EKONOMIA WOLNOŚCI	80
WOLNOŚĆ NEGATYWNA I POZYTYWNA.....	80
WOLNOŚĆ REALNA.....	83
PRACA.....	85
JAK ZDOBYĆ DOBROBYT	86
KRADZIEŻ	86
WŁASNOŚĆ.....	87
DOBRO.....	90
STRATA, KORZYŚĆ, ZYSK.....	92
CO TO JEST WYZYSK	94
PIENIĄDZ	95
SYSTEM KRADZIEŻY ZORGANIZOWANEJ	106
ERRATA DO HISTORII KULTURY.....	109
FUNDAMENTALNE PYTANIE.....	112
NOWA PERSPEKTYWA HISTORYCZNA – KRADZIEŻ	124
CO TO JEST KULTURA EUROPEJSKA?	125
STARA I NOWA PERIODYZACJA.....	125

EPOKA PRZEDKULTUROWA	127
ERA KOSMOLOGICZNA.....	127
ERA GEOLOGICZNA	129
ERA BIOLOGICZNA.....	129
ERA ANTROPOLOGICZNA.....	130
PIERWSZE MIGRACJE GLOBALNE.....	131
PERIODYZACJA PREHISTORII	133
KULTURA PRZEDCHRZEŚCIJAŃSKA	135
CZŁOWIEK TWORZY – SZTUKA PALEOLITYCZNA	136
CZŁOWIEK SIĘ MODLI – MEZOLIT	138
CZŁOWIEK PRACUJE – REWOLUCJA NEOLITYCZNA.....	142
CZŁOWIEK KRADNIE – PIERWSZE MURY OBRONNE	148
CZŁOWIEK ORGANIZUJE KRADZIEŻ – IMPERIA.....	149
BOSKOŚĆ FARAONÓW.....	157
WIEKI CIEMNE	160
STAROŻYTNOŚĆ KLASYCZNA – OD OIKOS DO IMPERIUM	161
STAROŻYTNOŚĆ PÓŻNA – UPADEK IMPERIUM	169
WĘDRÓWKI LUDÓW	174
UPADEK ZACHODNIEGO CESARSTWA RZYMSKIEGO.....	178
WCZESNE ŚREDNIOWIECZE – ODTWARZANIE IMPERIUM	180
IMPERIUM KAROLIŃSKIE 800-880.....	183
ODBUDOWA CESARSTWA RZYMSKIEGO	185
KULTURA CHRZEŚCIJAŃSKA	187
BILANS STAROŻYTNOŚCI – ANTYCZNY ANTYETOS	188
WCZESNE CHRZEŚCIJAŃSTWO	208
ŹRÓDŁO ANTROPOLOGII CHRZEŚCIJAŃSKIEJ.....	210
FEUDALIZACJA KOŚCIOŁA I PIERWSZY KRZYZS	224
POCZĄTEK KULTURY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ.....	226
KRUCJATY	229
KRZYZS XIII I XIV WIEKU	239
KULTURA ANTYCHRZEŚCIJAŃSKA	250
POGANIZACJA CHRZEŚCIJAŃSTWA	253
MIT HUMANIZMU	257
SYMBOLICZNE NARODZINY ANTROPOLOGII.....	261
PAPIESTWO RENESANSOWE	261
KONFLIKTY NOWOŻYTNOŚCI.....	266
SPÓR O INKWIZYCJĘ	266
SPÓR O NIEWOLNICTWO – NOWA ANTROPOLOGIA	271
BULLA SUBLIMIS DEUS	275
SPÓR O WOLNĄ WOLĘ – REFORMACJA.....	280
SPÓR O ABSOLUTYZM.....	285
SPÓR O RACJONALNOŚĆ.....	290
SPÓR O POSTĘP.....	303
SPÓR O WYZYSK	307
SPÓR O SZKOLNICTWO.....	319

HISTORIA ANTYKULTURY	323
PREHISTORIA MARKSIZMU	323
BLOKI IDEOLOGICZNE	328
PIERWSZE PROGRAMY NAPRAWCZE.....	329
UTOPIE UTOPIJNE.....	333
MARKSIZM KLASYCZNY – UTOPIA REALNA	335
ANTYKULTURA I MARKSIZM	335
MIT MARKSA JAKO UTOPIJNEGO EMANCYPATORA	336 (12)
MARKSISTOWSKA TAKTYKA WALKI.....	340
CZY MARKS BYŁ UTOPISTĄ?.....	344
HISTORIA ROZBICIA RUCHU LEWICOWEGO	344
PRZYCZYNY KLĘSKI MARKSIZMU	346
ETYKA PROTESTANCKA A DUCH KAPITALIZMU	349
PRAWO DO LENISTWA.....	358
CEL MARKSIZMU	359
ANTROPOLOGIA EWOLUCJONISTYCZNA	359
EWOLUCJONIZM SPOŁECZNY I KULTUROWY	365
RELIGIA – OPIUM LUDU / OPIUM DLA LUDU.....	370
RENEZANS EZOTERYZMU I OKULTYZM	371
RASIZM.....	374
TEZA O KONFLIKCIE RELIGII I NAUKI	375
MARKSIZM PSYCHOANALITYCZNY.....	382
PIERWSZA KLĘSKA MARKSIZMU W XX WIEKU	382
INSTYTUT BADAŃ SPOŁECZNYCH.....	384
TEORIA KRYTYCZNA.....	390
PIERWSZA REWOLUCJA ANTYKULTUROWA.....	399
DRUGA REWOLUCJA SEKSUALNA I JEJ KLĘSKA	400
ORDOLIBERALIZM.....	401
KONSUMPCJONIZM.....	402
KLĘSKA REWOLUCJI KONTRKULTUROWEJ.....	403
NURTY REWOLUCJI KONTRKULTUROWEJ.....	406
NOWA DUCHOWOŚĆ I NOWE RUCHY RELIGIJNE	412
REWIZJA TEORII KRYTYCZNEJ.....	416
FINANSOWANIE EKONOMICZNEJ FIKCJI.....	417
ANTROPOLOGIA ANTYPOZYTYWISTYCZNA.....	419
ANTROPOLOGIA RELATYWISTYCZNA	425
LINGWISTYKA ANTROPOLOGICZNA	
RELATYWIZM LINGWISTYCZNY.....	431
FILOZOFIA ANALITYCZNA.....	432
ANTROPOLOGIA ANTYEWOLUCJONISTYCZNA.....	434
ANTROPOLOGIA FILOZOFICZNA.....	436
FUNKCJONALIZM.....	438
MARKSIZM SEMANTYCZNY - DYSKURS	447
KONKRETNA UTOPIA	447
KONSTRUKCJONIZM SPOŁECZNY	449

ZWROT LINGWISTYCZNY – TWORZYĆ FAKTY SŁOWAMI	450
NOWE NARZĘDZIE TERRORU – DYSKURS	451
KULT(URA) BEŁKOTU - AFERA SOKAŁA.....	460
EUROKOMUNIZM.....	461
CZYM BYŁ EUROKOMUNIZM.....	462
ALTIERO SPINELLI I UNIA EUROPEJSKA	463
PIERWSZA EUFORIA I POTKNIĘCIE INTEGRACJI	468
MARKSIZM MAGICZNY - GENDER.....	470 (36)
PROBLEM Z TOŻSAMOŚCIĄ	471
ŹRÓDŁA RUCHU LGBT I IDEOLOGII GENDER.....	472
ZAŁOŻENIA GENDER	473
GENDER A WIEDZA NAUKOWA.....	476
CZY HOMOSEKSUALIZM JEST NATURALNY	477
CZY HOMOSEKSUALIZM JEST CHOROBA.....	483
NAUKA O ZAŁOŻENIACH GENDER	491
SPOŁECZNA WIEDZA PSYCHOLOGICZNA	493 (59)
PSYCHOLOGIA ROZWOJU.....	494
INTERPRETACJA ZDROWOROZSĄDKOWA	499
PRAKTYCZNE POSTULATY LGBT/GENDER	502 (68)
SPRZECZNOŚĆ POSTULATÓW IDEOLOGII GENDER	502
SEKSUALIZACJA DZIECI A ROZWÓJ CZŁOWIEKA	505
ŁAMANIE PRAW DZIECKA.....	507
TOLERANCJA A DYSKRYMINACJA.....	508 (74)
TOLERANCJA I DYSKRYMINACJA.....	508
GRANICA TOLERANCJI I ESKALACJA KONFLIKTU.....	509
WYCHOWANIE I EDUKACJA	511
STYLE I METODY WYCHOWAWCZE	512
PEDAGOGIKA ANTYKULTUROWA.....	513
WYCHOWANIE KRYTYCZNE	516
INTEGRACJA NA GWAŁT	519
BIAŁA KSIĘGA KOMISJI EUROPEJSKIEJ	521
WARTOŚCI EUROPEJSKIE I EUROPEJSKA RELIGIA	521
CZYM JEST WSPÓŁCZESNY MARKSIZM	526
ZAKOŃCZENIE.....	528
WARTO PRZECZYTAĆ.....	533
INDEKS OSÓB	536

MARKSIZM KLASYCZNY – UTOPIA REALNA

ANTYKULTURA I MARKSIZM

4 maja 2018 r., w przeddzień 200 rocznicy urodzin Karola Marksa, w bazylice Konstantyna w Trewirze przewodniczący Komisji Europejskiej Jean-Claude Juncker wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, że „Karol Marks był filozofem, który myślał o przyszłości, miał aspiracje twórcze, a dzisiaj ma odpowiadać za rzeczy, za które nie był odpowiedzialny, których nie powodował”. Dzień później odsłonięty został pomnik Marksa podarowany Trewirowi przez władze komunistycznych Chin, a w Pekinie chiński przywódca Xi Jinping nazwał Marksa „największym myślicielem wszech czasów”.

Takie wystąpienia i deklaracje są wynikiem konsekwentnie prowadzonego procesu rehabilitacji Marksa i marksizmu utrwalającego przekonanie, że „Marks chciał dobrze, ale mu nie wyszło”, a jego piękna idea została wprowadzona przez następców, ale zachowuje swoją żywotność i powinna stanowić inspirację dla reformatorów rzeczywistości. W takiej atmosferze twierdzenie, że marksizm jest ideologią zbrodniczą, a Marks stworzył ją w pełni świadomy jej skutków, traktowane jest jako wyraz reakcyjnych uprzedzeń. Zasadniczym pytaniem staje się więc: na jakiej podstawie można dokonać rzetelnego opisu zjawiska, jakim jest marksizm (podobnie zresztą jak i wszelkich innych ideologii)?

CELE, ŚRODKI, SKUTKI

Przed wszystkim należy odróżnić intencje i deklarowane cele ideologów od środków, jakie wskazują oni dla realizacji tych celów, i od skutków, jakie te środki powodują w praktyce.

Prawdą jest, że nie wiemy i nigdy się nie dowiemy, jakie były prawdziwe intencje i cele marksistów i samego Marksa, ponieważ nie jesteśmy w stanie sprawdzić, czy te deklarowane intencje i cele nie były kłamstwem, a to, czy uznajemy je za prawdziwe, jest kwestią wiary. Jednak o rzetelności deklarowanych intencji i celów możemy z wielkim, graniczącym z pewnością prawdopodobieństwem wnioskować na podstawie środków, jakie ideolodzy proponują dla ich realizacji.

Chodzi o to, że środki proponowane dla realizacji jakichkolwiek deklarowanych celów muszą powodować określone praktyczne skutki i te skutki mogą, ale nie muszą być zgodne z intencjami i deklarowanymi celami. Tak więc, o ile nie można sprawdzić rzetelności deklarowanych celów, to skutki proponowanych środków można przewidzieć, jeśli posiada się odpowiednią wiedzę,

doświadczenie i zdolność logicznego myślenia. Jeśli więc znamy deklarowane cele, narzędzia proponowane przez ideologów do ich realizacji i skutki, do jakich użycie tych narzędzi prowadzi, to wnioskowanie na temat intencji i ich zgodności z deklarowanymi celami zależy od ustalenia, czy ideolodzy (Marks) byli w stanie lub powinni – w ramach wiedzy, jaką dysponowali – przewidzieć owe skutki. Wydaje się bowiem uzasadnione założenie, że jeśli byli oni w stanie przewidzieć skutki użycia proponowanych narzędzi i je akceptowali, to skutki te były zgodne z ich rzeczywistymi celami.

MIT MARKSA JAKO UTOPIJNEGO EMANCYPATORA

Kiedy do szerokich kręgów społecznych zaczęła docierać wiedza o tragicznych, wręcz zbrodniczych skutkach realizacji marksowskiej utopii w sowieckiej Rosji, popularność marksizmu spadła nawet wśród jego dotychczasowych wyznawców do tego stopnia, że np. mające marksistowskie korzenie partie polityczne wykreśliły marksizm ze swoich podstaw programowych (np. SPD uczyniła to w 1959 r.). Jednak wyrosły nowe pokolenia pozbawione tej wiedzy i w ostatnich latach nasila się proces budowania mitu Marksa jako humanistycznego emancypatora oraz marksizmu jako ideologii wyzwolicielskiej. Szczególnie po likwidacji Związku Radzieckiego w 1991 r. realny komunizm uznany został jako produkt marksizmu wypaczonego, za zamknięty rozdział historii i po kolejnych 30 latach, już bez żadnych zahamowań, odbudowywany jest kult szlachetnego, chociaż naiwnego Marksa, a jego myśl staje się coraz częściej punktem odniesienia dla coraz to nowych i coraz to bardziej karkołomnych koncepcji emancypacyjnych. Działania takie znajdują podatny grunt w pozbawionej rzetelnej wiedzy świadomości młodych ludzi, wypada więc wyjaśnić ich bezzasadność.

JAK ODCZYTAĆ REALNY CEL MARKSIZMU?

Marks mógł deklarować jako swój cel wyzwolenie proletariatu z nędzy i każdy może w to wierzyć, ale dla realizacji tego celu proponował on rewolucję zbrojną i likwidację własności prywatnej, a dysponując ówczesną wiedzą i logicznym myśleniem, powinien przewidzieć, do jakich skutków muszą one doprowadzić. Spróbujmy więc prześledzić, jak kształtowała się marksowska myśl filozoficzna i ideologiczna.

FILOZOFIA CZY IDEOLOGIA?

Przyczyną nieporozumień w interpretacjach marksizmu jest mylenie filozofii i ideologii oraz tego, co w myśli marksowskiej należy do dziedziny filozofii i ideologii. To pomieszanie pojęć i dziedzin powoduje, że do wyjaśnienia istoty marksizmu stosuje się język filozoficzny i aparaturę pojęciową filozofii, które są całkowicie nieprzydatne do interpretacji marksizmu, który jest ideologią. O ile bowiem w dorobku Marksa można znaleźć elementy należące do dziedziny filozofii (tzw. materializm dialektyczny) i historiozofii (tzw. materializm historyczny), to ta część, którą nazywamy marksizmem, jest już ideologią niemającą

z marksowską filozofią wiele wspólnego. W rozwoju myśli Marksa miał miejsce zasadniczy przełom, którego istotę wyjaśnić można na przykładzie jego tekstów.

MANUSKRYPTY PARYSKIE – WIZJE MŁODEGO MARKSA?

Dziełem, w którym Karol Marks sformułował swój program w języku filozoficznym, były Manuskrypty Paryskie (czyli tzw. Rękopisy ekonomiczno-filozoficzne) z 1844 r. Traktuje się je jako pierwszy wykład marksowskiej teorii alienacji – i jest to niewątpliwie cenny wkład Marksa w analizę tego zjawiska, ale oprócz wyjaśnienia istoty alienacji zawierają one również projekt jej przezwyciężenia w postaci teoretycznych warunków, jakie ma spełnić nowy system komunistyczny. Wg Marksa przyczyną odczłowieczającej człowieka alienacji jest własność prywatna, która rozbudza w nim potrzebę posiadania, tworząc podstawę kapitalistycznego systemu produkcji. Warunkiem likwidacji alienacji pracy, która prowadzi do samoalienacji człowieka, jest likwidacji własności prywatnej. W manuskryptach Marks wyjaśniał istotę komunizmu oraz zniesienia własności prywatnej rozumianych bardzo szeroko, bo jako proces, który rewolucja dopiero rozpoczyna:

„A więc pierwsze pozytywne zniesienie własności prywatnej, komunizm prymitywny jest tylko formą przejawiania się nikczemności własności prywatnej, która chce się ukonstytuować jako pozytywna wspólnota”.

Marks nie pisał więc o fizycznym zniesieniu własności prywatnej prowadzącym do komunizmu pierwotnego, które następuje z chwilą zwycięstwa rewolucji, lecz o postulowanych skutkach mentalnych, które nastąpią dopiero w kolejnych fazach budowy komunizmu, gdy **ludzie nie tylko pozbawieni zostaną własności prywatnej, ale pozbędą się w ogóle potrzeby posiadania**. Stąd potrzeba wprowadzenia nowego pojęcia „pozytywne zniesienie własności prywatnej” jako istoty komunizmu:

„Komunizm jako **pozytywne zniesienie własności prywatnej** – tej samoalienacji człowieka – /.../ jako pełny powrót człowieka do samego siebie jako do człowieka społecznego, to znaczy ludzkiego, powrót dokonany świadomie i w oparciu o całe bogactwo dotychczasowego rozwoju”.

Tak więc komunizm to nie „mechaniczne” zniesienie własności prywatnej, lecz jej zniesienie „pozytywne”. Czymże jednak jest owa własność prywatna i na czym ma polegać jej pozytywne zniesienie?

„Ta materialna, bezpośrednio zmysłowa własność prywatna jest materialnym, zmysłowym wyrazem wyalienowanego życia ludzkiego. Jej ruch – produkcja i konsumpcja – jest zmysłowym przejawem ruchu wszelkiej dotychczasowej produkcji, tzn. urzeczywistnieniem, czyli rzeczywistością człowieka. **Religia, rodzina, państwo, prawo, moralność, nauka, sztuka itd.** są to tylko szczególne sposoby produkcji podporządkowane jej ogólnemu prawu. A zatem **pozytywne zniesienie własności prywatnej**, jako przyswojenie życia ludzkiego, **jest** pozytywnym zniesieniem wszelkiej alienacji, czyli **powrotem człowieka od religii, rodziny, państwa itd. do swego ludzkiego, tj. społecznego bytu**”.

Tak więc komunizm jako pozytywne zniesienie własności prywatnej jest powrotem człowieka od religii, rodziny, państwa, prawa, moralności, nauki, sztuki itd.

Postawmy jednak pytania, jakich Marks nie sformułował, chociaż miał po temu wystarczającą wiedzę i sprawność umysłową, i wyciągnijmy z powyższych cytatów wnioski.

Jeśli bowiem komunizm oznacza powrót człowieka od „religii, rodziny, państwa, prawa, moralności, nauki, sztuki itd.,” a więc odejście (odwrot) od wszystkich instytucji, na których zbudowano kulturę i cywilizację i bez których nie mogą one funkcjonować, to jaka formacja społeczno-ekonomiczno-polityczna wynika z takiego odejścia? W jakim świecie i na jakim poziomie cywilizacyjnym żyć miałyby „ludzki” człowiek komunistyczny?

Wiemy bowiem, od czego mamy powrócić, ale – jeśli mówimy o realiach życia społecznego – należy postawić pytanie: DO CZEGO MAMY POWRÓCIĆ?

Odpowiedź jest prosta – odwrot od instytucji, na których opierają się kultura i cywilizacja, oznacza w praktyce powrót do świata przedkulturowego i do poziomu cywilizacyjnego właściwego epoce przedkulturowej, bo nawet w epoce jaskiniowej wprawdzie nie było państwa, pisanego prawa i nauki, ale istniały już zaczątki religii, rodziny, moralności i sztuki, co oznacza, że istniała już jakaś forma kultury. Taki przedkulturowy i przedcywilizacyjny świat musi nastąpić w epoce marksowskiego komunizmu, gdy tylko rewolucjoniści przejedzą zagrabione w trakcie rewolucji „całe bogactwo dotychczasowego rozwoju”. Jest to nieuchronny wniosek z logicznej analizy postulatów Marksa przeprowadzonej w odniesieniu do realiów życia społecznego, a nie w izolowanym świecie filozoficznych abstrakcji – bez względu na to, czy Marks samodzielnie go sformułował, czy nie. Marks filozof takich wniosków wyciągać nie musiał, ale takie pytania musiał zadać sobie Marks ideolog.

JAK WYOBRAŻAŁ SOBIE PRACĘ MŁODY MARKS?

Zanim jednak Marks sformułował swój program ideologiczny, w napisanej w 1845 r. *Niemieckiej ideologii* przedstawił swoje wyobrażenie na temat pracy – zarówno w przewidzianym do likwidacji systemie kapitalistycznym, jak i w postulowanym komunizmie:

„Gdy nastąpił podział pracy, każdemu narzucono został określony zakres czynności, od których nie może się on uwolnić; człowiek jest myśliwym, rybakiem, pasterzem albo krytycznym krytykiem i musi nim pozostać, jeśli nie chce utracić środków do życia – podczas gdy **w społeczeństwie komunistycznym, gdzie nikt nie ma wyznaczonych działań, ale każdy może się wyszkolić w dowolnej dziedzinie, społeczeństwo reguluje ogólną produkcję i umożliwia dzisiaj robić to, jutro tamto, rano polować, po południu łowić ryby, wieczorem paść bydło, po jedzeniu krytykować tak, jak mam na to ochotę, nie będąc ani myśliwym, ani rybakiem, ani pasterzem, ani krytykiem**”.

Chciałoby się zapytać: czy Karol Marks żył na Ziemi w epoce przemysłowej produkującej dobra będące warunkiem realnej wolności? Czy kiedykolwiek wstał z za biurka albo zstąpił z filozoficznych obłoków i przyjrzał się rzeczywi-

stości? Przecież to są wyobrażenia nie dorosłego, wykształconego myśliciela, lecz kilkuletniego dziecka i to powtarzane po 35 latach od ich zapisania, w szczyście rewolucji naukowo-technicznej przez Paula Lafargue'a w *Prawie do lenistwa* (1880), po następnych kilku dekadach przez Herberta Marcuse w *Erosie i cywilizacji* (1955), obecnie zaś kolportowane przez współczesnych entuzjastów sztucznej inteligencji i automatyzacji produkcji.

W jednej z publikacji broniących marksowskiej wizji „nowego, wspaniałego świata” pewien naukowiec napisał:

„Celem dziejów był kapitalizm i towarzysząca mu rewolucja przemysłowa, która skonstruowała i upowszechniła maszyny, energię parową, a potem energię przetwarzaną z węgla, ropy i gazu. Stąd wiara Marksa, że gdy rewolucja proletariacka opanuje Niemcy i stworzy w nich komunizm, to masy nie wymrą z głodu, gdyż wyżywią je maszyny i technika, pozwalające zwielokrotnić każdego dzuła energii włożonego w pracę. Dlatego w komunizmie praca stanie się przyjemnością, formą samorealizacji. Przez pół godziny dziennie, posługując się techniką i maszynami, wyprodukujemy więcej niż niewolnik czy niewolny chłop w czasach antycznych i medievalnych przez cały dzień”.

Tymczasem postęp techniczny, maszyny i automatyzacja nie są dobrami, które można kupić od Amerykanów czy „zdobyć” od Niemców tak, jak to robiła Armia Czerwona, wywołając zakłady przemysłowe z podbitej części Niemiec i z Polski. Poziom cywilizacyjny powstaje, utrzymuje się i rośnie dzięki własnej, żmudnej i systematycznej pracy całego społeczeństwa – od natchnionych wynalazców, przez producentów stali, z której produkowane są automaty, aż do tych, którzy budują huty, instytuty naukowe i laboratoria i nie może on ani powstać, ani utrzymać się, a tym bardziej rosnąć, gdy ludziom, szczególnie młodym, podsuwa się i promuje wizję urojonej rzeczywistości, w której „społeczeństwo reguluje ogólną produkcję i umożliwia dzisiaj robić to, jutro tamto, rano polować, po południu łowić ryby, wieczorem paść bydło, po jedzeniu krytykować tak, jak mam na to ochotę, nie będąc ani myśliwym, ani rybakiem, ani pasterzem, ani krytykiem”.

Karol Marks przedstawił w latach 1844–45 trafną analizę alienacji pracy i człowieka, ale jednocześnie absurdalną receptę na jej przezwyciężenie, roztańczając w *Ideologii niemieckiej* (opublikowanej zresztą dopiero w 1932 r.) wizję pracy, która ma sprawiać przyjemność i wizję wszechstronności, która wyklucza specjalizację konieczną w cywilizacji wysokich technologii. Jednak późniejsze teksty Marksa świadczą o tym, że doskonale rozumiał on, że jest to recepta absurdalna.

KIEDY MARKS DOJRZAŁ?

W 1844 r. powstały cytowane już, napisane w młodoheglowskim, egzaltowanym języku filozoficznym Manuskrypty Paryskie, w których Marks przedstawił wprost swoje filozoficzne „intencje”.

W 1845 r. Marks i Engels napisali *Świętą rodzinę* zrywającą z idealistycznym młodoheglizmem, a Marks, w nawiązaniu do pracy Maxa Stirnera „Jedyny i jego własność”, napisał słynne *Tezy o Feuerbachu*.

W tym samym 1845 r. wydane zostało „*Położenie klasy robotniczej w Anglii*” Engelsa, które Marks poznał zapewne jeszcze przed jego opublikowaniem.

W 1846 r. Marks i Engels ukończyli prace nad *Niemiecką ideologią* i należy podkreślić, że praca ta nie nosiła tytułu „niemiecka filozofia”, lecz właśnie „Niemiecka ideologia”.

W 1847 r. Marks opublikował polemiczną wobec proudhonizmu *Nędzę filozofii*, a Engels napisał *Podstawy komunizmu*, które stały się bazą *Manifestu Partii Komunistycznej* z 1848 r.

O ile *Manuskrypty* i *Ideologia niemiecka* opublikowane zostały dopiero w 1932 r., to właśnie *Manifest* był pierwszym, powszechnie dostępnym już w połowie XIX wieku tekstem prezentującym program marksistowskiej ideologii, wskazującym narzędzia przewidziane do realizacji komunistycznej wizji i będącym świadectwem zwrotu, jaki dokonał się w myśli Marksa.

Istotę tego zwrotu wyjaśnia powszechnie znana 11 teza o Feuerbachu: **„Filozofowie do tej pory interpretowali świat, chodzi jednak o to, żeby go zmienić”**. Co jednak teza ta oznacza w praktyce?

Otóż oznacza ona rozstanie Marksa z filozofią jako poszukiwaniem prawdy o rzeczywistości (a w odniesieniu do alienacji Marks opisał rzeczywistość rzetelnie) i objęcie roli ideologa zmieniającego świat. Skończył się Marks filozof, narodził się Marks ideolog, który swoją filozofię traktował jako uzasadnienie koniecznych, traktowanych priorytetowo zmian. Taki właśnie Marks ideolog przystąpił do praktycznej realizacji filozoficznej wizji komunizmu przedstawionej w *Manuskryptach Paryskich*.

MANIFEST PARTII KOMUNISTYCZNEJ 1848

Program marksizmu sformułowany został w 1848 r. jako program Związku Komunistów, powstałego w 1847 r. w wyniku przekształcenia przez Marksa i Engelsa chrześcijańsko-rewolucyjnego Związku Sprawiedliwych niemieckiego rewolucjonisty Wilhelma Weitlinga. W pierwszej wersji nosił on tytuł *Komunistyczne wyznanie wiary* i zredagowany był w formie katechizmu, ale ostatecznie opublikowany został pod tytułem *Manifest Partii Komunistycznej*, a do historii przeszedł jako *Manifest Komunistyczny*. Różnica między wcześniejszymi tekstami Marksa a *Manifestem* polegała na tym, że o ile w tych pierwszych przedstawił on rzetelny opis rzeczywistości i absurdalną wizję przyszłości, to w *Manifestie* wskazał nie tylko narzędzia, za pomocą których tę rzeczywistość należy zmieniać oraz taktykę planowanej walki, ale i całkowicie czytelne sugestie, jak będzie wyglądać ta nowa, postulowana rzeczywistość.

MARKSISTOWSKA TAKTYKA WALKI

NIEUSUWALNA WADLIWOŚĆ RZECZYWIŚTOŚCI

Program Marksa wynikał z filozoficznego założenia, że istotą rzeczywistości jest dialektyczna walka przeciwieństw (co w przełożeniu na życie społeczne oznacza walkę klas zróżnicowanych pod względem własności środków

produkcji) i w wyniku tej walki dochodzi do powstania nowej, wyższej jakości. W takim ujęciu każde status quo można uznać za jakościowo ułomne, a więc i całą rzeczywistość za wadliwą i dopiero wynik walki przeciwieństw umożliwia osiągnięcie „lepszego przyszłości”, co jednak – z logicznych względów – nie oznacza nowej rzeczywistości idealnej, lecz kolejną, wyższą fazę rzeczywistości immanentnie wadliwej.

Materializm dialektyczny nie mówi o tym, jaka jest zasada rozwiązywania owego konfliktu przeciwieństw, ale w *Manifeście* Marks podaje to rozwiązanie w odniesieniu do konfliktu klasowego. W życiu społecznym konflikt klasowy wynika z prywatnej własności środków produkcji dzielącej społeczeństwo na antagonistyczne klasy, tzn. posiadających te środki kapitalistów i pozbawiony własności proletariat, oraz z ekonomicznych zasad wolnego rynku, który nie tylko umożliwia wyzysk, ale wręcz zmusza kapitalistów do wyzyskiwania mnożącego się i konkurującego między sobą o pracę proletariat. Według Marksa ta wada systemu jest nieusuwalna, a sam kapitalizm jest niereformowalny, ponieważ wyzysk stanowi jego istotę, a postęp techniczny i zwiększenie wydajności pracy mogą spowodować tylko zwiększenie wyzysku. Im wydajniej pracuje robotnik, tym bardziej pogłębia on własną nędzę.

JEDYNE ROZWIĄZANIE – REWOLUCJA ZBROJNA

Jedynym sposobem na rozwiązanie nierozwiązywalnego konfliktu tkwiącego w systemie społecznym jest jego zniszczenie, a więc likwidacja własności prywatnej i klas społecznych. Ponieważ jednak w systemie kapitalistycznym państwo jest aparatem ucisku broniącym interesu kapitalistów, kapitaliści muszą i mogą bronić swojej własności wszelkimi środkami, tak więc likwidacja kapitalizmu może nastąpić jedynie w drodze rewolucji zbrojnej.

PROLETARIAT

Jedyną siłą zdolną do przeprowadzenia takiej rewolucji jest proletariat, ale jest on nieświadomy praw rozwoju społecznego i własnej siły oraz wewnętrznie zantagonizowany przez konkurencję o miejsca pracy i przez różnice narodowościowe, religijne i kulturowe. Nieświadomiony proletariat jest „klasą w sobie”, lecz nie jest „klasą dla siebie”, tzn. nie ma on samoświadomości koniecznej do wyzwolenia swego rewolucyjnego potencjału.

MISJA KOMUNISTÓW

W *Manifeście* Marks i Engels pisali:

„Komuniści tym tylko różnią się od pozostałych partii proletariackich, że z jednej strony w walkach toczonych przez proletariuszy różnych narodów podnoszą i wysuwają na czoło wspólne, niezależne od narodowości interesy całego proletariat [...] **komuniści są najbardziej zdecydowaną, porywającą naprzód częścią partii robotniczych wszystkich krajów** [..]”.

Zwracam uwagę na ten fragment, ponieważ mówi on o kosmopolitycznym, tzn. internacjonalistycznym, tzn. antynarodowym stanowisku komunistów oraz o tym, że komuniści mają być **awangardą wszystkich partii robotni-**

czych (czyli partii uważających się za reprezentację interesu robotników), a nie tylko członkami postulowanej „partii komunistycznej”.

CEL KOMUNISTÓW – WŁADZA POLITYCZNA

Marks i Engels pisali dalej:

„Najbliższy cel komunistów jest ten sam co wszystkich pozostałych partii proletariackich: ukształtowanie proletariatu w klasę, obalenie panowania burżuazji, **zdobycie władzy politycznej przez proletariat**”.

W odróżnieniu od programów innych nurtów antykapitalistycznych w *Manifestie* jest mowa o zdobyciu „władzy politycznej przez proletariat” i że jest to cel „najbliższy” (co oznacza, że istnieją cele „dalsze”), ale trzeba podkreślić, że „zdobycie władzy politycznej przez proletariat” nie oznacza bezwarunkowo zdobycia władzy politycznej dla proletariatu, tzn. że proletariat będzie tę władzę sprawować. W realnym życiu społecznym proletariat – o ile ma pozostać proletariatem i nawet jeśli sproletaryzowane zostanie całe społeczeństwo – musi pracować (bo ktoś zawsze pracować musi), natomiast realną władzę przejąć musi jego awangarda, czyli komuniści. Realna treść powyższego fragmentu sprowadza się więc do stwierdzenia, że najbliższym **celem komunistów jest zdobycie władzy politycznej przez proletariat dla komunistów**.

UŚWIADOMIENIE I WYKSZTAŁCENIE

Marks i Engels podkreślali, że zadaniem komunistów jest „oświecenie i zjednoczenie proletariatu”. Jednak to „oświecenie” ma mieć charakter ideologiczny i klasowy i nie ma nic wspólnego z tradycyjnie rozumianym „wykształceniem”. W *Manifestie* napisali wprost:

„Wykształcenie, którego utratę burżua opłakuje, jest dla olbrzymiej większości kształceniem do spełniania roli maszyny”.

Marks i Engels mieli rację, twierdząc, że celem (a przynajmniej jednym z celów) wykształcenia „burżuazyjnego” jest kształcenie młodych ludzi do wypełniania roli producenta dóbr (nawet jeśli nazwie się go „maszyną”), ale w ocenie takiego wykształcenia pominęli tę oczywistą prawdę, że bez niego społeczeństwo nie jest w stanie produkować potrzebnych mu dóbr, a zatem skazane jest na kradzież lub ekonomiczną nędzę.

Czy jednak pominęli tę prawdę świadomie?

TERROR

Specjalne miejsce w marksizmie zajmuje kwestia przemocy, co wynika z marksowskiego poglądu na samą władzę polityczną:

„Władza polityczna we właściwym znaczeniu jest zorganizowaną przemocą jednej klasy w celu uciskania innej”.

Rewolucja musi więc mieć charakter siłowy:

„Komuniści [...] oświadczają otwarcie, że cele ich mogą być osiągnięte jedynie przez obalenie przemocą całego dotychczasowego ustroju społecznego”.

„Proletariat użyje swego panowania politycznego na to, by **krok za krokiem wyrwać z rąk burżuazji cały kapitał**, scentralizować wszystkie narzędzia

dzia produkcji w ręku państwa, tzn. w ręku zorganizowanego jako klasa panująca proletariatu, i możliwie szybko zwiększyć masę sił wytwórczych”. (jest to jedyna wzmianka na temat sił wytwórczych).

W 1848 r., komentując stłumienie powstania w Wiedniu, Marks napisał: „Jest tylko jedna droga, która może skrócić, uprościć i zintensyfikować przedśmiertne drgawki starego społeczeństwa i skurcze porodowe nowego – tą drogą jest rewolucyjny terror”.

W 1850 r., w liście do Komitetu Centralnego Związku Komunistów przedstawił sprawę już jednoznacznie:

„Duch rewolucyjny nie może upaść zaraz po zwycięstwie. Wprost przeciwnie, trzeba go podtrzymywać jak najdłużej. Dlatego tak zwane wybryki, jak rzucanie na żer zemsty tłumy jednostek i budynków, z którymi wiążą się nie-nawistne wspomnienia, muszą nie tylko być tolerowane, ale ich kierunkiem należy sterować”.

CZY MARKS MIAŁ ZŁUDZENIA?

W *Manifeście* przedstawiona jest bardzo konkretna i bardzo realistyczna wizja bezpośredniej i dalszej przyszłości porewolucyjnej: „Początkowo może się to oczywiście dokonać tylko za pomocą despotycznych wtargnięć w prawo własności i w burżuazyjne stosunki produkcji, a więc za pomocą posunięć, które **ekonomicznie wydają się niedostateczne i nieuzasadnione**, które jednak w przebiegu ruchu przerastają same siebie (nie wiadomo, co to znaczy – dop. KK) i są nieuniknione jako środki przewrotu w całym sposobie produkcji” (to już jest całkowicie zrozumiałe – dop. KK).

Marks nie miał więc złudzeń i napisał o tym wprost, że zastosowane środki mogą być „ekonomicznie niedostateczne i nieuzasadnione”, co w praktyce oznacza, że nowy system będzie ekonomicznie niewydajny, a zatem musi prowadzić do społecznej nędzy, dlatego w 10-punktowym programie działań przewiduje na okres porewolucyjny nie tylko likwidację własności i centralną gospodarkę planową, ale i

8. Jednakże przymus pracy dla wszystkich, utworzenie armii przemysłowych, zwłaszcza dla rolnictwa.

Tak więc zdaniem Marksa po rewolucji konieczne będzie wprowadzenie przymusu pracy dla wszystkich, co oznacza, że przewidywał on, iż społeczeństwo porewolucyjne, konsumujące „całe bogactwo dotychczasowego rozwoju” nie będzie skłonne do podjęcia pracy dobrowolnej. Marks nie wskazywał wprawdzie, kto w systemie „jednakiego przymusu pracy dla wszystkich” ma organizować aparat owego przymusu i czy „przymuszanie” do pracy samo w sobie jest pracą, ale nie trzeba wielkiej przenikliwości, żeby w koncepcji „armii przemysłowych, zwłaszcza dla rolnictwa” odnaleźć źródła systemu GUŁAG i kolektywizacji wsi.

CZY MARKS BYŁ UTOPISTĄ?

Doprawdy, najbardziej zdumiewającym mitem spośród wszystkich mitów marksistowskiej mitologii jest przekonanie o tym, że marksizm jest społeczną utopią porównywalną z innymi znanymi z historii ludzkiej myśli utopiami, a sam Marks był wielkim humanistycznym wizjonerem, który nie przewidział praktycznych skutków swojej wizji.

Nie jest to prawda, ponieważ – jak wynika z przytoczonych tekstów – Marks doskonale zdawał sobie sprawę ze skutków, jakie musi powodować proces stopniowego, „krok za krokiem wyrywania z rąk burżuazji całego kapitału, scentralizowania wszystkich narzędzi produkcji w ręku państwa”. Kolportrzy mitu Marksa jako wielkiego emancypatora mogą wprawdzie twierdzić, że Marks nie zdawał sobie sprawy z nieuchronności ekonomicznego fiaska komunizmu, istnieje jednak pewien rzucający się w oczy, a mimo to notorycznie bagatelizowany szczegół, który upoważnia do twierdzenia, że było inaczej. Otóż Marks doskonale wiedział, jaki system projektuje, potrafił przewidzieć, że system ten po zużyciu nagromadzonego bogactwa musi upaść, i przewidział środek, który wprawdzie nie mógł uchronić komunizmu przed ekonomicznym upadkiem, ale mógł zmusić ludzi do pracy i uchronić komunistów przed utratą władzy.

Tym środkiem był terror.

Gdyby Marks był utopistą utopijnym, musiałby zakładać, że system komunistyczny będzie działał sprawnie i nie byłoby potrzeby wprowadzania terroru do marksowskiej koncepcji rewolucji, a przede wszystkim sam Marks mógłby zrezygnować z tego jej elementu, gdy okazało się, że proletariats znalazł inną metodę wyzwolenia się z nędzy i odmówił poparcia marksistom. Tymczasem Marks do końca życia nie zmienił stanowiska, przeciwstawiał się wszelkim tendencjom rewizjonistycznym i właśnie to kurczowe trzymanie się koncepcji rewolucji terrorystycznej uzasadnia wniosek, że **Marks był twórcą utopii realnej, której realność gwarantuje terror.**

HISTORIA ROZBICIA RUCHU LEWICOWEGO

1863 SOCJALIZM REFORMISTYCZNY

Rozwój ruchu spółdzielczego i reformy socjalne podjęte przez liberalne państwo w połowie XIX wieku skłoniły niemieckiego socjalistę **Ferdynanda Lassalle'a** do przedstawienia – jeszcze przed powstaniem I Międzynaródki – koncepcji socjalizmu reformistycznego, w którym państwo wspiera i chroni robotnicze spółdzielnie produkcyjne, a robotnicy prowadzą walkę polityczną, organizując się w partie. Gdy Marks odrzucił plan Lassalle'a, ten w 1863 r. założył pierwszą reformistyczną partię socjalistyczną – Powszechny Niemiecki Związek Robotniczy.

1869 SOCJALIZM REWOLUCYJNY

Partia Lassalle'a obrała kierunek reformistyczny, narodowy i propaństwowy, co doprowadziło do wystąpienia z niej rewolucjonistów internacjonalistycznych. Pod wpływem Marksa niemieccy komuniści **Wilhelm Liebknecht** i **August Bebel** utworzyli w 1869 r. pierwszą partię internacjonalistycznego socjalizmu rewolucyjnego – **Socjaldemokratyczną Partię Robotniczą** (Sozialdemokratische Arbeiterpartei, SDAP).

1873 ANARCHIZM

Marks traktował Międzynarodówkę jak opisaną w *Manifeście* internacjonalistyczną partię komunistyczną, starał się narzucić jej własny program i centralne kierownictwo, co spowodowało ostry konflikt z przywódcą nieuznających centralistycznej i hierarchicznej władzy anarchistów **Michałem Bakuninem**, usunięcia anarchistów z Międzynarodówki i utworzenia przez nich w 1873 r. Międzynarodówki Antyautorytarnej (warto zapamiętać, że antyautorytaryzm nie był cechą marksizmu, lecz anarchizmu).

Na dalsze podziały w ruchu lewicowym decydujący wpływ miało powstanie katolickiego ruchu społecznego i katolickiej nauki społecznej, których najważniejszym skutkiem było utworzenie w 1870 r. niemieckiej katolickiej partii **Zentrum**, która w ciągu kilku lat stała się najsilniejszą partią polityczną w protestanckich Niemczech.

1875 SOCJALDEMOKRACJA

Wzrost społecznego poparcia dla katolików i ich sukcesy polityczne skłoniły dwie, dotychczas konkurujące ze sobą partie socjalistyczne do połączenia się w 1875 r. w jedną partię socjaldemokratyczną – **Socjalistyczną Partię Robotniczą Niemiec** (Sozialistischen Arbeiterpartei Deutschlands SAP), poprzedniczkę dzisiejszej SPD) o programie marksistowsko-reformistycznym. Przyjęty przez tę partię tzw. program gotajski wywołał ze strony Marksa ostrą krytykę. W 1890 r. partia zmieniła nazwę na **Socjaldemokratyczna Partia Niemiec** (Sozialdemokratische Partei Deutschlands SPD).

1891 REWIZJONIZM

Po śmierci Marksa, wobec wzrostu popularności umiarkowanych socjaldemokratów i zmian w systemie przemysłowym (będzie o nich mowa w dalszej części) wśród marksistów narastały tendencje rewizjonistyczne, zmierzające do rewizji marksistowskich założeń, w tym przede wszystkim teorii walki klasowej i tezy o niereformowalności kapitalizmu. Czołowy rewizjonista **Eduard Bernstein**, jak sam to podkreślał, dążył do urealnienia anachronicznego – jego zdaniem – marksizmu rewolucyjnego, ale nie podważał celu Marksa, jakim było stworzenie systemu komunistycznego. Mimo to rewizjonizm doprowadził do kolejnych podziałów.

1902 LENINIZM

Wystąpienie rewizjonistów reformistycznych wywołało reakcję marksistów ortodoksyjnych, którzy dokonali własnej rewizji marksizmu przez jego radykalizację. Wobec negatywnych dla rewolucjonistów zmian postaw społecznych, w 1902 r. rosyjski komunista **Włodzimierz Lenin** (1870–1924) stwierdził w pamflecie pt. *Co robić?*, że proletariat stał się siłą reakcyjną i dlatego rewolucję musi przeprowadzić wbrew woli społeczeństwa elitarna partia zawodowych rewolucjonistów zarządzana zgodnie z zasadą tzw. centralizmu demokratycznego i oddziaływająca na masy środkami profesjonalnej propagandy i sztuki. Leninowskie tezy powrócą w *Manifestie z Ventotene* Altiero Spinello z 1941 r.

1904 LUKSEMBURGIZM

I rewizjonizm, i elitarny leninizm odrzucone zostały przez zwolenników rewolucji dokonywanej przez masową partię robotniczą. Tzw. luksemburczycy byli przeciwnikami koncepcji kadrowej partii komunistycznej i centralizmu demokratycznego. Teoretyk nurtu **Róża Luksemburg** (1871–1919) stworzyła koncepcję masowej partii proletariackiej podejmującej spontaniczne działania, w wyniku których kształtuje się jej świadomość i taktyka walki. Partia ma być tylko „wyrazicielem woli mas”. Luksemburgizm był nurtem internacjonalistycznym i antynarodowym. Właśnie stosunek do państwa narodowego wobec wybuchu I wojny światowej doprowadził do zerwania internacjonalistycznych luksemburczyków z propaństwową socjaldemokracją.

PRZYCZYNY KLĘSKI MARKSIZMU

Po półwieczu intensywnej walki rewolucyjni komuniści zdobyli władzę terrorem w zacofanej Rosji, ale nie udało im się zdobyć władzy na Zachodzie. Miało to swoje głębokie przyczyny.

SPOŁECZEŃSTWO PRZEMYSŁOWE

Społeczeństwo przemysłowe powstało w wyniku rewolucji przemysłowej, ale również rewolucji społecznej związanej ze stopniową likwidacją poddaństwa i uwłaszczeniem chłopów. Proletariat rekrutował się z tracących warsztaty pracy rzemieślników, ale przede wszystkim z wyzwolonych i uwłaszczonych chłopów napływających do miast z przeludnionych wsi. Wielopokoleniowym doświadczeniem tych ludzi była katorżnicza, nieprzynosząca poprawy losu i znieawidzona praca, a utrwalonym odruchem jej unikanie lub sabotowanie. Socjologia dysponuje obszernym materiałem opisującym lenizm, pijaństwo i gnuśność pierwszych pokoleń uwłaszczonych wyzwolenców i dopiero następne pokolenia zmieniały stopniowo swój stosunek do pracy.

Ta ludność, w ogromnej większości niepiśmienna, pozbawiona jakichkolwiek kwalifikacji i aspiracji poza wolą przeżycia, wyrwana ze swojego wiejskiego środowiska nie miała żadnych więzi wspólnotowych, konkurencja na

rynku taniej siły roboczej całkowicie ją antagonizowała i czyniła bezbronną wobec wyzysku. Nie miała ona żadnych szans na samodzielną poprawę swojego losu i w oczywisty sposób stawała się podatna na propagandę rewolucyjną. Do takiego, nienawidzącego kapitalistów i pracy proletariatu odwoływała się propaganda marksistów i taki proletariatus był naturalną siłą rewolucji.

PAŃSTWO

Wbrew twierdzeniom Marksa interesy XIX-wiecznych państw nie były tożsame z interesami kapitalistów, ponieważ państwo do realizacji swojej polityki, nawet jeśli służyła ona zdobywaniu rynków zbytu dla własnego przemysłu, potrzebowało stabilności i armii złożonej ze sprawnych fizycznie i chcących walczyć żołnierzy, a ci rekrutowali się z proletariatus i chłopstwa. Pierwsze reformy socjalne wprowadzane przez liberalne państwa miały na celu złagodzenie społecznych napięć grozących wybuchem rewolucji, ale i poprawienie stanu zdrowia robotników i żołnierzy i zmianę ich stosunku do własnego państwa.

DRUGA REWOLUCJA PRZEMYSŁOWA

Drugim czynnikiem sprzyjającym zmianom sytuacji robotników była druga rewolucja przemysłowa wywołana gwałtownym rozwojem nauki i techniki. Rozpoczął się wiek elektryczności i automobilizmu. W 1853 r. Ignacy Łukasiewicz przeprowadził pierwszą destylację ropy naftowej, w 1855 r. wynaleziono turbinę wodną, w 1864 r. skonstruowano piec martenowski, Benz, Deimler i Maybach konstruowali pierwsze samochody, Siemens tramwaj elektryczny, Gray i Bell telefon, rozpoczęto masową produkcję żarówek i nawet w podwarszawskich Markach w fabryce braci Briggs halę fabryczną oświetlono lampami zasilanymi przez własną elektrownię.

Problemem przemysłu była ogromna rotacja pracowników niemających motywacji do zdobywania wyższych kwalifikacji ani lojalności wobec pracodawcy. Rosło zapotrzebowanie na wysoko wykwalifikowanych robotników potrafiących obsługiwać coraz droższe i coraz bardziej skomplikowane maszyny.

PATERNALIZM

W celu związania lepiej wykwalifikowanych pracowników z zakładami pracy przemysłowcy podejmowali inicjatywy nazywane kapitalizmem paternalistycznym (*welfare capitalism*). Polegały one przede wszystkim na budowaniu przyfabrycznych osiedli robotniczych o bogatym programie socjalnym i kulturalnym, z własną siecią zaopatrzenia, oferujących wyższy od przeciętnego standard życia. Przykładami modelowych miast fabrycznych były Saltaire (1851), Bournville (przy fabryce Cadbury, 1895), Port Sunlight (1888), New Earswick (1901) czy Pullman (przy fabryce wagonów w Chicago, 1880).

Inicjatywy paternalistyczne były przedsięwzięciami kapitalistycznymi i jakkolwiek oferowały dobrym pracownikom nieporównywalnie wyższy standard życia, to jednak pozbawiały ich wolności i samodzielności, ponieważ łączyły one pracowników z konkretnym miejscem pracy. Podobnie jak w dzisiejszej

szych korporacjach pracownicy otrzymywali wiele korzyści „w naturze”, w postaci „bonusów”, a nie w formie wynagrodzenia, którym mogli swobodnie dysponować. Kapitalista był „dobrym panem” dbającym o swoich pracowników, którzy w istocie byli jego niewolnikami. Za dobrobyt płacili wolnością wyboru.

FORDYZM

Zasadniczego przełomu dokonał w 1914 r. amerykański producent samochodów **Henry Ford**, wprowadzając z dnia na dzień ponad dwukrotną podwyżkę płac dla wykwalifikowanych robotników, a jednocześnie taśmowy system produkcji i ostrą dyscyplinę pracy. Tzw. wydział socjologiczny zakładów Forda umożliwiał robotnikom budowę lub zakup własnych domów, ale kontrolował ich postawę nawet w życiu prywatnym i karał np. pijaństwo i niepłacenie alimentów. Wymagania stawiane przez Forda były rzeczywiście wysokie, ale następnego dnia do pracy w jego fabryce zgłosili się najlepsi fachowcy z całego Detroit, wydajność pracy wzrosła tak, że w ciągu dwóch lat produkcję Forda T zwiększono 2,5-krotnie, a jego cenę można było obniżyć do tego stopnia, że produkujący go robotnik mógł go kupić za trzy miesięczne pensje.

Fordyzm był systemem pracy nużącej i wyczerpującej, wymagającej koncentracji, rygorystycznej dyscypliny i sprawnej organizacji, dlatego był – skądinąd słusznie – krytykowany np. w filmach takich jak *Metropolis* z 1927 r. czy *Modern Times* Charlie Chaplina z 1936 r., ale krytycy nie wyjaśniali, jaki jest alternatywny sposób produkcji powszechnie dostępnego dobrobytu.

Ford zrozumiał, że rozwój jego fabryki (jak i całej gospodarki) zależy od zwiększenia sprzedaży, a największym rynkiem zbytu jest sam proletariatus. Bardziej niż wyzysk kapitalistom opłacało się zwiększenie siły nabywczej pracowników, bo i tak wyższe wynagrodzenia wracały w postaci ceny płaconej za produkowane przez nich dobra. Jednak proletariatus może kupować produkowane przez siebie dobra tylko wtedy, gdy będzie więcej zarabiał i gdy dobra będą tańsze, czyli produkowane masowo, to zaś wymaga systemu wydajnej pracy i pracowników, którzy mają odpowiednie kwalifikacje zawodowe i odpowiedni stosunek do pracy.

WYCHOWANIE

Proletariatus, do którego Marks adresował swoją rewolucyjną ideologię w 1848 r., nie miał ani kwalifikacji, ani odpowiedniego stosunku do pracy. Zmianie postaw proletariatusu niewątpliwie sprzyjały zmieniające się wymagania nowego systemu produkcji i organizacji społeczeństwa, ale był to tylko jeden z czynników. Drugim czynnikiem było powstanie pedagogiki, czyli nauki o kształtowaniu ludzkich zachowań.

Jej prekursorem był niemiecki filozof **Johann Friedrich Herbart**, autor *Pedagogiki ogólnej* z 1806 r. i kontynuator myśli Johanna Pestalozziego. Herbart stworzył koncepcję pedagogiki opartej na logice i ontologicznym realizmie, ale uwzględniającej wiedzę psychologiczną. Celem pedagogiki herbartiańskiej było nauczanie wychowujące, czyli dostarczające wiedzy, ale jednocześnie rozwijające zainteresowania i kształtujące przydatne w pracy cechy charakteru:

odpowiedzialność, sumienność itp. Pedagogika herbartiańska powstawała w pierwszej połowie XIX wieku i nie wykluczała kar dyscyplinujących jako metody wychowawczej, dlatego została odrzucona przez tzw. reformę pedagogiczną, ale w praktyce szkolnej utrzymała się bardzo długo i to ona umożliwiła proletariackiej młodzieży zdobycie kwalifikacji umożliwiających funkcjonowanie w nowoczesnym społeczeństwie przemysłowym.

ETYKA PROTESTANCKA A DUCH KAPITALIZMU

Po tzw. upadku komunizmu w 1989 r., pozbawionym wiedzy historycznej, indoktrynowanym i izolowanym społeczeństwom bloków ideologicznych skutecznie wmówiono, że zwycięzcą w wojnie systemów został „kapitalizm” i system ten – w postaci istniejącej na Zachodzie Europy – został powitany z entuzjazmem w krajach likwidowanego Bloku Wschodniego. Ten „kapitalizm”, przy gorliwym wsparciu ideologów liberalizmu, instalowano również w krajach, gdzie głęboko zakorzeniony był jeszcze katolicyzm, ale pozbawiony już własnej myśli społecznej, która 100 lat wcześniej doprowadziła do upadku marksizmu klasycznego, odrzucając jednocześnie zasady protestanckiego liberalizmu. Ów „kapitalizm” nęcący ostentacyjnym bogactwem społeczeństwa wychowane w socjalistycznej biedzie i nieznające źródeł zachodniego bogactwa spowodował pomieszanie pojęć, stopniowe osvajanie katolików z pojęciami liberalizmu i kapitalizmu jako synonimami dobrobytu, próby ich pogodzenia z katolicką etyką, a w konsekwencji szybką jej erozję. Ponieważ kwestia ta jest decydująca dla zrozumienia dalszej historii marksizmu, należy w tym miejscu wyjaśnić rolę, jaką w tej historii odegrały etyka protestancka i katolicka – z zastrzeżeniem, że będziemy mówić o tych pojęciach w rozumieniu obowiązującym na przełomie XIX i XX wieku.

MAX WEBER

W 1904 i 1905 r. niemiecki socjolog **Max Weber** (1864–1920) opublikował dwa teksty wydane w 1920 r. pod wspólnym tytułem *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*. Impulsem do ich napisania było spostrzeżenie, że na przełomie wieków w Europie zachodniej protestanci przedsiębiorcy byli bardziej aktywni, osiągnęli lepsze wyniki ekonomiczne i szybciej się bogacili niż przedsiębiorcy katolicy i te dwie grupy różniły się również stylem życia i preferencjami w zakresie wykształcenia dzieci i młodzieży. W wyniku szczegółowej analizy Weber przedstawił – moim zdaniem zasadne – wyjaśnienie tego zjawiska, dochodząc do wniosku, że decydujący wpływ na rozwój kapitalizmu miała protestancka, a szczególnie kalwińska etyka pracy. Uzasadnienie jest w największym skrócie następujące:

W religijnej nauce Johanna Kalwina, a przede wszystkim jego następców, podstawowe znaczenie ma teoria predestynacji. Mówi ona, że o zbawieniu ludzi wszechwiedzący Bóg zadecydował już przed ich stworzeniem, jednych wybierając do zbawienia, innych zaś skazując na potępienie. Na boski wyrok nie mają wpływu uczynki człowieka, ale nie zna on tego wyroku i żyje w stanie

straszliwej niepewności, poszukując znaków Bożej łaski. Ponieważ jednak nie jest możliwe, żeby człowiek odnosił sukcesy bez Bożej łaski, najczytelniejszym jej znakiem jest więc sukces we wszelkiej działalności, przede wszystkim w pracy zawodowej, a miarą sukcesu przedsiębiorcy jest bogactwo.

Bogactwo nie służyło jednak konsumpcji, bo zasady tej samej wiary zobowiązywały do ascezy i wstrzemięźliwości i połączenie tych elementów, czyli nieustanne gromadzenie bogactwa i zakaz nadmiernej konsumpcji, sprzyjało – zdaniem Webera – reinwestowaniu kapitału. Praca nie służyła więc zaspokajaniu powiększających się ludzkich potrzeb, ale powiększaniu chwały Bożej, była więc ona obowiązkiem religijnym, a nie celem samym w sobie czy koniecznością ekonomiczną. Zaspokojenie potrzeb nie zwalniało z obowiązku pracy i nie przerywało procesu mnożenia bogactwa.

Przekonanie takie ugruntowały prace takich teologów, jak: Anglik Richard Baxter (1615–1691) czy Szwajcar Johann Caspar Lavater (1741–1801). Lavater pisał w dodatku, że „nawet w Niebie nie ma błogosławieństwa bez pracy”.

SEKULARYZACJA PROTESTANCKIEGO ETOSU PRACY

Weber wywodził protestancki etos pracy z epoki, gdy religijność protestanckich sekt była bardzo głęboka, ale pisał również o tym, jak pewne wzorce zachowań, stylu życia i norm społecznych utrzymały się w środowisku protestantów nawet w czasach, gdy motywacje religijne uległy osłabieniu, a życie społeczne znacznej sekularyzacji. Motywowane religijnie uczciwość, oszczędność, rzetelność, obowiązkowość, skromność stały się normami życia społecznego, chociaż praca utraciła już swoją treść jako „Boskiego powołania”. Taki protestancki etos pracy stał się celem nowego, wspieranego przez liberalne państwo systemu wychowania. Należy jednak podkreślić, że jakkolwiek system ten wpajał szacunek dla pracy, to etos ten nie miał już głębokiego uzasadnienia religijnego, a sam system wychowania prowadzić musiał do wyrabiania nawyków rzetelności, solidności i posłuszeństwa, których trwałość zależała od przydatności do funkcjonowania w coraz bardziej „zekonomizowanym” społeczeństwie.

POSTPROTESTANCKI ETOS PRACY

Protestantyzm w ujęciu Webera tworzy w praktyce podstawę do dwóch etosów pracy: etosu przedsiębiorcy i etosu pracownika. Obydwa powstrzymują przed konsumpcją i zachęcają do wstrzemięźliwości, ale jeden (przedsiębiorcy) motywuje do nieustannego mnożenia bogactwa, drugi zaś (pracownika) do sumiennej pracy traktowanej jako religijny (a później jako wpojony przez wychowanie) obowiązek.

W swojej książce Weber przedstawił decydujący udział protestantyzmu w rozwoju systemu kapitalistycznego, ale nie wyjaśnił, dlaczego katolicy osiągnęli w działalności ekonomicznej słabsze wyniki. Pisał wprawdzie, że rodziny katolickie miały więcej dzieci, że katolicy byli mniej skłonni do ryzyka i bardziej cenili bezpieczeństwo, a także, że w odróżnieniu od ceniących wykształcenie realne (zawodowe) protestantów preferowali wykształcenie humanistyczne,

nie wyciągał z tego jednak żadnych wniosków, przy czym bynajmniej nie sugerował, że katolicy byli od protestantów mniej zdolni czy wręcz tępi lub leniwi. Nic z tych rzeczy. Weber, który sam był protestantem, po prostu pominął ten problem. Wypada więc dopowiedzieć to, czego Weber z jakichś względów nie powiedział.

WIARA I UCZYNKI

Zastrzegam, że przedstawiam tu własną interpretację katolickiej nauki społecznej w odniesieniu do jej praktycznych skutków społecznych i pomijam tu jej religijne uzasadnienie. Chodzi mi tylko o skutki, jakie musi ona powodować, jeśli zostanie przez społeczeństwo – z takich czy innych powodów – zinternalizowana.

Otóż w przedstawionej przez Webera interpretacji kalwinizmu relacja między człowiekiem a Bogiem jest bezpośrednia, „pionowa”, czyni człowieka i ich skutki nie mają wpływu na przesądzone już zbawienie, praca jest religijnym obowiązkiem, a sukces w pracy jest znakiem łaski Boskiej.

Istotę katolickiej nauki społecznej zawierają – moim zdaniem – dwa zdania z Ewangelii św. Mateusza opisujące Sąd Ostateczny:

„Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili. Wszystko, czego nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, tegoście i Mnie nie uczynili”.

Określenie „braci moich najmniejszych” oznacza całkowitą równość wobec Boga wszystkich ludzi, niezależnie od dzielących ich różnic wynikających z jakichkolwiek kryteriów, **społecznych czy majątkowych**. Najmniejszy nawet człowiek w jakiegokolwiek hierarchii jest bowiem „bratem ludzi, ale i Boga”. Wszystkie czyny wobec innych ludzi są czynami odnoszącymi się bezpośrednio do Boga i dotyczy to nie tylko czynów, ale i zaniechania. Oznacza to, że – nie umniejszając roli religijności indywidualnej (modlitwa, pokuta itp.) – każde działanie lub niedziałanie wobec innych ludzi, każda relacja „pozioma” jest relacją z Bogiem, a ponieważ całe życie społeczne sprowadza się do relacji z innymi ludźmi, wszystko, co robi człowiek wobec innych ludzi, jest robione wobec Boga, i wszystkie uczynki i zaniechania mają wpływ na zbawienie. Jednym słowem – w katolicyzmie nie ma innej drogi do zbawienia niż przez postępowanie wobec innych ludzi jak wobec Boga.

ŹRÓDŁO MORALNOŚCI

W czasach narodzin kapitalizmu przemysłowego, czyli w drugiej połowie XVIII wieku, w świecie protestanckim zaczynała zdobywać popularność – całkowicie sprzeczna z antropologią luterzańską – optymistyczna koncepcja człowieka „dobrego z natury” i wywodząca się z newtonowskiej teologii naturalnej teoria naturalnej moralności, formułowana przez szkockich filozofów moralności, m.in. Hutchesona i Smitha. Zakładała ona, że człowiek tworzy normy moralne dzięki wrodzonej empatii i wpływowi społeczeństwa. Wizja świata jako samoregulującego się „systemu naturalnej wolności” czyniła zbędną moralność uzasadnianą prawem boskim i była podstawą systemu „wolnego rynku”.

Niestety, w praktyce życia społecznego, gdy w grę wchodzi konflikty interesów, teoria naturalnej moralności zawodziła i – jeśli uczynki wobec drugiego człowieka nie stanowiły warunku zbawienia – protestancki etos skłaniał pracowników i pracodawców do nieustannej, rzetelnej pracy, ale na pracodawców nie nakładał żadnych ograniczeń w mnożeniu bogactwa – również kosztem wyczerpania pracowników. Bogactwo było świadectwem indywidualnego wybrania, nędza świadectwem indywidualnego potępienia, a liberalizm jest ideologią indywidualistyczną, ideologią „self”.

DOBROCZYNNOŚĆ

Szczególne miejsce w myśli chrześcijańskiej zajmuje kwestia dobroczynności, a szczególnie dużo uwagi poświęcili jej filozofowie poreformacyjni, tacy jak: Samuel von Pufendorf, Christian Thomasius, Christian Wolff, Francis Hutcheson, Johann Gottfried Herder, Gotthold Ephraim Lessing czy Immanuel Kant. Religijne zobowiązanie do pomocy biednym i potrzebującym należy rozpatrywać w kontekście uwag na temat charakteru motywującej ją religijności, a także postulowanej anonimowości darczyńców. Tu warto tylko wspomnieć, że w przypadku dobroczynności, w której protestanci położyli niewątpliwie wybitne zasługi, jest ona wypełnieniem obowiązku wobec Boga, a nie wobec bliźnich, i nie stoi ona w sprzeczności z uprawianym w zgodzie z zasadami wiary wyzyskiem. Liberalny kapitalista może z czystym sumieniem wyzyskiwać pracownika, a potem obdarowywać go jałmużną.

CO TO OZNACZA W PRAKTYCE?

Moralność nie tworzy motywacji do działania, ponieważ do podstawowych działań, w tym do realizacji własnych interesów, skłania człowieka instynktowa natura. Moralność nie jest potrzebna do podejmowania działań przynoszących człowiekowi korzyść. W życiu społecznym (i nie tylko) moralność jest potrzebna w sytuacjach, gdy człowiek staje wobec wyboru między działaniami przynoszącymi mu korzyść i takimi, które powodują oczywistą stratę, a mówiąc dokładniej – jest ona potrzebna tylko po to, żeby zmotywować człowieka do zaniechania działań przynoszących jemu korzyść, ale powodujących stratę u innego człowieka. **W życiu społecznym jest więc potrzebna moralność ograniczająca** i to wystarczająco silnie uzasadniona, by przeciwstawić się naturalnym, instynktowym skłonnościom. Taką moralność sformułował tylko katolicyzm i jeśli prześledzi się historię konfliktów wyznaniowych i światopoglądowych, a szczególnie udział w nich filozofów moralności, to w gruncie rzeczy jedynym celem tej walki było usunięcie z życia społecznego katolickiej moralności krępującej prawo człowieka do nieograniczonej realizacji własnych interesów i reprezentującej tę moralność instytucji.

Zasady moralności ograniczającej krępują wszystkich ludzi – również katolików – i wszyscy ludzie – również katolicy – powodowani naturalnymi instynktami starają się tych ograniczeń unikać, a skuteczność zasad moralnych zależy od tego, jak głęboko zostały one zinternalizowane w procesie wychowania i jak głębokie jest ich religijne uzasadnienie. Dlatego – wracając do głównego te-

matu – można powiedzieć, że promowany w XIX wieku katolicki etos wspólnotowy nie kwestionował prawa do realizacji własnych interesów ani protestanckiego etosu pracy, a jedynie nakładał, większe niż inne ideologie, ograniczenia na metody ich realizacji.

Tylko w ten sposób można wyjaśnić, dlaczego przedsiębiorcy katoliccy bogacili się (statystycznie rzecz ujmując) wolniej i w mniejszym stopniu reinwestowali kapitał niż przedsiębiorcy protestanccy. Po prostu upowszechniający się katolicki etos wspólnotowy wykraczający poza indywidualny etos pracy powstrzymywał ich – przynajmniej w jakimś stopniu – przed mnożeniem zysku kosztem wycisku pracowników. Na tej samej zasadzie zmienił on również – i to jest znacznie dla tej historii ważniejsze – stosunek pracowników do pracy i do pracodawców. Po raz pierwszy w historii ludzkości praca przestała być karą, przekleństwem czy obowiązkiem. Po raz pierwszy stała się źródłem zdobywanej własny wysiłkiem i bez niczyjej szkody wolności.

O tym, jaki wpływ miał etos katolicki na ekonomiczny sukces tzw. kapitalizmu na przełomie XIX i XX wieku, świadczą dokumenty pochodzące z archiwum zakładów Forda.

POLACY U FORDA

Jak już wspominałem, w 1914 r. amerykański producent samochodów Henry Ford wprowadził system bardzo męczącej produkcji taśmowej, jednocześnie drakońsko zaostrzając dyscyplinę pracy, ale radykalnie podnosząc wynagrodzenia dla wykwalifikowanych robotników i obiecując najlepszym pracownikom udział w zyskach firmy. Przy zakładach Forda powstał Wydział Socjologiczny, który z jednej strony nadzorował sprawowanie się robotników, karząc np. pijaństwo lub niepłacenie alimentów, z drugiej zaś strony ułatwiał robotnikom poprawę warunków życia, wyposażenie mieszkań, a nawet kupno własnego domu. Wydział prowadził szczegółową dokumentację stanu zatrudnienia przechowywaną w archiwum Ford Motor Company i z tej dokumentacji pochodzi karta z 1917 r., przedstawiająca stan zatrudnienia w trzy lata po wprowadzeniu ostrej selekcji pracowników.

Wymienia ona 59 narodowości, których przedstawiciele tworzyli załogę liczącą ok. 41 tysięcy pracowników. Najliczniejszą grupę stanowili w niej „rodowici Amerykanie”, przez co prawdopodobnie należy rozumieć starszą imigrację, która już uzyskała amerykańskie obywatelstwo i posługiwała się językiem amerykańskim jako własnym. Najliczniejszą grupę spośród mniejszości narodowych stanowili u Forda Polacy – 7500 osób, trzecią pod względem liczebności Włosi – 2000 osób. Niemcy byli na miejscu siódmym, Anglicy na dziewiątym. Polacy stanowili więc połowę liczebności Amerykanów, przy czym nie znamy składu etnicznego tej grupy. Faktem niezależnym od interpretacji jest więc to, że (po zliczeniu wszystkich grup etnicznych) najliczniejszą część pracowników zakładów Forda stanowili imigranci katoliccy, a wśród nich zdecydowaną większość Polacy.

Żeby tę informację zinterpretować, trzeba przypomnieć, że zakłady Forda były wówczas jednymi z najnowocześniejszych i najlepiej zorganizowanych

zakładów przemysłowych na świecie, stawiającymi najwyższe wymagania swoim pracownikom, ale i oferującymi najwyższe wynagrodzenia, i w 1917 r. załoga zakładów była wynikiem trzyletniej, ostrej selekcji. Utrzymywał się ten, kto do takiej pracy miał kwalifikacje zawodowe i moralne. Polacy byli w USA w latach 1880–1924 grupą imigrantów mniej liczną od Niemców, a mimo to w wyniku wspomnianej selekcji utworzyli u Forda najliczniejszą grupę etniczną, a wraz z Włochami najliczniejszą grupę religijną. Dodać również należy, że wszyscy starający się o pracę u Forda mieli takie same warunki do spełnienia, wszyscy mieli dwie ręce i dwie nogi, a katolicy zawsze traktowani byli w Stanach Zjednoczonych jako obywatele drugiej kategorii, co wynikało z historii tego państwa.

Co więc spowodowało, że to właśnie katolicy po długotrwałej selekcji stanowili tak znaczącą część załogi Forda, i co spowodowało, że wśród katolików najliczniejsi byli Polacy? Wyjaśnienie tkwi w badaniach stanu oświaty, jakie przeprowadzono w końcu XIX wieku w środowiskach imigracyjnych. Otóż wynika z nich, że w każdej z polskich parafii (bo imigranci byli zorganizowani w parafiach) była wówczas prowadzona, najczęściej przez zakonnice lub księży, szkoła elementarna, natomiast pośród parafii włoskich zaledwie w co dziesiątej. Oznacza to, że, statystycznie rzecz ujmując, Polacy byli tą grupą etniczną wśród katolików, w której najpowszechniej dostępna była oświata na poziomie elementarnym, stanowiąca bazę oświaty na wyższych poziomach, ta zaś była warunkiem zdobywania wysokich kwalifikacji i cywilizacyjnego awansu.

To, że katolicy byli i są obywatelami drugiej (a raczej trzeciej) kategorii w protestanckich i rasistowskich Stanach Zjednoczonych, jest problemem odrębnym, na którego wyjaśnienie nie ma tu miejsca, jednak wątpliwości w sprawie ich udziału w budowie amerykańskiego dobrobytu rozwiewa krótkie, 1-minutowe orędzie, jakie do amerykańskich katolików wygłosił w trakcie kampanii wyborczej obecny prezydent USA Donald Trump – nawet jeśli wątpliwe jest spełnienie składanych potencjalnym wyborcom obietnic.

W przemówieniu tym Trump po raz pierwszy publicznie przypomniał, że katolicy mieli ogromny, chociaż niedoceniany wkład w budowanie amerykańskiego dobrobytu, mimo iż traktowani byli przez amerykański rząd niesprawiedliwie i z niechęcią. Zostało ono wygłoszone w okresie, gdy społeczeństwo Stanów Zjednoczonych odczuwało już dotkliwie skutki antykulturowej propagandy, a amerykańska gospodarka katastrofalne skutki deindustrializacji. Jeśli przynajmniej u części amerykańskich elit pojawiło się zrozumienie procesów, jakie doprowadziły Stany Zjednoczone do regresu, i jeśli rozpoczęło się poszukiwanie rozwiązania narastających problemów, to wspomniane przemówienie kandydata na prezydenta – który nie jest przecież katolikiem – musiało być wynikiem próby odwołania się do tego etosu, który Amerykę zbudował, a który przetrwał przede wszystkim właśnie wśród amerykańskich katolików.

Uwaga: w reakcji na publikację (w wersji roboczej tej książki) powyższych rozważań na temat udziału Polaków w budowie sukcesu zakładów Forda pojawiły się głosy, że wbrew moim sugestiom Polacy stanowili najmniej wartościowy i najgorzej wykwalifikowany element załogi tych zakładów i tak oceniani byli przez samego Forda. Wypada więc zacytować jedyny fragment

autobiografii Henry'ego Forda *Moje życie i dzieło* (Biblioteka Polska, Wydanie drugie, 1925), w którym wypowiada się on o cechach swoich pracowników różnych narodowości:

„Pomysły nadchodzą do nas z wszystkich stron. Polscy robotnicy z wszystkich cudzoziemców zdają się być najsprytniejsi w tym względzie. Polak, nieumiejący mówić po angielsku, pokazał, że osadzenie narzędzia w jego maszynie pod innym kątem może podwyższyć trwałość narzędzia, które zużywało się po czterech czy pięciu cięciach. Miał słuszość i mnóstwo pieniędzy oszczędziło się na ostrzeniu. Inny Polak, prowadzący wiertarkę, przymocował mały przyrząd, by, po skończonem wierceniu części, nie brać jej do ręki. Przyrząd ten przyjął się ogólnie i wynikła stąd znaczna oszczędność”.

STATYSTYKA JEST NIEUBŁAGANA

Zdaję sobie sprawę, że przedstawione rozumowanie może być traktowane jako niezbyt związane z rzeczywistością dywagacje, bo który ze współczesnych poważnych ekonomistów czy socjologów, wliczając w to noblistów, uwzględniłby w swoich rozważaniach czynniki tak efemeryczne, jak wpływ na ekonomię moralności czy relacji człowieka z Bogiem. Może to wydać się śmieszne każdemu współczesnemu maturzyście. Jednak jeszcze w 1958 r. amerykański socjolog Gerhard Lenski przeprowadził w Detroit obszerne badania, które w pełni potwierdziły aktualność tendencji opisywanych pół wieku wcześniej przez Maxa Webera. Jedną z nich były liczne jeszcze w latach 60. przypadki przechodzenia na katolicyzm wyznawców różnych odłamów protestantyzmu.

Badania statystyczne z tamtych lat potwierdzają jedynie fakty, ale fakty społeczne mają zawsze jakąś przyczynę.

ETYKA KATOLICKA A DUCH KAPITALIZMU

KATOLICKI ETOS WSPÓLNOTOWY

W połowie XIX wieku zaczął kształtować się w Niemczech alternatywny do marksistowskiego ruch katolickich związków robotniczych (nie mylić ze związkami zawodowymi). Jego teoretykiem i animatorem stał się arcybiskup **Wilhelm Emmanuel von Ketteler** (1811–1877), autor opublikowanej w 1864 r. książki pt. *Sprawa robotnicza a chrześcijaństwo*. W odróżnieniu od ruchów lewicowych celem katolickiego ruchu robotniczego nie była jednak rewolucja ani zmiana systemu ekonomicznego, ale moralne podźwignięcie proletariatu i jego wykształcenie po to, żeby mógł ona zająć odpowiednie miejsce w społeczeństwie, brać udział w tworzeniu wspólnego dobra i własnymi siłami, i własną pracą stworzyć warunki godnego życia. Tak rozumiany katolicki ruch społeczny stworzył własną reprezentację polityczną w postaci założonej w 1870 r. m.in. przez Kettelera katolickiej partii Zentrum, która w krótkim czasie stała się najsilniejszą partią protestanckich w większości Niemiec, dystansując tworzące się partie socjalistyczne, a nawet dominujące wcześniej partie liberalne.

Decydujące znaczenie dla oddziaływania katolicyzmu miała przygotowana

przez Kettelera encyklika Leona XIII z 1891 r. *Rerum novarum*, w której Kościół katolicki przedstawił zasady katolickiej nauki społecznej, potępiając jednocześnie komunizm, socjalizm i liberalizm, czyli system gospodarki wolnorynkowej rozumianej tak, jak rozumieli go liberałowie, a nie Adam Smith.

KATOLICKI RUCH ROBOTNICZY

Marks określił swoje stanowisko wobec religii w *Przyczynku do krytyki heglowskiej filozofii prawa* z 1843 r., używając słynnego jej określenia jako „opium ludu”. Lenin w *Socjalizmie i religii* z 1905 r. stwierdził, że „religia jest jedną z odmian ucisku duchowego, który wszędzie dławi masy ludowe, przytłoczone wieczną pracą na innych, biedą i osamotnieniem”, i – odwołując się do doświadczeń z czasów carskiej Rosji – było to stwierdzenie w znacznym stopniu uzasadnione. Ofertą marksistów dla proletariatu była rewolucja, sekularyzacja życia społecznego i terror. Inną formę obrony interesów proletariatu proponował Kościół katolicki.

Początki katolickiego ruchu robotniczego w Europie sięgają wystąpienia w 1837 r. profesora Uniwersytetu we Freiburgu **Franza Josepha von Buß** (1803–1878), wzywającego do organizowania związków robotniczych. Pierwsze takie związki powstały w 1847 r. w Bawarii. W 1848 r., a więc w roku opublikowania *Manifestu Partii Komunistycznej*, wspomniany już Wilhelm von Ketteler, nazywany „biskupem robotników”, wygłosił kazanie, w którym zajął stanowisko w kwestiach społecznych, przedstawiając problem społecznej odpowiedzialności kapitału (było to więc wystąpienie skierowane do kapitalistów, a nie do robotników).

Celem katolickiego ruchu robotniczego było przekształcenie proletariatu w społeczny „stan” (nie w marksistowską klasę), który w ostateczności broni swoich interesów przez strajk, ale przede wszystkim podnosi swój poziom moralny i kulturowy przez wykształcenie, tworzy własne elity i własny etos. Domaganie się sprawiedliwości społecznej uzasadnione jest wkładem proletariatu w tworzenie wspólnego dobra przez wydajną pracę, organizowaną przez pracodawców dysponujących środkami produkcji, ale respektujących ten sam system wartości. Nieuchronne konflikty interesów rozwiązywane powinny być na zasadzie solidaryzmu społecznego, czyli wspólnej odpowiedzialności za państwo rozumiane jako polityczna organizacja wspólnoty. Zasada ta nie wynika z reguł ekonomicznych, ale z katolickiego systemu wartości

Była to bardzo konkretna wizja „antropologiczna” człowieka odpowiedzialnego, którego roszczenia uzasadnione są odpowiednim wkładem do wspólnego dobra. Taki wkład uzasadnia oczekiwanie znacznie wyższego udziału w produkowanym bogactwie, wynikającego nie z „minimum egzystencji”, ale z godności człowieka mającego prawo do wszechstronnego rozwoju, a nie tylko do biologicznej wegetacji.

ENCYKLIKA RERUM NOVARUM

Tezy przedstawione w książce Kettelera stały się podstawą ogłoszonej w 1891 r. encykliki Leona XIII *Rerum novarum*, w którym Kościół, tym razem naj-

wyższym autorytetem papieża, opowiedział się po stronie proletariatu, jednocześnie potępiając socjalizm i broniąc własności prywatnej jako gwarancji samodzielnie wypracowanej wolności.

Najistotniejszym skutkiem encykliki było (1) przypomnienie, że społeczeństwo stanowi kulturową wspólnotę, (2) poparcie uzasadnionych roszczeń klasy robotniczej oparte na poszanowaniu godności człowieka z jednoczesnym przypomnieniem obowiązku rzetelnej pracy, (3) przypomnienie pracodawcom ich obowiązków wobec wspólnoty, (4) odrzucenie liberalnego indywidualizmu i postulatów socjalistycznych zmierzających do zmiany systemu społeczno-ekonomicznego (likwidacja własności prywatnej i wolnego rynku). Encyklika dała początek społecznej nauce Kościoła, ruchowi politycznemu chrześcijańskiej demokracji i w wymiarze historycznym przyczyniła się do klęski marksizmu w Europie Zachodniej.

KULTURKAMPF I KLASSENKAMPF

W 1871 r. powstało Cesarstwo Niemieckie z największym landem Prusami, ale i kilkoma landami katolickimi, i kanclerz Otto von Bismarck rozpoczął tzw. Kulturkampf, czyli otwartą wojnę z katolicyzmem (i germanizację ludności polskiej) w celu kulturowego zjednoczenia państwa wokół protestanckich Prus. Bismarck dążył do zmniejszenia napięć społecznych i prowadził wobec proletariatu politykę paternalistyczną, gdyż jego celem było umocnienie państwa i podjęcie akcji kolonialnej w Afryce, kiedy jednak wprowadzono powszechne prawo wyborcze dla mężczyzn, okazało się, że w ciągu kilku lat niewielka katolicka partia Zentrum wyrasta na najsilniejszą partię Reichstagu. Ponieważ w 1875 r. w Gotha doszło do powstania partii socjaldemokratycznej, która złądziła swój program polityczny, socjaliści odzyskiwali popularność i w 1878 r. Bismarck zmuszony był odwołać Kulturkampf, ponieważ katolicy byli mu potrzebni do powstrzymania rozwoju ruchu socjalistycznego. Dzięki temu partia Zentrum mogła wpływać na politykę państwa i przyczynić się do wprowadzenia od 1880 r. pierwszych ustaw dotyczących ubezpieczeń społecznych. Warto wyjaśnić, jak to było możliwe.

Otóż jeśli w państwie w przeważającej części protestanckim mała partia katolicka w ciągu kilku lat (1878) mogła stać się najsilniejszą partią niemieckiego parlamentu, oznacza to, że na tę partię, a raczej na jej program musieli głosować nie tylko katolicy, ale i część protestantów, nie przestając być protestantami. Było to możliwe, ponieważ partia Zentrum przedstawiła program społeczny, który wprawdzie opierał się na katolickiej nauce społecznej, ale był programem racjonalnym, możliwym do zaakceptowania również przez wyznawców innych religii. Protestanci mogli głosować na taki racjonalny program bez konieczności przechodzenia na katolicyzm i na tym właśnie polegał wpływ katolicyzmu na społeczeństwa niekatolickie, wpływ, który w swojej – skądinąd znakomitej – książce pominął Max Weber.

Myślę, że świadomość tego faktu powinna dotrzeć do wszystkich mówiących dzisiaj wiele o współczesnej katolickiej nauce społecznej.

PRAWO DO LENISTWA

A teraz fakt mało znany, ale być może najważniejszy dla zrozumienia istoty marksizmu.

Otóż właśnie wtedy, gdy w całym cywilizowanym świecie miliony robotników zaczynały wydobywać się własnym wykształceniem i pracą z wielopokoleniowej nędzy, pięć lat po powstaniu partii socjaldemokratycznej i gdy katolicka partia Zentrum zdobywała czołową pozycję w niemieckim parlamencie, w 1880 r., czyli jeszcze za życia Marksa, jego zięć, francuski marksista **Paul Lafargue** (1842–1922) opublikował esej pt. *Prawo do lenistwa* (z podtytułem *Refutacja prawa do pracy*).

Tekst ten kipi wprost pogardą dla pracy. Zdaniem autora postęp jest wynikiem ludzkiego lenistwa i kreatywności, a regularna praca najemna jest zajęciem niegodnym wolnego człowieka. Wszystko, co piękne i szlachetne, gardzi pracą, a najlepszym przykładem jest starożytna Grecja, gdzie praca była zajęciem niewolników. Domaganie się przez robotników „prawa do pracy” – a było to hasło rewolucji 1848 r. – jest świadectwem najhaniebniejszego upodlenia i utraty człowieczeństwa. Jest rezygnacją z prawa do wolności, bo wolność to wolność od konieczności pracy.

Problem produkcji dóbr Lafargue rozwiązał w ostatnich zdaniach eseju:

„Maszyny o ognistym oddechu, o stalowych, niestrudzonych członkach, z cudowną, niewyczerpaną mocą tworzenia, wykonują same swoją świętą pracę. /.../ Filozofowie kapitalizmu jeszcze nie pojęli, że maszyna jest zbawicielem człowieka, Bogiem, który wyzwolił człowieka od pracy brudnej i najemnej, Bogiem, który da człowiekowi prawo do bezczynności i wolność”.

Echa tego tekstu powrócą w teoriach Herberta Marcuse, całej mitologii „postindustrializmu” i współczesnego transhumanizmu.

O ile w 1848 r. Marks adresował swoją ideologię do nieludzko wyzyskiwanej, ale ciemnej, niepiśmiennej i zdemoralizowanej masy, to w 1880 r. i Marks, i Lafargue doskonale zdawali sobie sprawę z tego, do kogo adresowane było *Prawo do lenistwa*. Było ono adresowane do proletariatu, a raczej do młodego pokolenia proletariatu, który wprawdzie czekała jeszcze długa droga do dobrobytu i realnej wolności, ale który wykształcił już opisywaną w *Kapitale* „arystokrację proletariacką” dającą robotnikom najlepszy przykład, że to praca, a nie rewolucja daje dobrobyt, społeczny szacunek i wolność. *Prawo do lenistwa* nie było „wyskokiem” jakiegoś nieodpowiedzialnego młokosa. Lafargue należał do najbliższych współpracowników Marksa, który – jak sam wspominał – tłumaczył mu treść *Kapitału* podczas długich spacerów. W 1883 r. tekst wydał w formie książkowej rewizjonista Eduard Bernstein, uznając pośmiertnie jego autora za „najważniejszego duchowego przywódcę francuskiego socjalizmu”. Tekst ten został wznowiony w Niemczech Zachodnich podczas kontrkulturowej rewolucji lat 60., ale nigdy nie wydano go w państwach bloku komunistycznego. Dzisiaj przeżywa on swój renesans.

Jaki więc cel przyświecał Lafargue'owi, gdy w epoce rewolucji naukowo-technicznej z takim zacięciem zniechęcał ludzi do pracy? I jaki cel przyświecał Marksowi, gdy do końca życia uparcie trwał przy idei rewolucji? Przecież marksiści podobno chcieli wyzwolenia proletariatu z nędzy. Odpowiedź jest bardzo prosta, jeśli potrafi się przewidzieć oczywiste skutki ich działań, i nie jest możliwe, by Lafargue i Marks nie potrafili tych skutków przewidzieć.

CEL MARKSIZMU

Spór między marksistami ortodoksyjnymi a rewizjonistami o rewolucję jako metodę zdobycia władzy politycznej wydaje się niezrozumiały, jeśli przyjąć, że celem marksistów było wyzwolenie proletariatu z nędzy – w 1880 r. ta kwestia wydawała się rozstrzygnięta. Metodą na cywilizacyjny awans proletariatu była rzetelna, kwalifikowana praca i ograniczenie naturalnego dążenia pracodawców do wyzysku. Jednak Marks doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że tylko rewolucja zbrojna umożliwi – zgodnie z programem *Manifestu Partii Komunistycznej* – likwidację opozycji, która mogłaby być alternatywą dla władzy komunistów, pozbawienie wszystkich własności i przejęcie jej przez polityczną władzę (czyli pozbawienie społeczeństwa ekonomicznej samodzielności), a następnie korumpowanie opiniotwórczych elit rozdawnictwem, stosowanie terroru do zmuszania ludzi do pracy i do tłumienia społecznych protestów (dokładnie tak, jak musieli to robić komuniści rosyjscy po rewolucji 1917 r.). Marks wiedział również, że rewolucji nie poprze proletariat wykształcony i świadomy swojej wartości, bo takiego proletariatu potrzebują kapitaliści, którzy gotowi są we własnym interesie zrezygnować na jego rzecz z części zysku.

Jedynym realnym skutkiem *Prawa do lenistwa* mogło być zahamowanie procesu przejmowania przez proletariat wzorców kultury i kształtowania etosu pracy, a realnym skutkiem niszczenia etosu pracy jest system ekonomicznej nędzy, w którym komuniści mogą rządzić za pomocą terroru wzajemnie okradającym się społeczeństwem.

Celem marksistów była władza i jeśli proletariat nie spełnił wyznaczonego mu zadania „rewolucyjnego mięsa armatniego”, został przez nich uznany za siłę reakcyjną.

MARKSIZM MAGICZNY - GENDER

Magia to (zgodnie z definicją z Encyklopedii PWN) ogół wierzeń i praktyk opartych na przekonaniu o istnieniu sił nadprzyrodzonych, które można opanować za pomocą odpowiednich zaklęć i określonych czynności. Koncepcja rzeczywistości kreowanej i podatnej na modyfikację za pomocą słów jest dorobkiem konstrukcjonistycznego zwrotu lingwistycznego i do tej koncepcji odwołuje się ostatnia faza rozwoju marksizmu, na którą składają się mentalność postmodernistyczna i ideologia gender. Przekonanie, że „nieposłuszną” rzeczywistość można przekształcać za pomocą języka, stanowi istotę magii, dlatego ostatnią fazę marksizmu nazywam marksizmem magicznym.

Europejska integracja prowadzona w konkretnych warunkach społeczno-ekonomiczno-politycznych miała fazy przyspieszenia i spowolnienia. Jej spowolnienie w latach 1973–1984 nazywane „eurosklerozą” wyjaśnia się spadkiem koniunktury wywołanej kryzysami olejowymi 1973 r. (po wojnie Jom-Kippur) i 1979 r. (po irańskiej rewolucji), a także konfliktami interesów między państwami członkowskimi ówczesnej EWG, które doprowadziły m.in. do wystąpienia z niej w 1982 r. Grenlandii. W wyjaśnieniach tych nie uwzględnia się jednak faktu wyczerpania się formuły państwa opiekuńczego, którego zapaść odsunięta została dzięki deindustrializacji Zachodu. Jednak otwarcie dostępu do ogromnych zasobów azjatyckiej, taniej siły roboczej nie rozwiązało wszystkich problemów, a kłopoty z wprowadzeniem w życie Traktatu z Maastricht zapaliły światło alarmowe – integracja ma swoją perspektywę czasową i musi być domknięta szybko, zanim nowe, komunistyczne państwo ekonomicznie zbankrutuje i rozsądzą je siły odśrodkowe. Oznaczało to konieczność likwidacji nowej przeszkody uniemożliwiającej dokończenie projektu integracji. Tą przeszkodą okazały się tożsamości narodowe i kulturowe europejskich społeczeństw. W przełamaniu tego, trwającego w społeczeństwach, silnego przywiązania do własnej kultury najważniejszą rolę miały odegrać środowiska LGBT i ich nowa ideologia gender.

PROBLEM Z TOŻSAMOŚCIĄ

Tożsamość społeczna to indywidualne poczucie przynależności do jakiejś grupy społecznej. Podstawą takiej identyfikacji mogą być parametry formalne (np. obywatelstwo), ale również właściwe wszystkim członkom grupy i odróżniające ją od innych grup właściwości, takie jak: wspólny język, kultura, obyczaje, doświadczenie historyczne, obszar zamieszkania czy interesy, których realizacja zależy od przynależności do grupy. W przypadku dominacji takich nieformalnych, ale głęboko zakorzenionych w psychice czynników, możemy mówić o tożsamości wspólnotowej.

Tożsamości wspólnotowej nie można oddzielić od tożsamości indywidualnej (osobniczej), ponieważ warunkiem identyfikacji własnego interesu z interesem grupowym jest wstępne określenie własnego interesu, a więc sformowanie własnej tożsamości, a tę człowiek buduje w relacji z otoczeniem i innymi ludźmi. Poza tym tożsamość wspólnotowa nie jest kategorią samodzielną i nie istnieje poza tożsamościami indywidualnymi, ponieważ społeczeństwo istnieje jako układ relacji między jego uczestnikami i nie ma odrębnej psychiki. Można powiedzieć, że na tożsamość wspólnotową składają się części tożsamości indywidualnych zbudowane na tej samej tradycji, wartościach i doświadczeniu, ale i racjonalnej kalkulacji i pozytywnej ocenie przynależności jednostek do wspólnoty.

Komunistyczny internacjonalizm i liberalny globalizm za swój cel przyjęły likwidację odrębnych tożsamości narodowych, kulturowych i religijnych, ponieważ stoją one w konflikcie z fundamentami tych w istocie totalitarnych ideologii. Jednak likwidacja tożsamości wspólnotowych stojących na przeszkodzie ideom unifikującej integracji musi zakładać rozbicie tożsamości indywidualnych.

TOŻSAMOŚĆ JAKO ŹRÓDŁO KONFLIKTÓW

W najprostszych, intuicyjnym rozumieniu tożsamość to coś, co pozwala odróżnić i wyodrębnić siebie od innych, a to oznacza, że tożsamość budowana jest na zróżnicowaniu, odmienności, a nie na upodabnianiu i ujednoczeniu. Tożsamość jest więc sprzeczna z ideami dyskursu, konsensusu i uzgodnionej prawdy, których celem jest rozwiązywanie konfliktów. Ideologia gender identyfikuje pra-podstawę wszelkich innych tożsamości i pra-przyczynę wszelkich konfliktów – tożsamość płciową i, zgodnie z ideą postępu, dąży do jej likwidacji. Niestety, od 1995 r., gdy podczas IV Światowej Konferencji w sprawie Kobiet w Pekinie wprowadzono pojęcie *gender mainstreaming* jako obowiązującej w ONZ polityki społecznej na rzecz równego traktowania kobiet i mężczyzn, i od 1997 r., gdy na mocy Traktatu Amsterdamskiego we Wspólnocie Europejskiej wprowadzono prawny nakaz jej realizacji, w oficjalnych kanałach społecznej komunikacji rozpoczęła się genderowa ofensywa propagandowa, która pomija rzetelną wiedzę o źródłach, istocie i skutkach tej ideologii. Dlatego celem tego rozdziału jest przedstawienie źródeł i celów ideologii LGBT/gender, jej zało-

żeń i uzasadnień w świetle wiedzy naukowej i życiowego doświadczenia, oraz praktycznych skutków, jakie musi spowodować realizacja jej postulatów.

ŹRÓDŁA RUCHU LGBT I IDEOLOGII GENDER

Współczesny ruch LGBT i ideologia gender posługują się tą samą aparaturą pojęciową i mają wspólne cele, ale ich źródła są różne.

Ruch LGBT odwołuje się do autentycznych, negatywnych doświadczeń osób i środowisk „nieheteronormatywnych”, które w tradycyjnej kulturze były i są marginalizowane, a nawet dyskryminowane. Odrębną kwestią jest to, czy i w jakim stopniu taka marginalizacja jest konieczna (o tym w dalszej części) i czy należy ją uznać za dyskryminację, faktem jednak pozostaje, że te doświadczenia uzasadniały poczucie indywidualnej krzywdy. Początki zorganizowanego ruchu obrony praw osób homoseksualnych sięgają dwóch instytucji założonych przez niemieckiego lekarza **Magnusa Hirschfelda**: Komitetu Naukowo-Humanitarnego (1897) przeciwstawiającego się karalności homoseksualizmu oraz Instytutu Seksuologicznego (1919), którego celem była popularyzacja kategorii „trzeciej płci” jako wrodzonej orientacji homoseksualnej. Jednak polityczna aktywizacja środowisk LGBT i ich zaangażowanie po stronie ideologii nowego marksizmu nastąpiły po fiasku kontrkulturowej rewolucji 1968 r. i zamieszkach w Stonewall w 1969 r. i rozpoczęła się od zorganizowanego w 1970 r. w Nowym Jorku pierwszego marszu wyzwolenia homoseksualistów (*Gay Liberation Day March*).

LGBT JAKO „PROLETARIAT ZASTĘPCZY”

Marksizm jako uzasadnienie dążenia do władzy zawiera w sobie schemat nierozwiązywalnego konfliktu oprawcy i bezbronnej ofiary, legitymizujący prawo świadomych elit do wzniesienia rewolucji w imię wyzwolenia tej ofiary z opresji. Gdy pierwszy, kuszony perspektywą wyzwolenia z nędzy, robotniczy proletariatus odmówił poparcia dla rewolucji zbrojnej i fiaskiem zakończyły się próby wzniesienia rewolucji w Europie Zachodniej, nowi marksiści rozpoczęli kreowanie kolejnych konfliktów i wskazywanie kolejnych, domagających się wyzwolenia „proletariatów zastępczych”. W perspektywie dojrzałej już teorii krytycznej i fiaska rewolucji seksualnej lat 60., od 1969 r. do roli kolejnych „proletariatów zastępczych” aktywizowane były kolejne środowiska L, G, B, T itd. Ich przydatność dla idei społecznej rewolucji i podatność na wpływy marksizmu wynikała z faktu, iż środowiska te rzeczywiście są głęboko skonfliktowane z tradycyjnym, tzn. kulturowym społeczeństwem, które ich odmiennosc może tolerować, ale nie może dopuścić do jej afirmacji i promocji, ponieważ musi to doprowadzić do odrzucenia instytucji i zasad, które umożliwiają jego sprawne funkcjonowanie. Konflikt między ekonomicznie wydajnym społeczeństwem a postulatami środowisk LGBT, które chcą zniszczyć podstawy cywilizacji, ale chcą korzystać z jej dobrodziejstw, jest konfliktem realnym. Należy jednak wyraźnie odróżnić dwie, często mylone grupy społeczne.

LGBT I AKTYWIŚCI

Jedną to osoby LGBT, które mogą dobrze funkcjonować (i zwykle dobrze funkcjonują) w „wieloaspektowym”, sprawnie działającym społeczeństwie. Tym osobom z powodów, o których będzie mowa, społeczeństwo musi ograniczać możliwość promocji ich skłonności seksualnych oraz burzenia instytucji, na których się ono opiera (rodzina, małżeństwo, rodzicielstwo). Jeśli jednak osoby te nie dążą do zburzenia ładu społecznego, to chociaż nie mogą one oczekiwać akceptacji, to mogą bez przeszkód korzystać z dobrodziejstw tolerancji.

Drugą, to bardzo agresywna grupa politycznych aktywistów uzurpujących sobie prawo reprezentowania wszystkich osób LGBT, otwarcie dążąca do rewolucji społecznej i zdominowania heteroseksualnej większości. W jej interesie jest podsycanie realnego konfliktu, jaki istnieje między osobami LGBT a tradycyjnym społeczeństwem, i domaganie się nie tylko tolerancji dla tych osób, ale społecznej akceptacji czy wręcz afirmacji ich nieheteronormatywnych orientacji. Jest to grupa nieliczna, ale bardzo zdeterminowana, wspierana finansowo przez ośrodki antykultury, organizująca „objazdowe” manifestacje, pikety, marsze i – występując „w imieniu i interesie” osób LGBT – budująca w społeczeństwie poczucie zagrożenia ze strony tych osób. Skutek takiej taktyki może być tylko jeden – wzrost społecznej niechęci wobec anonimowych osób LGBT, których społeczeństwo nie jest w stanie odróżnić od politycznych uzurpatorów.

Jednym słowem – aktywiści ruchu LGBT nie są reprezentantami osób LGBT, ale w celach politycznych dążą do zaostrzenia społecznych konfliktów.

IDEOLOGIA GENDER

Zaplecze intelektualne ruchu LGBT i ideologii gender tworzy środowisko gender studies, czyli nurtu w naukach społecznych powstałego na drugiej i trzeciej fali feminizmu, zajmującego się tzw. płcią kulturową i negującego płć biologiczną jako determinantę tożsamości indywidualnej i społecznej.

Za fundamentalne dla tzw. drugiej fali feminizmu dzieło uchodzi książka **Simone de Beauvoir** z 1949 r. *Le Deuxième Sexe (Druga płć)* ze słynnym zdaniem: „Nie rodzimy się kobietami – stajemy się nimi”. Jednak ideowym źródłem współczesnej ideologii gender była praca Fryderyka Engelsa z 1844 r. pt. *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa*, a jej aparaturę pojęciową stworzył tzw. zwrot lingwistyczny lat 60. XX wieku. Teoretyczne podstawy gender studies przedstawiła w 1981 r. amerykańska psycholog **Sandra Bem**, a ich rozwój przyspieszyły publikacje amerykańskiej specjalistki od retoryki Judith Butler, szczególnie książka z 1990 r. *Gender Trouble: Feminism and the Subversion of Identity*. W latach 90. wcześniejsze wydziały woman's studies były przemianowywane na gender studies, które obecnie są elementem standardowego programu akademickiego.

Radykalny ruch LGBT i ideologia gender są zjawiskami komplementarnymi, wychodzą z podobnych założeń i deklarują podobne cele społeczne.

ZAŁOŻENIA GENDER

Ideologia gender opiera się na trzech założeniach.

PANSEKSUALIZM

Pierwszym jest przekonanie, że podstawą ludzkiej psychiki, jej siłą motywującą i sferą, w której człowiek realizuje się w pełni, jest jego seksualność. Jest to wynik perspektywy antropologicznej, jaką nowy marksizm przejął od psychoanalizy, upatrując w tłumieniu popędu seksualnego przyczyn indywidualnych i społecznych patologii prowadzących do kształtowania osobowości autorytarnej (faszystowskiej).

Charakterystyczne jest to, że jedną z cech przypisywanych osobowości autorytarnej (wg kryteriów przedstawionych w pracy *Osobowość autorytarna*) jest nadmierne zainteresowanie seksem. Tymczasem to właśnie ruch LGBT i ideologia gender – nawet w nazewnictwie – całą swoją teorię koncentrują wokół ludzkiej seksualności. W ich ujęciu wszystkie problemy indywidualne i społeczne mają swoje źródło w kulturowym tłumieniu popędu seksualnego, a więc i rozwiązanie tych problemów musi tkwić w likwidacji okoliczności ten popęd tłumiących. Niestety taka perspektywa powoduje radykalne ograniczenie pola analizy rzeczywistości, z której usunięte zostają warunki realnej (a nie tylko seksualnej) wolności.

ZAŁOŻENIA TEORIOKRYTYCZNE

Drugi poziom założeń teorii gender wynika z teorii krytycznej. Mówi ona, że rzeczywistość jest immanentnie wadliwa, ponieważ tkwią w niej załączki nierozwiązywalnego konfliktu będącego podstawą wszelkiej dominacji (a więc i niesprawiedliwości).

W odróżnieniu od konfliktu klasowego, na którym opierał się klasyczny marksizm, ideologia gender wskazała interpretowaną jako „konflikt” relację dwóch odmiennych płci, nierówno obciążonych przez naturę w dziele prokreacji. Ponieważ na poziomie biologicznym zróżnicowanie płci jest bezdyskusyjne (na tym polega wadliwość rzeczywistości), warunkiem umożliwiającym przeprowadzenie wyzwolicielskiej rewolucji jest pozbawienie płci biologicznej siły determinującej ludzkie zachowania. I takie jest źródło trzeciego założenia ideologii gender dotyczącego ludzkiej psychiki.

KONSTRUKCJONIZM I PERFORMATYWIZM

Trzecie założenie jest wynikiem zwrotu lingwistycznego i teorii performatywności. Mówi ono, że płeć biologiczna nie determinuje ludzkiej psychiki w sposób niezależny od czynników kulturowych, a jej uzasadnienie zostało obudowane mnóstwem pojęć, które wymagają uporządkowania.

PŁEĆ PSYCHICZNA

Każdy fizjologicznie zdrowy człowiek ma jedną z płci biologicznych: męską lub żeńską. Każdy człowiek wzrasta w określonej kulturze i pod jej wpływem

rozwija się jego psychika i każdy człowiek ma do wypełnienia w życiu społecznym określoną **rolę społeczną**, obejmującą różne sfery życia, w mniejszym lub większym stopniu zdeterminowane przez posiadaną płć biologiczną i wynikające z niej predyspozycje psychofizyczne. Z różnic między tymi predyspozycjami wynikają powszechnie akceptowane podziały, np. w sporcie na konkurencje męskie i żeńskie, czy w życiu rodzinnym na role matki i ojca.

Każde społeczeństwo i każda kultura tworzy we własnym interesie mechanizmy umożliwiające, a nawet wymuszające na osobnikach różnych płci przyjęcie i opanowanie kwalifikacji do wypełniania przypisywanych im ról społecznych, a jednym z nich jest tworzenie wzorców składających się na tzw. **ekspresję płciową**, czyli „sposób prezentowania się w społeczeństwie poprzez zachowania, strój, sposób bycia, zainteresowania i wygląd człowieka”.

Zdecydowana większość fizjologicznie zdrowych ludzi wychowywanych z określonej kultury akceptuje i przyjmuje te wzorce jako oczywistość, tzn. że ich konstrukcja psychiczna sprzyja podejmowaniu wyznaczonych im ról społecznych i związanej z nimi ekspresji płci. Jednak rozwój psychiczny może podlegać zaburzeniom, w wyniku których psychika jednostki nie jest zgodna z jej płcią biologiczną. Np. biologiczny mężczyzna ma cechy i predyspozycje psychiczne sprzyjające wypełnianiu roli przypisywanej kobietom i te cechy wyraża przez kobiecą ekspresję płci.

Zespół cech i predyspozycji psychicznych do wypełniania roli społecznej przypisywanej w określonej kulturze konkretnej płci biologicznej można nazwać **płcią psychiczną**.

TOŻSAMOŚĆ PŁCIOWA

Tożsamość to pojęcie z dziedziny logiki oznaczające, że „dwie rzeczy są identyczne ze sobą wtedy i tylko wtedy, gdy są tym samym”. W przypadku człowieka mającego nie zawsze odpowiadające sobie płci – biologiczną i psychiczną – problem jest bardziej skomplikowany, ponieważ w dziedzinie psychologii tożsamość definiuje się jako „wizję własnej osoby”, a więc przez funkcję czysto psychiczną wyrażającą się w doświadczeniu nazywanym poczuciem. Istnieje jednak kryterium, które wiąże wątpliwości semantyczne z rzeczywistością. Tym kryterium jest pojęcie zdrowia i warunku, który umożliwia człowiekowi realizację wszystkich jego życiowych celów, obejmującego również sferę seksualności i prokreacji. Wg tego kryterium i w ramach klasycznej logiki, w odniesieniu do człowieka jako „niepodzielnej” istoty psychofizycznej, **tożsamość płciowa to zgodność płci biologicznej i płci psychicznej**.

W przypadku rozbieżności płci biologicznej i płci psychicznej, której skutkiem jest nakierowanie popędu seksualnego na osobników tej samej płci, możliwe jest spełnienie jego celu „przyjemnościowego”, ale nie jest możliwe wypełnienie jego celu prokreacyjnego i taki stan można nazwać za stan **zakłóconej lub zaburzonej tożsamości płciowej**.

...

Pojęcie tożsamości płciowej pojawiło się w 1958 r. (początek Gender Identity Research Project na Uniwersytecie w Kalifornii) i jest trudne do zdefiniowania z powodu pogłębiającego się chaosu pojęciowego. Podobnie jak w polszczyźnie, w języku niemieckim ma ono brzmienie *Geschlechtsidentität* i nawiązuje do płci biologicznej, ale angielskie określenie *gender identity* odwołuje się już do pojęcia „gender” spopularyzowanego w ramach ideologii gender i niezależnego od płci biologicznej (*sex*). Ten chaos pojęciowy pogłębia się w wyniku wprowadzenia do języka międzynarodowego *gender mainstreaming* jako tzw. równościowej polityki społecznej oraz prowadzonej konsekwentnie przez środowisko naukowe i media popularyzacji pojęcia gender i kryjących się za nim treści przedstawiających rzeczywistość jako konstrukt kulturowy, niezależny od jakichkolwiek obiektywnych determinant (w tym biologicznych) i poddający się dowolnym manipulacjom. Zgodnie z teorią performatywności akty mowy (słowa, zdania) mają moc sprawczą i, opisując (nazywając) elementy rzeczywistości, kreujemy (konstruujemy) tę rzeczywistość jako jedynie dostępną naszemu poznaniu. Na tej zasadzie człowiekowi mającemu określoną płęć biologiczną przypisywana jest na mocy kulturowych konwencji społeczna tożsamość płciowa, która jest od płci biologicznej całkowicie niezależna.

GENDER A WIEDZA NAUKOWA

Ideologia gender przedstawia swoje uzasadnienie celowościowe – **pełną emancypację człowieka z pęt opresyjnej kultury, która jest celem samym w sobie** – tak więc nie potrzebuje żadnych uzasadnień merytorycznych jako należących do sfery „rozumu instrumentalnego”. Mimo to – operując na społeczeństwie zachowującym pewne nawyki chrześcijańskiej (a raczej katolickiej) mentalności racjonalnej – przedstawia takie merytoryczne uzasadnienia. Należy je jednak skonfrontować z wiedzą naukową i życiowym doświadczeniem.

PANSEKSUALIZM

Źródłem panseksualizmu była nie tyle teoria Zygmunta Freuda, którą odrzucili jego najbliżsi współpracownicy Adler i Jung, ani nawet teoria rewolucji seksualnej Reicha, ale freudowska teoria rozwoju psychoseksualnego dzieci, która mówi, że popęd seksualny jest motorem tego rozwoju od urodzenia. Ona to bowiem jest podstawą współczesnej koncepcji wychowania seksualnego, czyli seksualizacji ludzkiej psychiki od wczesnego dzieciństwa. Teoria ta opiera się na pomyleniu pojęć płciowości i seksualności i jest sprzeczna z wiedzą z zakresu ludzkiej fizjologii i psychologii rozwoju.

Jeśli przez popęd seksualny rozumieć dążenie do podejmowania czynności seksualnych (a tych dotyczą współczesne koncepcje wychowania seksualnego), to do wieku pokwitania organizm ludzki nie ma dostatecznie rozwiniętych narządów produkujących odpowiedzialne za ten popęd hormonów. Nie jest więc możliwe, żeby popęd seksualny determinował rozwój człowieka w tym okresie ani nawet w istotny sposób go zakłócał.

Teoria rozwoju psychoseksualnego zawiera zresztą element jej przeczący,

ponieważ dla wieku 6-11 lat, czyli okresu najintensywniejszego rozwoju psychiki, przewiduje okres tzw. latencji, czyli uśpienia popędu seksualnego i skierowania uwagi dziecka na zdobywanie wiedzy i tworzenie relacji społecznych.

CZY HOMOSEKSUALIZM JEST NATURALNY

Teoretycy ideologii LGBT/gender podkreślają, że dążą do usunięcia przyczyn społecznej niesprawiedliwości i umożliwienia ludziom realizacji ich potrzeb wynikających z ich naturalnych predyspozycji, a nie z arbitralnie narzuconych przez kulturę konwencji. Potwierdzeniem naturalnych źródeł homoseksualizmu ma być jakoby stwierdzona bez żadnych wątpliwości powszechność zachowań homoseksualnych wśród zwierząt, które nie ulegają wpływowi kultury, a także wyniki badań naukowych potwierdzające tezę o genetycznych uwarunkowaniach homoseksualizmu (i innych preferencji nieheteroseksualnych, niewystępujących u zwierząt).

TZW. HOMOSEKSUALIZM WŚRÓD ZWIERZĄT

W naukowej i popularnej literaturze przedmiotu często podawane są przykłady tzw. homoseksualizmu wśród zwierząt jako dowód na to, że jest to zjawisko naturalne, a więc jest albo wynikiem praw natury albo (dla osób religijnych) woli Stwórcy i nie ma podstaw do jego stygmatyzacji. Kwestia tzw. homoseksualizmu wśród zwierząt ma trzy aspekty.

ASPEKT JAKOŚCIOWY

Ilustracją materiałów na temat homoseksualizmu wśród zwierząt są najczęściej fotografie przedstawiające płynące obok siebie łabędzie, przytulone lub złączone dziobami samce kaczek albo trzymające się „za skrzydełko” pingwiny i obrazki te mają być przykładami „homoseksualizmu”. Jest to interpretacja całkowicie nieuzasadniona, ponieważ nawet wśród ludzi, których psychikę znamy dość dobrze, istnieją formy głębokiej zażyłości (chłopięca/męska lub dziewczęca/kobieca przyjaźń, jedнопłciowe grupy równieśnicze), oraz – czasami dość szokujące – zachowania między osobnikami tej samej płci, które mogą być fałszywie interpretowane jako przejawy homoseksualizmu, chociaż raczej na pewno nimi nie są. Np. słynna fotografia przedstawiająca całujących się „usta w usta” komunistycznych sekretarzy Breżniewa i Honeckera wcale nie świadczy o tym, że byli oni homoseksualistami, chociaż przedstawia dwóch mężczyzn całujących się w sposób typowy dla relacji seksualnych.

Nawet niewątpliwie homoseksualnych stosunków, jakie zdarzają się między więźniami, osobami duchownymi lub żołnierzami, tzn. osobnikami tej samej płci pozbawionymi dostępu do płci przeciwnej, nie można traktować jednoznacznie jako wyników skłonności homoseksualnych. Są one często raczej zastępczą formą realizacji popędu seksualnego wymuszoną przez okoliczności.

ASPEKT ŚRODOWISKOWY

Jakkolwiek w literaturze mówi się o ogólnie o ogromnej liczbie gatunków i obserwowanych przypadków homoseksualizmu wśród zwierząt, to po dokładniejszej analizie okazuje się, że najczęściej są to przypadki obserwowane w ogrodach zoologicznych lub laboratoriach, w których zwierzęta żyją w warunkach dalekich od naturalnych. W przypadku zwierząt można wykluczyć wpływ na ich zachowania czynników kulturowych, ale udowodniony jest wpływ czynników środowiskowych. Np. Edward Hall w książce *Ukryty wymiar* wspomina o doświadczeniach na szczurach, które po przekroczeniu pewnego zagęszczenia w klatce zaczynały przejawiać zachowania homoseksualne, zanikające jednak po ich rozgęszczeniu. Podobne obserwacje poczyniono w tzw. eksperymencie Calhouna (mysia utopia), gdy w okresie stagnacji obserwowano zanik instynktu macierzyńskiego u samic i pojawienie się zachowań homoseksualnych u samców myszy.

Z powyższych uwag wynika, że o zachowaniach homoseksualnych jako wyniku naturalnych skłonności u zwierząt można mówić wyłącznie w przypadku stosunków seksualnych podejmowanych przez zwierzęta w ich warunkach naturalnych, a nie ogrodach zoologicznych, hodowlach, laboratoriach itp.

ASPEKT ILOŚCIOWY

Jeśli uwzględnimy powyższy warunek, to okazuje się, że przypadki niewątpliwego homoseksualizmu, czyli podejmowane przez zwierzęta w naturalnych warunkach stosunki homoseksualne, stanowią absolutny margines ilościowy dotyczący ułamków promila populacji (a zapewne jeszcze mniej, bo opisywane są przypadki incydentalne dotyczące gatunków o ogromnej liczebności), to zaś oznacza, że przypadki te, jakkolwiek są zjawiskami „naturalnymi”, możemy zaliczyć do anomalii chorobowych. Nawet jeśli uwzględnić wątpliwą tezę, że występowanie nielicznych osobników homoseksualnych sprzyja utrwaleniu w całej populacji skłonności heteroseksualnych, to i tak oznacza to tylko tyle, że heteroseksualizm jest orientacją preferowaną przez naturę. W innym bowiem przypadku gatunek musiałby wymrzeć.

SPÓR O GENETYCZNE PODSTAWY HOMOSEKSUALIZMU

Teza o genetycznych źródłach homoseksualizmu uzasadniała pogląd, że jest on zjawiskiem naturalnym, równocennym z również naturalnym (co genetycznie uwarunkowanym) heteroseksualizmem, nie podlega więc leczeniu i nie powinien być stygmatyzowany. Jest ona sprzeczna z tezą o tożsamości płciowej jako kwestii indywidualnego wyboru – bo jeśli jest się genetycznym homoseksualistą, to nie można wybrać orientacji heteroseksualnej, ale problem ten właśnie utracił znaczenie.

W sierpniu 2019 r. w renomowanym czasopiśmie *Science* opublikowano wyniki metaanalizy różnych badań dotyczących niemal pół miliona przypadków, dokonanej przez zespół dra Andrea Ganna z Broad Institute of MIT i Harvard w Cambridge (USA), który stwierdził:

„Badania bliźniąt i rodzin wykazały, że zachowania seksualne osób tej samej płci są częściowo uwarunkowane genetycznie, ale wcześniejsze poszukiwania określonych genów [powodujących homoseksualizm] nie dały przekonujących wyników (słabe). Przeprowadziliśmy badanie asocjacyjne całego genomu (GWAS) na 477,522 osobach, ujawniając pięć loci istotnie związanych z zachowaniami seksualnymi osób tej samej płci. Podsumowując, wszystkie przetestowane warianty genetyczne stanowiły od 8 do 25% zmienności zachowań seksualnych osób tej samej płci, tylko częściowo pokrywały się między mężczyznami i kobietami i nie pozwalają na znaczące przewidywanie zachowań seksualnych danej osoby. Porównanie tych wyników GWAS z odsetkami osób tej samej płci w stosunku do całkowitej liczby partnerów seksualnych wśród osób nieheteroseksualnych sugeruje, że nie ma pojedynczego kontinuum zachowań seksualnych osób tej samej płci. Podsumowując, nasze odkrycia zapewniają wgląd w genetykę leżącą u podstaw zachowań seksualnych osób tej samej płci i podkreślają złożoność seksualności”.

„Wyniki naszego badania dostarczają wglądu w biologiczne podłoże zachowań homoseksualnych, ale uświadamiają też, jak ważne jest powstrzymanie się od wyciągania uproszczonych wniosków ze względu na skomplikowaną naturę fenotypów behawioralnych, nasz ograniczony wgląd w genetykę i długą historię nadużywania rezultatów badań genetycznych w celach społecznych”.

Nie ma więc żadnych podstaw do twierdzenia, że skłonności homoseksualne są uwarunkowane genetycznie lub że są orientacją dziedziczną.

FREUD I REICH O HOMOSEKSUALIZMIE

Jednym z postulatów ruchu LGBT jest uwolnienie homoseksualizmu od stygmatyzującej opinii, że jest on grzechem lub zbrodnią, będących przyczyną wykluczenia homoseksualistów i zepchnięcia ich na margines życia publicznego, a jego skutkiem są próby jego afirmacji jako zjawiska naturalnego. W tym sporze wypowiedzieli się merytorycznie Zygmunt Freud i Wilhelm Reich, których trudno posądzić o uprzedzenia i homofobię, dlatego warto poznać ich opinie.

Wilhelm Reich omówił temat natury homoseksualizmu w książce z 1932 r. pt. *Seksualna walka młodzieży*, gdzie stwierdził (podkreślenia KK):

„Każdy człowiek jest z natury przygotowany do rozwinięcia obydwu płci zarówno pod względem cielesnym, jak i psychicznym (duchowym). Do trzeciego miesiąca od poczęcia każdy zarodek może rozwinąć się w kierunku płci męskiej, jak i żeńskiej. Dopiero od trzeciego miesiąca życia z reguły rozwija się w jednym z tych kierunków, podczas gdy rozwój w drugim kierunku zostaje zatrzymany. Jednak początkowe cechy tego zatrzymanego kierunku pozostają, chociaż nie pełnią już żadnej funkcji. Na członku mężczyzny pozostają ślady żeńskiego sromu, a kobieca łechtaczka nie jest niczym innym jak niedorozwiniętym penisem. Sutki mężczyzny są niedorozwiniętymi sutkami kobiecymi.

Istnieją ludzie, u których rozwój tych niedorozwiniętych cech posunął się nieco dalej, tak, że występują u nich jednocześnie cechy dwóch płci. Takich lu-

dzi nazywa się obojnakami. Istnieją więc mężczyźni mający kobiece biodra i kobiece piersi oraz kobiety, u których rozwinął się męski członek. Zwykle takie osoby mają również bardziej złożoną psychikę, tzn. czują pociąg seksualny do osobników ich własnej płci (dominującej). Ta zagadka nie została jeszcze rozwiązana i jest bardzo skomplikowana.

O ile opisane przypadki homoseksualizmu uwarunkowanego biologicznie są rzadkie, znacznie częściej zdarzają się osoby homoseksualne, które w sensie biologicznym są normalne (typowe), tzn. mają jednoznacznie ukształtowaną płć biologiczną. **W takich przypadkach można przy dokładnym badaniu stwierdzić, że nie zawsze były one homoseksualne, ale ich homoseksualność powstała w wyniku specjalnego rozwoju ich popędu seksualnego.** Istnieją mężczyźni, którzy fizycznie i psychicznie są mężczyznami i pożądamy młodych, ale kobieco wyglądających mężczyzn, wobec których zachowują się jak mężczyzna wobec kobiety. Istnieją również kobiety, które są całkowicie kobiece, ale które wobec twardszych, męsko wyglądających kobiet zachowują się jak kobieta wobec mężczyzny.

Te odmiany homoseksualizmu nie są wynikiem zaburzonego rozwoju biologicznego, ale zaburzonego rozwoju seksualnego we wczesnym dzieciństwie polegającego na tym, że przeżyły one głębokie rozczarowanie wobec przeciwnej płci.

Tak więc, przykładowo, męskie dzieci stają się homoseksualne, jeśli przeżyją rozczarowanie miłosne wobec zbyt oschłej, władczej matki. Podobnie dziewczynki stają się homoseksualne, jeśli przeżyją głębokie rozczarowanie wobec ojca. Takie dzieci łatwo odwracają się od przeciwnej płci i skłaniają ku własnej.

Te wczesne, bolesne rozczarowania są z reguły wypierane ze świadomości, doświadczeni nimi dorośli nie pamiętają o nich i mogą je sobie przypomnieć, jeśli powrócą do nich w wyniku specjalnej duchowej terapii, jaką jest psychoanaliza. [...]

Obydwa rodzaje homoseksualizmu są więc zaburzeniami rozwoju, które można nazwać chorobą, jeśli – co ma najczęściej miejsce – powodują one cierpienie (definicja patologii wg Reicha – dop. KK). Jest błędem twierdzić, że to cierpienie jest uwarunkowane wyłącznie społecznie przez prawne prześladowanie homoseksualistów. **Wielu homoseksualistów jest również pod innymi względami » nie w porządku« pod względem duchowym i seksualnym, tzn. są oni neurotykami.** Wielu homoseksualistów, którzy tak pogodzili się ze swoim stylem życia, że czują się w nim dobrze, protestują przeciw nazywaniu homoseksualizmu cierpieniem lub wynikiem zaburzonego rozwoju. Widzą oni w tym poniżenie ich orientacji seksualnej; wielu z nich widzi siebie jako » trzecią płć«, jako specjalną odmianę płciowości.

Trzeba się temu sprzeciwić z pozycji czysto naukowych. Przede wszystkim młodzież musi być powstrzymywana przed ostatecznym zwróceniem się ku homoseksualizmowi nie z moralnych, ale z seksualno-ekonomicznych przyczyn, ponieważ można stwierdzić, że zaspokojenie popędu seksualnego jest znacznie intensywniejsze w stosunkach heteroseksualnych niż w stosunkach

homoseksualnych, a to ma ogromne znaczenie dla równowagi (bilansu) duchowej (psychicznej).

Jako koronny argument przeciw twierdzeniu homoseksualistów, że stanowią oni odrębną orientację seksualną, a nie wynik zaburzenia rozwoju, należy stwierdzić, że **każdy homoseksualista może zmienić orientację pod wpływem specjalnej terapii, ale nigdy nie zdarzyło się, żeby heteroseksualista stał się pod wpływem terapii homoseksualistą.**

Jeśli homoseksualista nie przekroczył pewnego wieku, jeśli jego stosunek do płci przeciwnej nie został całkowicie zniszczony, jeśli nie zaakceptował on swojego stanu i chce go zmienić, zaburzenie rozwoju seksualnego jest – co do zasady – uleczalne.

To, co zostało tu powiedziane, jest udowodnionym naukowo faktem, co można jeszcze podkreślić stwierdzeniem, że u ludów pierwotnych prowadzących nieograniczone życie seksualne i które nie hamują rozwoju seksualnego dzieci homoseksualizm – z wyjątkiem uduchowionej formy przyjaźni – nie występuje. Na podstawie najnowszych ustaleń angielskiego naturalisty Malinowskiego, homoseksualizm pojawił się u ludów prymitywnych, gdy misjonarze – agenci kapitalizmu – zaczęli wprowadzać chrześcijańską moralność do naturalnego życia seksualnego i dzielić płci. Potwierdza to także obserwację czynioną nieustannie, że wszędzie tam, gdzie utrudniane są lub uniemożliwiane naturalne stosunki między kobietą a mężczyzną, między dziewczyną a chłopcem (internaty, armia, marynarka itp.), tam zawsze rozwija się homoseksualizm.

Tak więc homoseksualizm, z wyjątkiem przypadków, gdy wynika on z przyczyn biologicznych, jest zawsze zjawiskiem społecznym, wynikiem seksualnego rozwoju i wychowania, a najlepszym środkiem zapobiegawczym jest wspólnotowe wychowanie seksualne i odpowiednio wczesny początek życia seksualnego. [...]

Byłoby całkowitym błędem wyciągać z powyższego wniosek, że homoseksualistów należy zwalczać lub nimi pogardzać. Równie błędnym byłoby – ulegając moralności mieszczańskiej – potępiać homoseksualizm jako zachowanie »nieproletariackie«. Jak długo wychowanie będzie prowadzić do powstawania homoseksualizmu, nikt nie ma prawa oceniać zjawiska, jeśli homoseksualiści nikomu nie szkodzą i żyją po swojemu. **Stwierdzenie, że homoseksualizm jest wynikiem zaburzenia rozwoju, a więc nie jest zjawiskiem naturalnym, nikogo nie uprawnia do jego potępienia lub karania. Homoseksualistom, którzy chcą wydobyć się ze stanu, który jest dla nich źródłem cierpienia, albo którzy nie znajdują w nim pełnego zaspokojenia, powinno pomagać się w leczeniu, ale nikt nie powinien ich do tego zmuszać.** Nie tylko dlatego, że nikt nie ma do tego prawa, ale przed wszystkim dlatego, że wymuszona terapia jest nieskuteczna.

W społeczeństwie klasowym homoseksualizm staje się zagrożeniem, ponieważ istnieją szantażyści grożący homoseksualistom denuncjacją i wymuszający od nich pieniądze, czemu sprzyja ekonomiczna nędza. Istnieje wiele

proletariackiej młodzieży, która pod wpływem nędzy sprzedaje się homoseksualistom z bogatych kręgów. Homoseksualizm odgrywa również istotną rolę w politycznych kręgach reakcyjnych, jak np. wśród nacjonalistycznych studentów i oficerów. Przyczyną jest hamowanie naturalnych popędów typowe dla tych kręgów.

Abstrahując od powyższego, zachowania homoseksualne będące wynikiem kapitalizmu, wpływu kościoła, rozdzielenia płci, opresyjnego wychowania seksualnego są mniej szkodliwe niż powszechne ogłupianie przez religijne dogmaty. I tak właśnie widzimy różnicę między kapitalizmem i socjalizmem również w tym, że owa ogłupiająca maszyna nazywana religią cieszy się najwyższą czcią i umożliwia zarabianie ogromnych pieniędzy, jednocześnie karząc homoseksualizm.

W Związku Radzieckim za to homoseksualizm jest dozwolony, karze się natomiast religijne ogłupianie młodzieży i dzieci do osiemnastego roku życia”.

...

Zygmunt Freud przedstawił swoją opinię o przyczynach homoseksualizmu w „liście do matki homoseksualisty” (dostępnym nawet w anglojęzycznym wydaniu Wikipedii):

„Droga Pani,

wnioskuje z listu, że Pani syn jest homoseksualistą. Jestem pod głębokim wrażeniem tego, że nie użyła Pani tego terminu w swoich informacjach na jego temat. Czy mogę zapytać, dlaczego go Pani unika? Homoseksualizm z pewnością nie jest powodem do dumy, ale nie ma się czego wstydzić, nie jest występkiem, degradacją, nie można go zaklasyfikować jako choroby; **uważamy, że jest to zmiana funkcji seksualnej spowodowanej pewnym zatrzymaniem rozwoju seksualnego.** Wiele bardzo szanowanych osób w czasach starożytnych i współczesnych było homoseksualistami, wśród których byli jedni z największych ludzi (Platon, Michał Anioł, Leonardo da Vinci itd.) Wielką niesprawiedliwością jest również prześladowanie homoseksualizmu jako przestępstwa i okrucieństwa. Jeśli mi Pani nie wierzy, proszę przeczytać książki Havelocka Ellisa [twórcą pojęcia eonizmu – dop. KK].

Pytając mnie, czy mogę pomóc, ma Pani [na myśli], jak sądzę, pytanie, czy mogę spowodować zmianę orientacji homoseksualnej na normalną orientację heteroseksualną. Odpowiedź ogólna brzmi – nie możemy tego obiecać. **W pewnej liczbie przypadków udaje nam się rozwinąć zainfekowane zarodki [ang. *blighted germs* – dop. KK] skłonności heteroseksualnych, które występują u każdego homoseksualisty; w większości przypadków nie jest to już możliwe. Jest to kwestia jakości i wieku jednostki. Rezultatu leczenia nie da się przewidzieć.**

Jaka analiza może pomóc Pani synowi jest odrębną kwestią. Jeśli jest on nieszczęśliwy, neurotyczny, rozdarty przez konflikty, ma trudności w swoim życiu społecznym, analiza może przywrócić mu harmonię, spokój, pełną wydajność, niezależnie od tego, czy pozostanie homoseksualistą, czy się zmieni. Jeśli podejmie Pani taką decyzję, powinien przeprowadzić ze mną analizę – nie oczekuję, że to nastąpi – i przyjechać w tym celu do Wiednia. Proszę o udzielenie

odpowiedzi.

Z poważaniem, z najlepszymi życzeniami, Freud”.

...

Obydwa psychoanalizy, których nie można posądzić o homofobię, jakkolwiek mają inne poglądy na temat tego, czy homoseksualizm jest chorobą, to zgodnie stwierdzają, że jest on wynikiem „zaburzenia” lub „zatrzymania” rozwoju seksualnego i obydwaj twierdzą, że nie jest on orientacją wrodzoną, czyli naturalną, i – o ile nie nastąpiło utrwalenie nabytej preferencji i głębokie „zainfekowanie skłonności heteroseksualnych” – jest on uleczalny.

CZY HOMOSEKSUALIZM JEST CHOROBA

Prowadzona od kilku dekad akcja afirmatywna ma zdjąć z homoseksualizmu (i innych orientacji nienormatywnych) zbudowane w kulturowym *imaginarium* skojarzenia z grzechem, dewiacjami i patologią i wpisać te zjawiska w obszar powszechnie akceptowanej normalności. Szczególną wagę przywiązuje się do zdejmowania z niego stygmatyzującego odium patologii. Proces ten nie opiera się jednak na analizie funkcji seksualności w życiu człowieka, lecz na subiektywizacji pojęć zdrowia i choroby.

CO TO JEST ZDROWIE

Zdrowie to – wg definicji WHO – stan pełnego fizycznego, umysłowego i społecznego dobrostanu, a nie tylko całkowity brak choroby czy niepełnosprawności. W takim ujęciu pojęcie zdrowia ma dwojaki wymiar: **subiektywny**, psychiczny, odnoszący się do indywidualnego samopoczucia i doświadczenia cierpienia oraz **obiektywny**, odnoszący się przede wszystkim do stanu organizmu i funkcjonalności jego organów. Tymczasem wiele chorób może rozwijać się i nawet prowadzić do śmierci organizmu, nie powodując przez długi okres reakcji organizmu w postaci doświadczenia bólu/cierpienia (czyli psychicznego „złostanu”), które motywują do podjęcia leczenia przyczyn i/lub objawów choroby. Zasadne wydaje się więc stwierdzenie, że

zdrowie to obiektywny stan fizjologiczny i psychiczny oraz subiektywne poczucie dobrostanu, w którym organizm może realizować wszystkie swoje życiowe cele.

Do podstawowych życiowych celów każdego organizmu należy podtrzymanie życia osobniczego (do naturalnej śmierci) oraz podtrzymanie trwania gatunku, czyli prokreacja. **Jeśli obiektywny stan fizjologiczny i psychiczny uniemożliwia osiągnięcie przynajmniej tych dwóch naturalnych celów, to takiego stanu nie można określić jako zdrowie.**

CO TO JEST CHOROBA/PATOLOGIA

Choroba to dynamiczna reakcja ustroju na działanie czynników chorobotwórczych prowadząca do zaburzeń naturalnego współdziałania tkanek i narządów, a w następstwie do zaburzeń czynnościowych i zmian w funkcjonowaniu poszczególnych narządów i całego ustroju człowieka. W aspekcie praktycznym i w odniesieniu do definicji zdrowia:

choroba to stan, w którym organizm nie może realizować wszystkich swoich życiowych celów, niezależnie od tego, czy powoduje on subiektywne reakcje w postaci psychicznego lub fizjologicznego dyskomfortu lub cierpienia.

Wg Słownika Języka Polskiego PWN **patologia** to „nauka o chorobach”, ale i „stan chorobowy organizmu”, dlatego w języku potocznym słowa tego używa się często na określenie choroby.

PATOLOGIA SPOŁECZNA I PATOLOGIA SPOŁECZEŃSTWA

Wg Encyklopedii PWN „patologie społeczne to zjawiska społecznego zachowania się jednostek i grup oraz funkcjonowania instytucji społecznych, pozostające w sprzeczności z wartościami i zasadami akceptowanymi przez dane społeczeństwo”. Rozróżnia się przy tym „**patologię społeczną indywidualną**”, gdy nosicielami i przekaźnikami negatywnych cech i zachowań są jednostki, oraz **patologię życia zorganizowanego**, gdy człowiek jest głównym przedmiotem ujemnych oddziaływań struktur społecznych i stosunków międzyludzkich”. Jeśli jednak istnieje pojęcie patologii społecznej, to z niego wynikają pojęcia „zdrowia społecznego” i „zdrowego społeczeństwa”. Jeśli dodatkowo uwzględnić, że w życiu społecznym realizują się interesy jednostek mających określone cechy i zachowania, cechy te i zachowania kształtują się w wyniku życia społecznego, ale i one same mają wpływ na życie społeczne, to uzasadnione są następujące wnioski.

Jeśli zgodzimy się co do tego, że celem zorganizowanego życia społecznego jest zapewnienie możliwości realizacji celów życiowych (w tym wymienionych wcześniej celów podstawowych) tworzących społeczeństwo jednostek, to **zdrowe jest społeczeństwo, które umożliwia jednostce życie w zdrowiu, czyli realizację wszystkich jej celów życiowych, i posiada mechanizmy obronne (układ immunologiczny) zapobiegające utracie zdrowia i rozwojowi społecznych patologii.**

Schodząc z poziomu teorii na poziom realiów, należy podkreślić, że jeśli w społeczeństwie dojdzie do upowszechnienia się indywidualnych zachowań, które wykluczają osiąganie i trwanie jego sprawności ekonomicznej warunkującej powszechną dostępność dóbr będących podstawą realnej wolności, to samo istnienie tego społeczeństwa będzie zagrożone i w takim społeczeństwie musi pojawić się patologia polegająca na kradzieży dóbr wyprodukowanych przez jedną część społeczeństwa przez inną jego część, która do produkcji dóbr

jest niezdolna. Oczywiście przedstawiony przykład nie wyczerpuje całej złożoności życia społecznego, jednak nie ulega wątpliwości, że większość konfliktów społecznych dotyczy właśnie kwestii produkcji i dystrybucji dóbr, dlatego podkreślony został właśnie ten aspekt życia społecznego. Dopiero na takiej podstawie można rozpatrywać kwestię ideologii LGBT/gender, ich postulatów i uzasadnień oraz skutków społecznych.

PŁCIOWOŚĆ I SEKSUALNOŚĆ

Dla uniknięcia nieporozumień wynikających z nieprecyzyjności pojęć warto wprowadzić następujące, niesprzeczne z tezami ideologii LGBT/gender różniczenie: **plciowość** to kompleks zachowań związanych z indywidualnym i społecznym funkcjonowaniem człowieka w zakresie uwarunkowanym przez płęć (niezależnie od jej definicji), a **seksualność** to kompleks zachowań prowadzących do zaspokojenia popędu płciowego na poziomie biologicznym.

PŁEĆ BIOLOGICZNA

Z biologicznego punktu widzenia **zróznicowanie płci ma tylko jeden cel**. Jest nim przedłużenie gatunku (reprodukcja, prokreacja) wymagające współdziałania osobników o różnych płciach biologicznych.

Rozstrzygającym kryterium zróznicowania płci jest biologicznie uwarunkowana zdolność organizmu do produkcji jednej z dwóch całkowicie odmiennych komórek rozrodczych – jaj i plemników. Kobieta to osobnik produkujący jaja, mężczyzna to osobnik produkujący plemniki. Poza tą zdolnością osobniki różnych płci mają szereg odmiennych cech nazywanych drugo-, trzecio-, a nawet czwartorzędowymi, które sprzyjają wypełnieniu tego podstawowego celu żywego organizmu ludzkiego, czyli poczęciu, urodzeniu i wychowaniu do samodzielności potomstwa. Cechy drugorzędowe obejmują zróznicowanie narządów płciowych, cechy trzeciorzędowe to zróznicowanie budowy ciała i układu hormonalnego, cechy czwartorzędowe to cechy kulturowe. Przedmiotem sporów jest kwestia klasyfikacji predyspozycji psychicznych do różnych zachowań, wynikających z jednej strony z różnic budowy i funkcjonowania mózgu, z drugiej zaś strony z wpływów czynników kulturowych.

PRZYJEMNOŚĆ I SEKSUALNOŚĆ

Popęd seksualny ma dwa cele, jeden oczywisty i drugi ukryty. Tworzy on nieprzyjemne napięcie i skłania do czynności seksualnych, które powodują jego rozładowanie i doświadczenie przyjemności, a najintensywniejszej przyjemności dostarcza orgazm. Na tym kończy się realizacja pierwszego celu. Jednak źródłem popędu seksualnego są hormony płciowe wytwarzane przez gonady produkujące komórki rozrodcze, popęd nasila się, gdy organizm gotowy jest do uwolnienia tych komórek w celu ich połączenia w zarodek i jako naturalny, tzn. zgodny z opisaną, biologiczną logiką zjawiska popęd seksualny skłania osobniki przeciwnej płci biologicznej do podejmowania czynności seksualnych, których ukrytym (czyli nieuświadomionym przez te osobniki) celem jest

połączenie tych komórek. Najogólniej mówiąc, popęd seksualny skłania osobniki o różnych płciach biologicznych do podejmowania czynności seksualnych w celu złagodzenia nieprzyjemności i przeżycia przyjemności, natomiast naturalne hetero-ukierunkowanie tego popędu umożliwia realizację życiowego celu osobników, tzn. podtrzymanie trwania gatunku – niezależnie od tego, czy są one tego świadome, czy nie.

WNIOSEK MERYTORYCZNY

Jeśli z jakichkolwiek przyczyn popęd seksualny jednego osobnika skierowany zostanie na innego osobnika tej samej płci, to jakkolwiek podjęte w jego wyniku czynności seksualne mogą zrealizować cel „przyjemnościowy”, to uniemożliwiona zostanie realizacja jednego z wyznaczonych przez naturę, podstawowych celów życiowych każdego organizmu (czyli prokreacja) co oznacza, że takiego stanu w żadnym wypadku nie można uznać za stan zdrowia. Dlatego **logicznego i merytorycznego punktu widzenia każda orientacja nieheteroseksualna jest stanem patologicznym.**

STANOWISKO WHO

Mimo to już w 1954 r. amerykańska psycholog **Evelyn Hooker** przeprowadziła badania na niewielkiej grupie respondentów, używając trzech testów psychologicznych: testu apercepcji tematycznej Murraya, testu aranżacji obrazu i testu plam atramentowych Rorschacha. Ponieważ testy te nie mają żadnego związku z omawianym kontekstem orientacji seksualnych, w ich wyniku nie stwierdzono istotnych różnic w intelektualnych i emocjonalnych zachowaniach osób hetero- i homoseksualnych i na tej podstawie w 1973 r. Amerykańskie Towarzystwo Psychiatryczne (APA) wykreśliło homoseksualizm z Diagnostycznego i Statystycznego Podręcznika Zaburzeń psychicznych (DSM-II). W 1992 r. w firmowanej przez WHO Międzynarodowej Statystycznej Klasyfikacji Chorób i Problemów Zdrowotnych (ICD) homoseksualizm został zastąpiony „orientacją seksualną niezgodną z ego” należąca do kategorii „zaburzeń psychologicznych i zaburzeń zachowania związanych z rozwojem i orientacją seksualną”, a w ostatnim wydaniu ICD-11 z 2018 r. cała ta kategoria zaburzeń została usunięta.

Można oczywiście tworzyć semantyczne konstrukcje pomijające merytoryczną treść zjawisk, można również usuwać problem z językowego opisu rzeczywistości, jednak nie zmienia to faktu, że występująca w realnym świecie dysfunkcja organizmu istotnie sprzeczna z definicją zdrowia jest stanem patologicznym.

CZY PŁEĆ BIOLOGICZNA DETERMINUJE PSYCHIKĘ

ENGELS I WYCHOWANIE RÓWNOŚCIOWE

Marksistowską wizję stosunków społecznych jako konsekwencji stosunków własnościowych i systemu produkcji w odniesieniu sfery seksualności

przedstawił Fryderyk Engelsa w książce z 1884 r. pt. *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa*. Powstała ona na bazie notatek Marksa robionych na marginesie lektury książki amerykańskiego antropologa – ewolucjonisty Lewisa Morgana pt. *Spółczesność prymitywne*, która z kolei rozwijała koncepcję matriarchatu przedstawioną w 1861 r. przez Johanna Bahofena w pracy pt. *Mutterrecht*. W 1892 r. Engels dopisał do czwartego wydania swojej książki przedmowę pt. *O prehistorii rodziny (Bachofen, MacLennan, Morgan)*, porządkując źródła inspiracji, i dodał fragment o współczesnych formach małżeństwa i indywidualnej miłości płciowej. W swojej książce Engels przedstawił ewolucję instytucji rodziny od hipotetycznej, wielopokoleniowej rodziny pierwotnej, w której każda generacja tworzyła zbiorowe małżeństwo bez stałych partnerów seksualnych. Powstanie własności prywatnej zakończyło epokę matriarchatu, systemu plemiennego i rodowego i spowodowało ukształtowanie patriarchalnej rodziny monogamicznej, w której kobieta jest całkowicie ekonomicznie uzależniona od mężczyzny i wypchnięta poza sferę życia publicznego, do sfery gospodarstwa domowego. Engels twierdził, że monogamia rozumiana jako wyłączność seksualna służyła zapewnieniu dziedziczenia własności w linii męskiej i doprowadziła do ekonomicznego zniewolenia kobiety i jej społecznego upośledzenia.

REWOLUCJA KIBUCOWA I BADANIA MELFORDA SPIRO

Książka Engelsa została w 1894 r. opublikowana w Rosji i znalazła szeroki oddźwięk w środowisku młodzieży z patriarchalnych rodzin Żydów mieszkających w tzw. sztetlach Europy Wschodniej, na terenach dzisiejszej Polski, Ukrainy, Białorusi i Litwy. Z tej grupy społecznej wywodziła się większość przesiedleńców wędrujących na początku XX wieku w ramach ruchu syjonistycznego do Palestyny i zakładających tam pierwsze osiedla nazwane kibucami. Ci młodzi przesiedleńcy w większości nie mieli związku z marksizmem jako ideologią rewolucji społecznej, znacznie bliższa im była idea anarchizmu i demokracji bezpośredniej, natomiast odrzucali przede wszystkim model krępującej indywidualną wolność patriarchalnej rodziny i tradycyjnego wychowania.

Pierwszy kibuc powstał w Palestynie w 1909 r., w 1927 r. powstał Zjednoczony Ruch Kibucowy, którego istotną część stanowiły kibuce związane z rozwijającym się lewicowym ruchem syjonistycznym i komunistycznym. Właśnie w tych kibucach wprowadzono radykalny system wychowania równościowego, dzisiaj kojarzony z ideologią gender.

Spółeczność pierwszych kibuców tworzyli głównie młodzi Żydzi, którzy w latach 20. i 30. zakładali w kibucach własne rodziny i rodzili pierwsze pokolenie Żydów urodzonych już w Palestynie i od urodzenia wychowanych w nowym systemie. To urodzone już w Palestynie pokolenie nazwano pokoleniem „*sabra*” (od nazwy miejscowego kaktusa). Z kolei to nowe pokolenie dorastało, zakładało rodziny i rodziło dzieci już w Izraelu, czyli ok. 1950 r.

Właśnie w 1951 r. badania socjologiczne społeczności kibuców podjął i prowadził do końca XX wieku amerykański socjolog żydowskiego pochodzenia **Melford Spiro** (1920–2014).

W badanych przez Spiro kibucach wprowadzono zasady tzw. wychowania równościowego, którego celem było zlikwidowanie wszelkiego zróżnicowania ról społecznych tradycyjnie przypisywanych różnym płciom biologicznym. Zlikwidowano więc tradycyjną rodzinę jako podstawową komórkę życia społecznego, ograniczono do minimum kontakt rodziców z dziećmi od samego urodzenia, zniesiono prawo do wspólnego zamieszkiwania rodziców i dzieci, wychowanie prowadzili zmieniający się wychowawcy w kolektywnych domach dziecka, w których rodzeństwa rozdzielano wg wieku, zrywając więzi rodzinne, wprowadzono identyczne dla obydwu płci programy wychowawcze, zabawki itp.

Z kolei w życiu dorosłych panował całkowity egalitaryzm i zasada uniseksualności. Kobiety nie stosowały makijażu i ubiorów podkreślających różnice biologiczne między mężczyzną i kobietą. Wprowadzono konieczną w ówczesnych warunkach wojskową służbę dla kobiet. Zwolnienie kobiet z obowiązków prowadzenia domu (wspólne kuchnie, pralnie, usługi itp.) umożliwiało im nieskrępowany rozwój dzięki możliwości kształcenia się i podróżowania, a rotacyjny system obejmowania stanowisk kierowniczych we wszystkich dziedzinach życia społecznego umożliwiał awans zawodowy.

Badania Spiro rozpoczęły się w czasie, gdy pierwsze pokolenie kobiet sabra, czyli urodzonych w kibucu i wychowanych już zgodnie z zasadami równościowymi, a więc pokolenie, który było całkowicie pozbawione wpływu rodziny patriarchalnej, wychodziło za mąż, rodziło własne dzieci, ale... nie zakładało tradycyjnych rodzin, ponieważ – jak już wspomniałem – coś takiego w kibucach nie istniało. Małżeństwo mieszało razem, rodziło dzieci, ale dzieci należały do kibucu i przechodziły do kolektywnego systemu wychowania. Spiro prowadził badania przez ok. 30 lat i ich ostateczne wyniki opublikował w 1979 r. w książce pt. *Gender i kultura*. Dotyczą one dwóch zagadnień. Jedno to szczegółowe badania dotyczące zachowań i preferencji dzieci o różnych płciach biologicznych wychowywanych w identycznych warunkach. Drugi to dokonująca się w kibucach tzw. „kontrrewolucja sabra”.

WYNIKI BADAŃ MELFORDA SPIRO

Otóż okazało się, że dzieci o różnych płciach biologicznych wychowywane w identycznych warunkach wykazują zdecydowanie różne cechy osobowe i preferencje właściwe tym różnym płciom biologicznym. Nie będę przedstawiał tu danych szczegółowych, ponieważ są one dostępne w Internecie (i mojej witrynie). Okazało się również, że kobiety urodzone i wychowane w kibucach zgodnie z zasadami równościowymi po urodzeniu własnych dzieci zbuntowały się przeciw temu systemowi, zmusiły władze kibucu do jego odrzucenia i powróciły – właściwie wbrew własnemu interesowi – do tradycyjnego modelu rodziny. **Podkreślić należy, że wspomnianej kontrrewolucji dokonały kobiety żyjące w systemie, który zwalniał je z uciążliwych obowiązków matek i umożliwiał pełną realizację ambicji zawodowych, społecznych i politycznych.** To właśnie te wyzwolone kobiety zmusiły władze kibuców do

przywrócenia prawa do wspólnego mieszkania dzieci z rodzicami umożliwiające sprawowanie opieki i towarzyszenie dzieciom w ich rozwoju (szczególnie córkom w okresie ich dojrzewania), a nawet zmusiły mężów do dobudowania do bardzo skromnych domów przybudówek mieszczących pokój dla dziecka. Również w życiu zawodowym, przy całkowitej dobrowolności wyboru, ale po zniesieniu systemu obowiązkowej rotacji, kobiety w coraz większym stopniu poświęcały się zawodom – nazwijmy to – „kontaktowym” – w tradycyjnej kulturze przypisywanym kobietom: w usługach, opiece medycznej, szkolnictwie i wychowaniu.

Trzeba podkreślić, że wspomniana kontrrewolucja przeprowadzona została przez kobiety wbrew początkowemu oporowi mężczyzn, którzy bardziej cenili sobie ułatwienia wynikające z przekazania opieki nad dziećmi do domów dziecka.

Trzeba również podkreślić, na co zwraca uwagę komentatorka badań Melforda Spiro, kierowniczka Niemieckiego Instytutu ds. Młodzieży i Społeczeństwa **Christl Ruth Vonholdt** (*Radykalny ruch reform kobiet w kibucach*, 2006), że rozpoczynał on swoje badania jako zadeklarowany zwolennik tezy o społecznej konstrukcji płci i oczekiwał, że badania potwierdzą słuszność podstawowej tezy gender:

„Spiro pisze, że jego badania spowodowały »przewrót kopernikański« w jego własnym myśleniu. **W 1951 r. chciał on udowodnić, że nowa kultura może stworzyć nowego człowieka. Jednak to, co stwierdził w 1975 r., to coś wręcz odwrotnego, że to dziedziczona ludzka natura wpływa na kulturę.** W 1951 r. był on przekonany, że różnice w zachowaniach kobiet i mężczyzn są społecznym konstruktem. W 1975 r. wieloletnie badania przekonały go o tym, że podstawowe różnice między płciami są wrodzone. [...] Twórcy kibuców zakładali, że macierzyństwo jest społecznie skonstruowaną rolą, i starali się znaczenie rodzicielstwa, a szczególnie rolę kobiety w rodzinie i znaczenie macierzyństwa, zminimalizować. Jednak w rzeczywistości potrzeba macierzyństwa u kobiety jest potrzebą przedkulturową. Nie tylko na płaszczyźnie biologicznej, ale i psychicznej i kognitywnej specyficzna kobieca cielesność (płeć biologiczna) wpływa na sposób myślenia i odczuwania”.

Vonholdt wspomina również, że już w opublikowanej w 1950 r. pracy *Dzieciństwo i społeczeństwo* znany psychoanalityk **Eric H. Erikson** twierdził, iż odmienność przeżywania rzeczywistości i chłopców, i dziewcząt jest zakotwiczona w biologii, a „biologiczna tożsamość” powoduje różnice w zachowaniach, przeżyciach i sposobie myślenia kobiet i mężczyzn.

WARTOŚĆ BADAŃ MELFORDA SPIRO

Badania Melforda Spiro prowadzone były w warunkach, które dają im w kategoriach naukowych cechy obiektywności. Dlatego we wstępie do swojej pracy Spiro napisał:

„Naukowe podstawy obydwu studiów są niepodważalne. Wprowadziłem wiele moich wniosków było ostro krytykowanym, ale żaden

z krytyków nie zakwestionował wyników badań. Dlaczego zatem studium to jest ignorowane? Moim zdaniem dlatego, że jego wyniki kwestionują podstawowe tezy woman- i gender studies”.

Bardzo polecam Państwu obejrzenie izraelskiego filmu o rewolucji sabra w kibucach pt. *Dzieci słońca* (niestety, w filmie nie wspomina się o badaniach Melforda Spiro). Bardzo polecam również lekturę książki Jael Neeman pt. *Byliśmy przyszłością*, opisującej jej własne przeżycia z równościowego kibucu. Niestety, ona również nie wspomina o badaniach Melforda Spiro ani o szczegółach eksperymentu, którego była uczestniczką. Książka ilustruje fenomen trwałego zainfekowania toksyczną ideologią, którą się odrzuca, ale od której nie można się uwolnić.

Uwaga: Książka Spiro ukazała się w 1979 r., gdy w obiegu były już pojęcia gender i społecznej roli płci, natomiast historia wychowania równościowego w kibucach toczyła się w czasach, gdy wprawdzie marksiści twierdzili, że społeczne role płci są wynikiem stosunków społecznych, ale nie kwestionowali osobniczej tożsamości płciowej. Ten przełom był właściwy dla drugiego wątku historii gender.

JOHN MONEY I PRZYPADEK DAVIDA REIMERA

Drugi przykład dotyczy zbrodniczego wręcz, przeprowadzonego z zimną krwią eksperymentu pracującego w Stanach Zjednoczonych, nowozelandzkiego seksuologa **Johna Moneya** (1921–2006).

Na początku lat 50. Money prowadził badania nad zjawiskiem hermafrodytyzmu, w 1955 r. wprowadził pojęcie *gender role* czyli społecznej/kulturowej roli płci, a w 1966 r. pojęcie *gender identity*, czyli kulturowej tożsamości płciowej.

Z informacji opublikowanych w 2006 r. we Frankfurter Allgemeine Zeitung przez dziennikarza Volkera Zastrowa wynika, że Money namiętnie zwalczał określaną przez niego jako wiktoriańską i moralizatorską tradycję i łamał wszelkie tabu, promował w mediach seks grupowy, biseksualność, dziecięce „zabawy w pieprzenie”, a seksualne perwersje włącznie z „morderstwem lubieżnym” (Lustmord) zaliczał do „parafilii”, czyli odmiennych upodobań, a gdy w latach 80. cieszył się już renomą uznanego seksuologa, podejmował obronę pedofilii jako homoseksualnego albo kazirodczego, ale opartego na „wzajemności” działania dorosłych wobec dzieci. W ramach takiej „oświeceniowej” działalności w 1967 r. Money brał udział w audycji telewizyjnej, w której przekonywał o możliwości bezproblemowej zmiany płci, prezentując jako przykład transwestytę twierdzącego, że po operacji zmiany płci czuje się cieleśnie i duchowo spełnioną kobietą. Tezy Moneya nie miały jednak żadnego potwierdzenia w rzetelnych badaniach i wkrótce nadarzyła się okazja do ich przeprowadzenia.

W 1966 r. w Kanadzie podczas nieudanego zabiegu chirurgicznego jednego z braci bliźniaków pozbawiono penisa. Zrozpaczeni rodzice przypadkowo obejrżeli w telewizji wspomniany program Moneya i po nawiązaniu kontaktu,

za jego namową zdecydowali się na zmianę płci chłopca i wychowanie go jako dziewczynki. Dla Moneya była to wyjątkowa okazja obserwowania skutków różnego wychowania dwóch biologicznych chłopców bliźniaków.

W konsekwencji okaleczonemu już chłopcu usunięto jądra, nadano imię Brenda i przez trzynaście lat wychowywano go jako dziewczynkę, poddając długotrwałym kuracjom hormonalnym oraz chirurgicznej zmianie płci. Jak się potem okazało, podczas tej „kuracji” Money prowadził obserwację rozwoju kilkuletnich braci bliźniaków, zmuszając ich do zabaw seksualnych, w tym symulacji stosunków płciowych w różnych pozycjach, a eksperymenty te fotografował. Mimo to wychowywany i żyjący jako dziewczyna Bruce w wieku trzynastu lat (1979 r.) popadł w głęboką depresję, odmówił dalszych wizyt u Moneya i zagroził rodzicom samobójstwem, wobec czego ci rok później powiedzieli obu braciom prawdę. I wtedy Bruce/Brenda podjął decyzję o powrocie do swojej biologicznej płci, przyjął imię David i w ciągu kilku lat poddał się odwrotnej kuracji hormonalnej oraz kolejnym, bolesnym operacjom chirurgicznym (włącznie z usunięciem piersi) w celu odtworzenia męskiej płci biologicznej. Po 10 latach kuracji David ożenił się i adoptował trójkę dzieci żony i wydawało się, że – jak to się mówi – ułożył sobie życie.

Jednak dr Money od samego początku eksperymentu publikował w fachowych czasopismach relacje o sukcesie eksperymentu, nawet po tym, jak założoną przez niego klinikę, w której dokonywał wielu takich operacji (do dzisiaj działają grupy samopomocowe ofiar tych eksperymentów), zamknięto w 1979 r., dlatego w 1997 r. David zdecydował się na upublicznienie swojej historii dla ostrzeżenia innych przed podejmowaniem podobnych eksperymentów. W 2000 r. telewizja BBC pokazała film o historii Davida pt. *Chłopiec, którego zmieniono w dziewczynę*. Prawdopodobnie związane z medialnym szumem ponowne przeżycie koszmaru spowodowało, że w 2002 r. samobójstwo popełnił jego cierpiący na schizofrenię brat (można tylko domyślać się, jaki wpływ na chorobę miały eksperymenty Moneya), wkrótce żona zażądała od Davida separacji i gdy w 2004 r. stracił pracę – popełnił samobójstwo.

ŚRODOWISKO NAUKOWE

Chociaż do opinii publicznej informacje o przypadku Davida dotarły dopiero w 2000 r., środowisko specjalistów znało prawdę o fiasku eksperymentu, a mimo to fałszywe publikacje Moneya wykorzystywane były w propagandzie feministek i homoseksualistów jako dowód na prawdziwość założeń genderyzmu, np. w książce Kate Millet z 1970 r. pt. *Sexual Politics*, w książce Moneya z 1973 r. pt. *Gender Identity* czy w książce Alice Schwarzer z 1975 r. *Mała różnica*. W 2002 r., dwa lata po emisji filmu BBC i w roku śmierci brata Davida John Money otrzymał prestiżowy (w środowisku) medal Magnusa Hirschfelda od Niemieckiego Towarzystwa do Społeczno-Naukowych Badań nad Seksualnością – bez sprzeciwu środowiska akademickiego.

Okazuje się, że stanowisko środowiska naukowego, a raczej jego formalnej reprezentacji nie zawsze opiera się na wynikach rzetelnych badań naukowych, lecz jest wyrazem postawy ideologicznej.

NAUKA O ZAŁOŻENIACH GENDER

O wiarygodności badań socjologicznych decyduje trafność symulacji sytuacji badawczej i reprezentatywność grupy respondentów, tymczasem w przypadku badań prowadzonych w kibucach niczego nie trzeba było symulować, ponieważ to ogromna (jak na badania socjologiczne) liczba młodych ludzi podjęła z własnej woli trwający kilkadziesiąt lat eksperyment stworzenia nowego człowieka, a grupy socjologów tylko to obserwowały i robiły dokumentację. W historii socjologii nie ma drugiego przypadku prowadzenia badań nad całą, konstytuującą się według własnych zasad społecznością. Tak więc przynajmniej badania zespołu Melforda Spiro mają najwyższą wiarygodność w kategoriach naukowych, a wnioski z obydwu przypadków pokrywają się i są jednoznaczne:

1. Każdy zdrowy człowiek o określonej płci biologicznej ma wrodzone cechy, predyspozycje i potrzeby wynikające z jego biologicznej struktury, te cechy, predyspozycje i potrzeby są różne u osób o różnych płciach biologicznych i sprzyjają one obejmowaniu przez osoby o różnych płciach biologicznych różnych ról społecznych.

2. Jeśli warunki społeczne skłaniają człowieka do zachowań sprzecznych z wynikającymi z jego płci biologicznej, to powoduje to u niego stres i skłania do podjęcia działań zgodnych z jego płcią biologiczną (tak było w obydwu opisanych przypadkach).

3. Jeśli osoby o określonej płci biologicznej poddane zostaną trwałemu przymusowi zachowań sprzecznych z ich naturalną płcią biologiczną, a tym bardziej jeśli podane zostaną kuracjom hormonalnym i inwazyjnym procedurom zmiany płci, to wobec niemożności powrotu do zachowań naturalnych powoduje to głębokie zaburzenie (patologizację) osobowości i może prowadzić do autodestrukcji.

Ideologdy gender tych wniosków nie przyjmują do wiadomości.

PRAKTYCZNE SKUTKI IDEOLOGII GENDER

Współcześnie marksizm funkcjonuje w życiu publicznym w dwóch sferach: teoretycznej i praktycznej, traktowanych jako zjawiska odrębne. Jedna to prowadzona w środowiskach akademickich i mediach rehabilitacja marksizmu jako uzasadnionej krytyki wadliwej rzeczywistości i szlachetnej idei emancypacji człowieka, której próby realizacji zakończyły się fiaskiem. Druga, to rozwój ideologii gender traktowanej jako nowy program tej emancypacji. Program ten obejmuje szereg budzących kontrowersje postulatów praktycznych, w tym m.in.: wprowadzenie obowiązkowego wychowania seksualnego od wczesnego dzieciństwa wg dyrektyw WHO, redefinicję pojęć małżeństwa i rodziny oraz przyznanie parom homoseksualnym prawa do adopcji dzieci. Zajęcie stanowiska wobec tych postulatów powinno być poprzedzone ustaleniem, jakie ich realizacja musi spowodować praktyczne skutki dla życia indywidualnego i społecznego. Konieczna jest do tego elementarna wiedza o psychologii rozwoju człowieka.

SPOŁECZNA WIEDZA PSYCHOLOGICZNA

Psychologia jest dziedziną obszerną i wielonurtową, ale do wiedzy, jaką powinien posiadać ogólnie wykształcony człowiek, powinny należeć te jej wybrane elementy, które są istotne dla zrozumienia zarówno motywów i mechanizmów ludzkiego działania, jak i praw rządzących życiem społecznym.

Przez całe wieki rozwoju kultury chrześcijańskiej życie duchowe człowieka traktowane było jako sfera autonomiczna czy wręcz antagonistyczna wobec jego bazy biologicznej i zagospodarowywana przez pojęcia ze sfery religijnej. W epoce Oświecenia rozpoczął się proces dekonstrukcji tej wizji, jednak w nowym obrazie człowieka zabrakło instancji ustanawiającej ów porządek moralny i jednym z głównych problemów rodzącej się psychologii stało się ustanowienie takiej „instancji zastępczej”.

Jeszcze w 1732–34 pojawiły się dzieła **Christiana Wolffa** (1679–1754) *Psychologia empirica* poświęcone introspekcji (1732) i *Psychologia rationalis* poświęconego metafizyce (1734), już ale w 1746 r. **Julien Offray de La Mettrie** (1709–1751) opublikował pracę pt. *Człowiek jako maszyna* (*L’homme machine*). W 1755 r. ukazało się pośmiertnie dzieło szkockiego filozofa **Francisa Hutchesona** pt. *System of Moral Philosophy*, w którym twierdził on, że człowiek, oprócz znanych pięciu zmysłów „fizjologicznych”, ma wrodzone inne zmysły, w tym zmysł moralny powodujący, iż czynienie dobra sprawia mu przyjemność a czynienie zła jest przyczyną cierpienia i że zmysł ten rozwija się niezależnie od wpływu religii. Psychologia rozwijała się więc w kierunku nauk przyrodniczych i **Franz Joseph Gall** (1758–1828) w dziele z 1791 r. pt. *Philosophisch-medizinische Untersuchungen über Natur und Kunst im kranken und gesunden Zustand des Menschen* wyłożył podstawy **frenologii** (wskazującej fizjologiczne podstawy zjawisk psychicznych). W 1811 r. **Charles Bell** opublikował książkę pt. *New Idea of Anatomy of the Brain*, nazwaną później *Magna Carta neurologii* (nauki o działaniu systemu nerwowego). Prace **Gustava Theodora Fechnera** pt. *Elementy psychofizyki* z 1860 r. i **Wilhelma Wundta** pt. *Grundzüge der physiologischen Psychologie* (*Główne cechy psychologii fizjologicznej*) z 1874 r. dały

początek psychologii eksperymentalnej.

Dzieła **Charlesa Darwina** – *The Origin of Species (Pochodzenie gatunków)* z 1859 r. i *The expression of the emotions in man and animals* z 1872 r. zainspirowały rozwój **etologii** (nauki o zachowaniach zwierząt, którą w XX wieku rozwinął Konrad Lorenz) i **ewolucjonizmu**. Jego filozoficzne podstawy stworzył **Herbert Spencer**, który w latach 1870–72 opublikował pracę pt. *Principles of Psychology*. W podobnym kierunku zmierzał **William James**, autor *The Principles of Psychology (Zasady psychologii)* z 1890 r., tworząc podstawy **psychologii instynktów**, rozwiniętej później przez **Williama McDougalla** (1871–1938) w dziele *An Introduction to Social Psychology* z 1908 r. W 1897 r. rosyjski fizjolog **Iwan Pawłow** napisał książkę pt. *The Work of the Digestive Glands (Praca gruczołów trawiennych)*, która dała początki **teorii odruchów** (czyli nieświadomych reakcji na bodźce) i wiedzy o warunkowaniu.

To naturalistyczno-animalistyczne podejście rozwijało się z jego nurtami alternatywnymi. W 1868 r. holenderski fizjolog **Frans Cornelis Donders** przedstawił koncepcję mentalnej chronometrii, która dała początek **psychologii poznawczej** (kognitywnej). Z kolei alternatywę dla tego nurtu przedstawiła **psychologia głębi** reprezentująca stanowisko, że świadome doświadczenie i zachowanie oparte są na procesach zachodzących w głębinach nieświadomości i determinowanych przez popędy i różnorodne procesy motywacyjne. Podstawowe pojęcia psychologii głębi to **dynamiczna nieświadomość** i **wyparcie** jako obronny mechanizm spychający bolesne doświadczenia do podświadomości. Główne nurty psychologii głębi to **psychoanaliza** Zygmunta Freuda (*Über Psychoanalyse*, 1909), **psychologia analityczna** Carla Junga (*Psychology of the Unconscious (Wandlungen und Symbole der Libido)*, 1912) i **psychologia indywidualna** Alfreda Adlera (*Über den nervösen Charakter. Grundzüge einer vergleichenden Individualpsychologie und Psychotherapie*, 1912).

W wyniku tak naszkicowanego rozwoju ukształtowały się zaczątki kilku głównych nurtów w psychologii: psychologii głębi, behawioryzmu, psychologii humanistycznej i psychologii poznawczej, z których każda proponowała własny obraz człowieka i wyjaśnienie jego życia psychicznego, a część tych nurtów przedstawiła również własne koncepcje rozwoju psychicznego człowieka oraz źródeł specyficznie ludzkich, tzn. odmiennych od zwierzęcych, zachowań, składających się na szerokie pojęcie psychologii rozwoju.

PSYCHOLOGIA ROZWOJU

Za prekursora psychologii rozwoju uważa się **Jean-Jacquesa Rousseau**, który w pracy *Emil, czyli o wychowaniu* jako pierwszy wyodrębnił trzy fazy rozwoju dziecka: niemowlęstwo, dzieciństwo i dorastanie. Współczesna psychologia rozwoju zajmuje się przemianami człowieka w całym okresie jego życia, ale nas interesować będzie przede wszystkim proces rozwoju człowieka od narodzin do dorosłości (dojrzałości). Poniżej przedstawiam podstawowe tezy najpopularniejszych teorii, zaznaczając, że dotyczą one różnych aspektów rozwoju człowieka, czyli rozwoju psychoseksualnego, psychospołecznego, intelektualnego i moralnego. Mimo wszystkich różnic mają one pewne cechy wspólne.

FREUDA TEORIA ROZWOJU PSYCHOSEKSUALNEGO

Teoria rozwoju psychoseksualnego **Zygmunta Freuda** wychodzi z założenia, że główną życiową siłą napędową człowieka jest libido utożsamiane z popędem seksualnym, że popęd ten determinuje rozwój człowieka od narodzin, czego skutkiem jest rozpatrywanie rozwoju dziecka jako rozwoju jego seksualności. W rozwoju tym Freud wyodrębnił pięć faz.

FAZA ORALNA

obejmuje niemowlęstwo i wczesne dzieciństwo i trwa do około drugiego roku życia. Usta są podstawowym źródłem zaspokojenia popędu seksualnego, np. przez ssanie.

FAZA ANALNA

trwa w przybliżeniu od 2 do 3 roku życia. W jej trakcie dziecko uzyskuje satysfakcję najpierw poprzez wydalanie odchodów (wyróżnianie), a następnie przez ich ograniczenie. Pod wpływem norm kulturowych dziecko uczy się współżycia społecznego, zdolności do rozwiązywania konfliktów i rozpoczyna kształtowanie superego. Nierozwiązane problemy mogą prowadzić do ukształtowania tzw. „charakteru analnego”.

FAZA FALLICZNA/EDYPALNA

trwa od 3 do 5 roku życia, większość uwagi dziecka skupia się na eksploracji własnego ciała, a także dotyku i stymulacji penisa lub łechtaczki. Pragnienia popędowe w tej fazie kierują się w stronę rodzica przeciwnej płci. Z tego pragnienia wynika konflikt, który Freud nazwał „konfliktem Edypa”. Dziecko identyfikuje się z rodzicem tej samej płci, co prowadzi do formowania tożsamości płciowej. W zaburzonym rozwoju konflikt ten może przerodzić się w tzw. kompleks Edypa. Możliwymi konsekwencjami nierozwiązanego konfliktu edypalnego są zakłócenie własnej tożsamości płciowej, identyfikacja z płcią przeciwną lub niezdolność do miłości.

FAZA LATENCJI, CZYLI UŚPIENIA

trwa od 5 do 11 roku życia. W tym okresie dziecko osiąga przyjemność z nabywania umiejętności i eksplorowania środowiska. Jest ono w stanie zrezygnować z natychmiastowej przyjemności, odłożyć jej osiągnięcie na później lub przekształcić w inną energię, taką jak obiektywne zainteresowanie (sublimacja). Dziecko przejmuje wówczas wzorce kulturowe od nauczycieli, sąsiadów, znajomych, trenerów itp. Nauka i zabawa z rówieśnikami stają się ważniejsze dzięki stłumieniu seksualności. Energia seksualna jest przekierowywana na budowę relacji społecznych.

FAZA GENITALNA

rozpoczyna się ok. 12 roku życia. Wraz z początkiem okresu dojrzewania płciowego, pod wpływem hormonów płciowych seksualność ponownie dochodzi do głosu. Służy jednak również reprodukcji, a nie tylko indywidualnej

przyjemności. O ile we wczesnej fazie dziecko szukało obiektu seksualnego w rodzinie, to teraz poszukuje partnerów seksualnych spoza rodziny (egzogamia). Seksualność wchodzi w służbę partnerstwa interpersonalnego, nie służy wyłącznie zaspokajaniu własnych potrzeb, lecz jest podstawą interakcji społecznych.

ERIKSONA TEORIA ROZWOJU PSYCHOSPOŁECZNEGO

Do nurtu psychoanalitycznego należy „etapowa teoria rozwoju psychospołecznego” **Erika Eriksona**. Rozwój człowieka przebiega w ośmiu fazach, przez które przechodzi on od niemowlęstwa do śmierci.

FAZA 1. UFNOŚĆ – NIEUFNOŚĆ

Faza oralno-sensoryczna, okres niemowlęcy (0–1). Matka staje się dla dziecka wewnętrzną pewnością i zewnętrzną przewidywalnością.

FAZA 2. WSTYD – ZWĄTPIENIE

Faza mięśniowo-analna, wczesne dzieciństwo (2–3). W tej fazie dziecko uczy się panować nad własnym organizmem. Z poczucia samokontroli rodzi się poczucie autonomii własnego istnienia. Utrata samokontroli wywołuje wstyd i wątpienie we własną autonomię.

FAZA 3. INICJATYWA – POCZUCIE WINY

Faza lokomocyjno-genitalna, wiek zabaw (4–5). Dziecko pod wpływem otoczenia spostrzega kuszące możliwości „podboju świata”, rozwija zdolność samoobserwacji i kierowania sobą, przejawia inicjatywę w działaniu. Uczy się również różnicowania ludzi ze względu na płeć, identyfikuje się z rodzicem tej samej płci i rywalizuje z nim o uczucie adorowanego rodzica płci przeciwnej.

FAZA 4. PRODUKTYWNOŚĆ – KOMPLEKS NIŻSZOŚCI

Faza latencji (6–11). Dziecko czerpie przyjemność z posługiwania się narzędziami, uczy się posługiwać symbolami, ćwiczy wytrwałość i cierpliwość. Niepowodzenie i utrata statusu w grupie wywołuje poczucie niższości i utrudnia identyfikację z tą grupą. Przebieg rozwoju w tej fazie decyduje o późniejszym stosunku do pracy, do ludzi, z którymi się pracuje i zdolności do sukcesu.

FAZA 5. TOŻSAMOŚĆ – ZRÓŻNICOWANIE RÓL

Pokwitanie i dorastanie (12–18). Szybkie zmiany fizjologiczne powodują zachwianie obrazu „ja” i konieczność skonfrontowania tego, co się sądzi o sobie, z wyobrażeniami, jakie inni mają o człowieku. Do najważniejszych celów należy wybór zawodu i partnera seksualnego. Kształtuje się poczucie tożsamości – jest się kimś określonym zarówno we własnych oczach, jak i w oczach innych ludzi. Nierozwiązane konflikty wokół tożsamości wyrażają się w jej rozbiciu.

FAZA 6. INTYMNOŚĆ – IZOLACJA

Młodość. Intymność wywołuje lęk, gdyż wiąże się z niebezpieczeństwem utraty w kontakcie z partnerem poczucia „ja”. Osiągnięcie intymności w mał-

żeństwie jest zarazem przygotowaniem podstaw dla zdrowego rozwoju potomstwa.

FAZA 7. PŁODNOŚĆ I STAGNACJA

Wiek dorosły. Płodność w teorii Eriksona to chęć posiadania potomstwa i opiekowania się nim z pełnym poczuciem odpowiedzialności rodzicielskiej.

FAZA 8. INTEGRALNOŚĆ – ROZPACZ

Dojrzałość. Integralność ego opiera się na akceptacji ludzi i własnego istnienia jako koniecznego i niepowtarzalnego. Jeżeli człowiek nie jest w stanie zaakceptować swego dotychczasowego życia, nie jest też zdolny pogodzić się z faktem skończoności swego istnienia. Rodzi się rozpacz i lęk przed śmiercią.

PIAGETA TEORIA ROZWOJU INTELEKTUALNEGO

Teoria rozwoju intelektualnego wyrasta z filozoficznego konstrukcjonizmu i opiera się na założeniu, że inteligencja jest rozwiniętą formą adaptacji biologicznej, w wyniku której dochodzi do strukturalizowania procesów poznawczych. Przystosowanie jest rozpatrywane zatem w kategoriach poznawczych – jest zrównoważeniem procesów asymilacji i akomodacji. Zdolność dopasowywania wzrasta dzięki wzrastającej złożoności i stałości struktur poznawczych, które rozwijają się na bazie struktur odziedziczonych (odruchy bezwarunkowe) i tworzą schematy składające się na wiedzę człowieka. Jej twórcą był francuski psycholog **Jean Piaget** (1896–1980). Obejmuje ona fazy rozwojowe:

STADIUM SENSORYCZNO-MOTORYCZNE (INTELIGENCJI PRAKTYCZNEJ)

Okres od narodzin do ok. 2 roku życia. Przedmiotem poznania są stosunki przestrzenne między przedmiotami w otoczeniu dziecka. Dominacja czynności odruchowych, głównym osiągnięciem rozwojowym jest powstanie struktury umożliwiającej przemieszczanie się z miejsca na miejsce. Pamięć jest słabo rozwinięta, kształtuje się zdolność do wyodrębniania siebie od środowiska.

STADIUM PRZEDOPERACYJNE (INTELIGENCJI REPREZENTUJĄCEJ)

Okres od 2–7 roku życia. Kształtuje się myślenie konkretno-wyobrażeniowe (za pomocą obrazów), intuicyjne i impulsywne, myślenie transdukcyjne („od szczegółu do szczegółu”), następuje intensywny rozwój języka oraz przyswajanie znaków i symboli. Rozumowanie oparte jest na zdarzeniach zewnętrznych (a nie na operacjach logicznych). Postępuje interioryzacja, czyli przekształcanie czynności faktycznych w umysłowe, i kształtuje się zdolność do przewidywania przyszłości.

STADIUM OPERACJI KONKRETNYCH

Okres od 7–11/12 roku życia. Rozwija się myślenie słowno-logiczne, kształtuje się pojęcie stałości objętości i masy oraz świadomość odwracalności operacji umysłowych. Dziecko przyswaja pojęcia logiczne oraz zdolność do klasyfikacji hierarchicznej, opanowuje możliwość dokonywania kategoryzacji,

rozumienie relacji i rozumowanie indukcyjne (od szczegółu do ogółu). Brak umiejętności myślenia abstrakcyjnego

STADIUM OPERACJI FORMALNYCH

Okres od ok. 12 roku życia. Kształtuje się myślenie hipotetyczno-dedukcyjne i myślenie abstrakcyjne. Dominuje inteligencja werbalna.

KOHLBERGA TEORIA ROZWOJU MORALNEGO

Teoria rozwoju moralnego osądu **Lawrence'a Kohlberga** (1958) jest rozwinięciem teorii rozwoju moralnego Jeana Piageta. Zakłada ona, że świadomość moralna u ludzi rozwija się stopniowo, przy czym nie wszyscy ludzie osiągają wyższe poziomy świadomości moralnej. Rozwój przebiega na trzech płaszczyznach: prekonwencjonalnej, konwencjonalnej i postkonwencjonalnej. Obejmują one:

POZIOM I – PRZEDKONWENCJONALNY

Okres wieku przedszkolnego i młodszego wieku szkolnego. Dziecko kieruje się chceniem, tym, co dla niego przyjemne i przykre.

Stadium 1 – orientacja posłuszeństwa i kary (egocentryzm). Reguły przestrzega się tylko po to, by unikać kary. Tylko skutki czynności określają, czy jest ona dobra, czy zła. Punkt widzenia i interesy innych nie są brane pod uwagę.

Stadium 2 – orientacja naiwnie egoistyczna (relatywizm moralny). Działanie dobre to działanie, które ma na celu dobro własne, a nie innych. Potrzeby innych są brane pod uwagę, jeśli rezultat ich działania jest korzystny dla własnego dobra.

POZIOM II – KONWENCJONALNY

Okres ok. 13-16 rok życia (poszukiwanie aprobaty społecznej). Jednostka zaczyna orientować się w konwencjach społecznych, dopasowuje pragnienia do konwencji.

Stadium 3 – orientacja „dobrego chłopca/dziewczyny”. Czynność jest oceniana jako dobra albo zła ze względu na intencje jednostki. Cenione są społecznie akceptowane standardy zachowania.

Stadium 4 – orientacja prawa i porządku. Pojawia się szacunek dla autorytetów oraz przekonanie, że reguły społeczne muszą być przestrzegane. Zwraca się uwagę nie tylko na motyw działania jednostki, ale również na standardy zewnętrzne.

POZIOM III – POSTKONWENCJONALNY

Okres od 16 roku życia (odkrywanie zasad moralnych, ideałów). Jednostka jest w stanie spoglądać na to, co w danym społeczeństwie jest konwencjonalne jako na konwencjonalne. Jednostka może być autonomiczna moralnie, może porównywać własne zasady moralne z zasadami innych.

Stadium 5 – orientacja umowy społecznej i legalizmu. To, co jest słuszne, zależy od opinii większości w danej grupie społecznej.

Stadium 6 – orientacja uniwersalnych zasad sumienia. O postępowaniu decydują wybrane przez jednostkę zasady etyczne. Gdy obowiązujące prawo wchodzi w konflikt z tymi zasadami, jednostka postępuje zgodnie z tymi drugimi.

INTERPRETACJA ZDROWOROZSĄDKOWA

Współczesna wiedza neurologiczna i fizjologiczna wskazuje na zależność między możliwością osiągnięcia kolejnych etapów rozwoju psychicznego a rozwojem fizjologicznym, tzn. z rozwojem układu nerwowego, hormonalnego i rozwojem mózgu. Mówi ona, że rozwój pewnych funkcji psychicznych właściwych człowiekowi dorosłemu jest możliwy dopiero po osiągnięciu określonego poziomu (postępującemu z wiekiem) rozwoju przez mózg będący ośrodkiem życia poznawczego i psychicznego, oraz po ukształtowaniu się i uaktywnieniu określonych organów ciała, odpowiedzialnych np. za gospodarkę hormonalną.

Ponieważ informacje o psychologii rozwoju mają prowadzić do praktycznych wniosków dotyczących życia społecznego, dalsze uwagi koncentrować się będą na zastosowaniu wiedzy psychologicznej do zrozumienia skutków dominujących obecnie tendencji w zakresie wychowania i związanych z nimi teorii pedagogicznych.

ETAPOWANIE ROZWOJU

Wszystkie, wychodzące z różnych koncepcji człowieka teorie rozwoju psychicznego i fizycznego, mają pewne cechy wspólne – składają się z niezamiennych, mniej lub bardziej wyodrębnionych faz, przez które przechodzi człowiek, opanowując kolejne umiejętności i zdobywając kolejne, coraz wyższe kwalifikacje. Kolejne fazy oznaczają przy tym istotne zmiany jakościowe. Np. w zdominowanym przez potrzebę bezpieczeństwa okresie niemowlęcym i wczesnego dzieciństwa u dziecka kształtuje się (w relacji z rodzicami lub stałymi opiekunami) podstawowy, emocjonalny stosunek do otoczenia. W wieku przedszkolnym dziecko opanowuje mowę i spontanicznie gromadzi wiedzę o świecie – przede wszystkim w trakcie nieskrępowanej zabawy. Dopiero w wieku ok. 7 lat dziecko osiąga poziom rozwoju psychofizycznego umożliwiający koncentrowanie uwagi na jakimś zagadnieniu, co jest warunkiem rozpoczęcia systematycznej nauki. W wieku szkolnym ma miejsce najintensywniejszy rozwój intelektualny, kształtują się relacje rówieśnicze, a dzieci poszukują wśród osób dorosłych wzorców do naśladowania. Dopiero w fazie pokwitania (dojrzewania płciowego) szybkie zmiany fizjologiczne (skok pokwitaniowy) oraz zwiększenie wydzielania hormonów płciowych zakłócają wcześniejszą równowagę, odwracając uwagę młodego człowieka od zajęć o charakterze intelektualnym i koncentrując ją raczej na problematyce egzystencjalnej (tożsamość, sens życia itp.). W tym miejscu chciałbym zwrócić uwagę na dwa aspekty ludzkiego rozwoju.

ROZWÓJ SAMODZIELNY LUB UKIERUNKOWANY

W opisach różnych ścieżek rozwojowych używa się zwykle takich form gramatycznych, jak: „dziecko zdobywa”, „dziecko staje się” czy „u dziecka kształtuje się” (jakaś cecha lub umiejętność), co sugeruje, że owe przemiany są wynikiem albo rozwoju naturalnego, albo wynikiem samodzielnej aktywności dziecka. Jest to wynik nakładania się myślenia ewolucjonistyczno-konstruktywistycznego, którego jednak nie potwierdza doświadczenie. Wyjaśnię to na przykładzie. Psychologia ewolucjonistyczna twierdzi, że skłonność do zachowań moralnych ukształtowała się w drodze ewolucji jako sprzyjająca przetrwaniu gatunku, z czego należałoby wyciągnąć wniosek, że stały się one wrodzonym składnikiem ludzkiej psychiki i jako takie powinny się ujawnić instynktownie, w wyniku naturalnego rozwoju. Tymczasem doświadczenie uczy, że człowiek rodzi się jako niemowlę o nastawieniu skrajnie egoistycznym i – jakkolwiek musi mieć wrodzone predyspozycje do rozwinięcia takich zachowań – bez procesu wychowania ukierunkowanego na ich rozwinięcie zachowań takich nie opanuje w stopniu umożliwiającym funkcjonowanie w społeczeństwie kierującym się kodeksem moralnym ograniczającym naturalny egoizm.

To samo dotyczy rozwoju zdolności poznawczych, które w ujęciu piagetowskim są wynikiem samodzielnego konstruowania przez dziecko obrazu rzeczywistości. Tymczasem rozwój tych zdolności, nawet jeśli w człowieku tkwią ich potencje, zależy od poddania dziecka procesowi ten rozwój wspierającemu i ukierunkowującemu. Na ten aspekt rozwoju zwrócił uwagę rosyjski teoretyk **Lew Wygotski** (1896–1934), który stwierdził, że dzieci uczą się poprzez praktyczne doświadczenia i interakcje społeczne z członkami ich kultury. W przeciwieństwie do Piageta uważał on, że terminowa i delikatna interwencja dorosłych, gdy dziecko jest na krawędzi uczenia się nowego zadania, może pomóc dzieciom w nauce. Wprowadzone przez Wygotskiego pojęcie „strefa najbliższego rozwoju” obejmuje zadania, których dziecko nie może wykonać samodzielnie, ale jest w stanie im sprostać **z niewielkim wsparciem osoby bardziej doświadczonej**. W miarę zdobywania nowych umiejętności „strefa najbliższego rozwoju” rozszerza się na coraz bardziej skomplikowane zadania. Stanowi obszar, który dla dziecka jest jeszcze nieznanym, ale dostępnym dla jego możliwości. Stawiane dziecku zadania, które stanowią strefę najbliższego rozwoju, są dla niego wyzwaniem i wymagają wysiłku, aby mogło się z nimi zmierzyć. Dzięki temu dziecko stale się rozwija oraz ma poczucie sukcesu.

AUTORYTET W WYCHOWANIU

Koncepcja wychowania antyautorytarnego powstała w kręgu szkoły frankfurckiej adaptującej teorię Wilhelma Reicha, zgodnie z którą hierarchiczne stosunki panujące w mieszczańskej, patriarchalnej rodzinie kształtowały osobowość autorytarną, podatną na wpływy faszyzmu. Główna myśl wychowania antyautorytarnego wychodzi z założenia, że człowiek jest istotą z natury dobrą i w swoim rozwoju nie powinien być poddawany jakimkolwiek wpływom ukierunkowującym, z całkowitym odrzuceniem jakiegokolwiek formy przymusu. Wg tej myśli psychika dziecka powinna rozwijać się samodzielnie, a każda in-

gerencja ukierunkowująca traktowana jest jako zagrożenie dla takiego spontanicznego rozwoju. Z takiego punktu widzenia każdy autorytet posiadający zdolność wpływania na postępowanie dziecka stanowi dla jego rozwoju zagrożenie. Tymczasem psychologia rozwoju mówi, że dziecko w trakcie rozwoju samo poszukuje układu odniesienia w postaci osób znaczących, które stanowią z jednej strony wzorce do naśladowania, z drugiej zaś strony personifikują stanowiska, z którym dziecko chce i musi się skonfrontować. Wpływ takich osób na dziecko wynika z trudnej do precyzyjnego opisanie siły oddziaływania (autorytetu), która może być narzucona wbrew woli dziecka lub wynikać z jego dobrowolnego podporządkowania się.

Oczywiście skutki wpływu autorytetu, jeśli wynika on z poczucia bezsilności i strachu, mogą być dla psychiki dziecka niszczące, jednak całkowity brak autorytetu powoduje również negatywne skutki, ponieważ uniemożliwia on bezkonfliktowe ukierunkowywanie rozwoju dziecka, a możliwość konfrontowania się z odmiennym stanowiskiem zmusza to wyrabiania własnego stanowiska i umiejętności jego obrony.

Wychowanie pozbawione autorytetów wyznaczających granice dopuszczalnych zachowań jest wprawdzie wychowaniem bezstresowym, prowadzi jednak do ukształtowania osobowości niezdolnej do samodzielności i konfrontowania się z wymaganiami życia społecznego, którego naturalnym składnikiem są konflikty interesów.

WNIOSEK

Najważniejszy z wniosków płynących z doświadczenia, jak i z teorii rozwoju psychicznego potwierdza uwagi z części pierwszej tej książki i mówi, że człowiek ma wrodzone predyspozycje do opanowania typowo ludzkich zachowań, ale nie jest w stanie rozwinąć ich sam, bez poddania go ukierunkowanemu procesowi wychowania i edukacji i o ile można dyskutować o tym, w jakim stopniu możliwy jest spontaniczny rozwój człowieka, to na pewno nie może on doprowadzić do ukształtowania się człowieka zdolnego do funkcjonowania we współczesnym społeczeństwie, stawiającym przed jego uczestnikami wysokie wymagania.

Wychowanie antyautorytarne uniemożliwia człowiekowi zdobycie umiejętności rozwiązywania konfliktów, przeżywania porażek oraz zdobycie psychicznej odporności.

PRAKTYCZNE POSTULATY LGBT/GENDER

Ideolodzy gender, oprócz ogólnikowych celów, takich jak wolność wyboru i równość, formułują postulaty praktyczne zmierzające do zmiany treści instytucji europejskiej kultury. Należą do nich:

- wczesna seksualizacja dzieci w ramach systemu wychowania,
- promocja homoseksualizmu i zachowań nieheteronormatywnych,
- zmiana definicji rodziny jako podstawowej komórki społecznej,
- nadanie związkom homoseksualnym statusu małżeństwa i przyznanie im prawa adopcji dzieci.

SPRZECZNOŚĆ POSTULATÓW IDEOLOGII GENDER

Formułowane na podstawie takich założeń postulaty ideologii gender rozwijały się w pewnym procesie.

WOLNY WYBÓR

Skutkiem istnienia opresyjnej kultury i norm kulturowych narzucających człowiekowi heteronormatywną tożsamość stała się dyskryminacja kobiet narzucająca osobom o biologicznej płci żeńskiej upośledzającą je rolę społeczną. Pierwszym postulatem ruchu LGBT i ideologii gender było więc odrzucenie tych norm i umożliwienie wyboru tożsamości płciowej stosownie do własnych preferencji seksualnych. Jest to postulat satysfakcjonujący osoby o preferencjach nienormatywnych, nie rozwiązuje on jednak głównego problemu, jaki usiłuje rozwiązać ideologia gender, tzn. problemu równości.

RÓWNOŚĆ

Sam wybór tożsamości płciowej niezależny od płci biologicznej umożliwia np. mężczyźnie przyjęcie i wypełnianie w relacjach międzyludzkich tożsamości i roli kobiety, co spełnia wprawdzie warunek indywidualnej wolności, ale nie usuwa głównej przyczyny społecznego zła, czyli samego zróżnicowania płci. Mężczyzna stając się kobietą, zmienia po prostu miejsce w systemie dominacji, w którym dominują mężczyźni, nawet jeśli są nimi biologiczne kobiety. I tu dochodzimy do ostatecznego postulatu ideologii gender, tzn. do **likwidacji pojęcia płci i tożsamości płciowej jako takiej**, ponieważ tylko w ten sposób można stworzyć społeczeństwo ludzi obiektywnie równych pod każdym względem, czyli ludzi bezpłciowych. Taka jest logiczna konsekwencja ideologii gender.

WPLYW RODZINY NA ROZWÓJ DZIECKA?

CO TO JEST RODZINA

Pojęcie rodzina ma różne źródła w różnych kręgach kulturowych. W kulturze zachodniej słowa familia, family, Familie pochodzą od określenia wspólnoty zamieszkującej wspólne gospodarstwo (oikos) i podlegającej władzy pater familias. W kręgu języków słowiańskich słowo rodzina pochodzi od słowa „ród” i oznacza wspólnotę krwi wynikającą z posiadania wspólnych przodków (rodziców). W chrześcijaństwie sakramentalizacja małżeństwa miała miejsce w XIII w., a jego formalizacja w okresie Soboru Trydenckiego. Również w XVII w., gdy powstawało współczesne pojęcie własności prywatnej, znaczenia zaczęła nabierać instytucja małżeństwa i rodziny jako fundamentu ładu społecznego i ekonomicznego. Z tych powodów pojęcie ewoluowało w kierunku tzw. rodziny nuklearnej, czyli składającej się z małżeństwa i ich dzieci. Wpływ chrześcijaństwa polegał na uświęceniu tej instytucji i wpisaniu go w kulturowy kod społeczeństw. Właśnie to uświęcenie rodziny zwiększyło jej trwałość i uczyniło z niej podstawową komórkę społeczną. I ten właśnie aspekt jest w perspektywie historii antykultury najistotniejszy. Chodzi o to, że w tradycyjnej rodzinie nie tylko dokonuje się prokreacja, ale ma miejsce proces wychowania, który przysposabia człowieka do życia z społeczeństwem przemysłowym, czyli społeczeństwie produkującym potrzebne mu dobra.

WPLYW MATKI I OJCA NA ROZWÓJ DZIECKA

Wiedza o psychicznym rozwoju człowieka mówi, że **kobieta** jako matka i **mężczyzna** jako ojciec mają decydujący, ale różny wpływ na prawidłowy przebieg tego rozwoju, co oznacza, że rola kobiety i mężczyzny w rozwoju dziecka nie jest zamienna, i że **dziecko może rozwijać się prawidłowo tylko pod opieką rodziców różnych płci** (co nie wyklucza, że rodzina heteroseksualna może być patologiczna wg odrębnych kryteriów). Jest to również wiedza potoczna, dostępna nawet w materiałach popularno-naukowych na krajowych portalach internetowych.

„Matka to najważniejsza osoba w życiu dziecka, bez względu na to, czy szkrab ma miesiąc, dwa lata, pięć lat, czy czternaście. **Znaczenie matki jest wprost proporcjonalne do poczucia bezradności dziecka. Im maluch więcej potrzebuje opieki, tym większa jest rola matki.** Brak bliskiej relacji między matką a dzieckiem może skutkować poważnymi konsekwencjami dla rozwoju szkraba, np. brak matki w pierwszych miesiącach życia dziecka może powodować objawy choroby sierocej. Rola matki to także rola wychowawcy. **To kobieta w rodzinie jest odpowiedzialna za tworzenie klimatu uczuciowego**, za postawę empatyczną, pełną wrażliwości i ciepła, która przekłada się pośrednio na rozwój społeczny dziecka. Szczególnie **ważne zadanie dla mamy polega na podtrzymywaniu więzi rodzinnych i kultywowaniu tradycji.** To mama opiekuje się domownikami, obdarza miłością, zaspokaja potrzeby biologiczne i psychiczne dzieci, uczy, jak okazywać swoje uczucia.”

Mężczyzna zajmuje szczególne miejsce w strukturze rodziny – dostarcza wzorca męskości. Jest jednocześnie mężem i ojcem. Miłość ojcowska ma inny charakter niż miłość macierzyńska. Nawet Erich Fromm twierdził, że miłość matki to miłość bezwarunkowa - matka kocha dziecko za to, że po prostu jest. Natomiast ojciec kocha maluchy miłością warunkową – kocha za coś, za realizację poleceń, dyscyplinę i posłuszeństwo. Role matki i ojca są potrzebne, gdyż wzajemnie się uzupełniają.

„Jaką rolę odgrywa ojciec w wychowaniu dziecka? Ojciec stawia dziecku wymagania, ucząc w ten sposób, jak pokonywać życiowe trudności, jak być odważnym, skutecznym, szlachetnym i prawym człowiekiem. Ojciec mobilizuje dzieci do radzenia sobie z problemami, precyzuje oczekiwania, co stymuluje rozwój społeczny dziecka i przygotowuje je do dorosłego życia. Dziecko, któremu nie stawiano żadnych wymagań, któremu pobyżano, od którego niczego nie wymagano, staje się „zyciowym niedorajdą”. Takie dziecko zazwyczaj prezentuje postawę roszczeniową, nie potrafi dawać, jedynie by brało od innych. Ponadto, staje się mało odporne na stresy, frustracje, porażki i słowa krytyki. Miłość ojcowska inspiruje szkraby do pracy nad sobą, do samodoskonalenia, rozwijania swoich umiejętności. Ojciec stanowi też pierwszy wzorzec męskości i to zarówno dla synów, jak i córek.”

Jednym słowem - warunkiem prawidłowego rozwoju człowieka zdolnego zarówno do empatii jak i do odpowiedzialności, a przy tym ambitnego, lecz odpornego na stres i życiowe porażki jest jego wychowanie w rodzinie heteroseksualnej.

SKUTKI REDEFINICJI POJĘCIA RODZINY

Nie jest przypadkiem, że wszystkie ruchy rewolucyjne postulowały zniesienie lub reformę instytucji monogamicznej, heteroseksualnej rodziny jako podstawy przeznaczonego do zniszczenia porządku społecznego. Ten sam cel wyznacza sobie ideologia gender. Proces stygmatyzacji rodziny jako źródła autorytarnej osobowości faszystowskiej rozpoczął Wilhelm Reich, a teoretycznie podbudowała do szkoła frankfurcka. Deklarowanym celem tego procesu jest wyzwolenie człowiek z opresji norm kulturowych i zapewne jest to cel możliwy do zrealizowania, jednak nie należy pomijać skutków cywilizacyjnych, jaki realizacja tego postulatu musi spowodować również dla nowego, wyzwolonego od kultury człowieka.

Otóż ideolodzy gender, postulując nadanie statusu małżeństwa parom homoseksualnym oraz przyznanie im prawa do adopcji dzieci, wyraźnie podkreślają, że ich celem jest wyzwolenie człowieka od ciężarów, jakie nakłada na niego funkcjonowanie jako „trybu” w maszynierii społeczeństwa przemysłowego, to jednak oznacza, że likwidacja owych „trybów” musi spowodować demontaż samej maszynierii, która produkuje dobra konieczne również ludziom „wyzwolonym”.

Jednym słowem – przy ocenie postulatów gender należy zbilansować nie tylko ich spodziewane, pozytywne skutki, ale również nieuchronne, chociaż pomijane ich skutki negatywne.

SEKSUALIZACJA DZIECI A ROZWÓJ CZŁOWIEKA

MIT SEKSUALNOŚCI DZIECIĘCEJ

Z wcześniejszych rozważań wynika, że o ile od bardzo wczesnego wieku człowiek kształtuje wynikającą z odmienności fizjologicznej tożsamość płciową i wykazuje zróżnicowane pod względem płci predyspozycje psychiczne, to aż **do wieku pokwitania w jego organizmie nie ma ukształtowanych biologicznych podstaw w postaci np. aktywnego systemu hormonalnego, które są źródłem popędu seksualnego rozumianego jako dążenie do czynności o charakterze seksualnym.** Tak więc teza o dziecięcej seksualności nie ma żadnych faktycznych podstaw, a potwierdza to nawet sama teoria rozwoju psychoseksualnego, która dla wieku 6-11 lat przewiduje tajemniczy okres latencji, czyli stłumienia popędu seksualnego przez czynniki hamujące, jak: uczucie wstrętu, wstydu, zakazy moralne itp.

WCZESNA SEKSUALIZACJA DZIECI

Jeśli jednak z jakichkolwiek względów dziecku we wcześniejszym okresie rozwoju podsuwana będzie tematyka seksualna, jeśli jego uwaga – przez celowo prowadzone akcje popularyzatorskie albo np. przez łatwą dostępność pornografii – przekierowywana będzie na kwestie seksualne, których nie jest ono w stanie zrozumieć, a jednocześnie stymulowane będą biologiczne ośrodki popędu seksualnego, to musi to powodować konkretne skutki. Nie chodzi jednak o to, że będzie ono coraz większą uwagę zwracać na sprawy własnej (uśpionej jeszcze) seksualności, lecz o to, że ta uwaga będzie odwracana od tych działań, które są właściwe dla harmonijnego rozwoju w fazie dzieciństwa, włącznie z zadaniami wychowawczymi i edukacyjnymi. Skutkiem będzie więc zahamowanie tego rozwoju i nieosiągnięcie przez dziecko tych umiejętności, które są konieczne do dalszej efektywnej edukacji, a zatem obniżenie jej poziomu.

Oczywiście dyskusyjna może wydawać się sprawa oceny, jakie kwalifikacje są potrzebne współczesnemu człowiekowi w indywidualnych przypadkach, jednak nie ulega wątpliwości, że dla współczesnego społeczeństwa wysokich technologii decydujący jest poziom tego wykształcenia, które wpływa na jego zdolność do systematycznej, wydajnej pracy. Współczesna nauka dysponuje narzędziami umożliwiającymi pomiar poziomu takiego wykształcenia i jego obniżenie nawet o niewielki procent przekłada się bezpośrednio i to negatywnie na ekonomiczny efekt życia społecznego, a w konsekwencji na poziom jego życia.

Reasumując, można stwierdzić, że obecnie intensywnie promowana wczesna seksualizacja dzieci musi prowadzić do ich cywilizacyjnego upośledzenia, spychając je do roli niewykwalifikowanej siły roboczej.

TYPY EDUKACJI SEKSUALNEJ

Istnieją dwa modele edukacji seksualnej. W Polsce realizowany jest tzw. model A (abstynencyjny) pod nazwą „wychowanie do życia w rodzinie”, nastą-

wiony na przekazywanie informacji o płciowości i seksualności człowieka w stopniu odpowiednim do zdolności ich przyswajania przez dzieci i młodzież, oraz na przygotowywanie do życia w tradycyjnej, monogamicznej i heteroseksualnej rodzinie.

W 2010 r. Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) opublikowała *Standardy edukacji seksualnej w Europie* odpowiadające tzw. modelowi B. Ten model edukacji nastawiony jest na przekazywanie dzieciom informacji „technicznych” o anatomii, fizjologii i biologii różnic płciowych i zachowań seksualnych oraz antykoncepcji.

Standardy WHO zalecają przekazywanie dzieciom już od najmłodszych lat informacji o seksualności traktowanej wyłącznie jako źródło fizjologicznej przyjemności, promocję masturbacji jako metody na jej osiągnięcie, zacieranie różnic między seksualnymi zachowaniami hetero- i nieheteroseksualnymi oraz informacji o antykoncepcji służącej zapobieganiu prokreacji jako „kłopotowi”.

Np. dla wieku 0–4 lat przewiduje się w zakresie „wiedzy” informowanie dzieci o „Radości i przyjemności z dotykania własnego ciała, masturbacji w okresie wczesnego dzieciństwa”, a w zakresie „umiejętności” chociażby „używanie świadomości, tożsamości płciowej”. Z kolei dla wieku 9–12 lat w zakresie „wiedzy” przewiduje się informację o „pierwszych doświadczeniach seksualnych”, a w zakresie „umiejętności” nauczanie „podejmowania świadomych decyzji dotyczących zyskiwania bądź nie doświadczeń seksualnych”.

Pomijając fakt, że ostatni punkt zakłada i dopuszcza „świadomą” zgodę dziecka na czynny pedofilskie, to elementarna wiedza o psychologii rozwoju mówi, że dziecko w wieku 0-4 lat nie jest w stanie nawet zrozumieć słowa „tożsamość” (a tym bardziej tożsamość płciowa), a dziecko w wieku 9–12 lat nie jest w stanie ani zrozumieć skutków podjęcia współżycia seksualnego, ani tym bardziej wziąć za nie odpowiedzialności.

PRAKTYCZNE SKUTKI SEKSUALIZACJI DZIECI I MŁODZIEŻY

Niewątpliwym skutkiem zalecanego modelu edukacji seksualnej musi być rozbudzenie u dzieci i młodzieży nienaturalnego w tym wieku zainteresowania sferą seksualności wyłącznie jako źródłem przyjemności. To sztucznie rozbudzone zainteresowanie skłania dzieci i młodzież do korzystania z pornografii, która, sprowadzona do „mechaniki kopulacyjnej”, odbierana jest przez nie jako akt przemocy i poniżenia. W efekcie dziecko nieustannie atakowane bodźcami, na które nie jest psychicznie przygotowane, popada w stan „zaburzenia rozdygotania”, które odbija się na innych sferach jego rozwoju.

Tymczasem w okresie dzieciństwa człowiek kształtuje zręby swojej osobowości i tożsamości, zdobywa podstawowe umiejętności współżycia społecznego oraz rozwija zdolność do zdobywania uporządkowanej wiedzy koniecznej w dorosłym życiu społecznym i zawodowym. Jednym z najważniejszych elementów tego rozwoju jest umiejętność koncentracji na formułowaniu i rozwiązywaniu problemów i – jak już wspominałem – nawet w teorii rozwoju

W tym kontekście można stwierdzić, że program edukacji seksualnej typu B, otwarcie nastawiony na seksualizację psychiki dziecka i na koncentrację jego zainteresowań na sferze dostarczającej łatwej przyjemności, a całkowicie

pomijający społeczny i rodzinny aspekt płciowości, musi skutkować zakłóceniem procesu wychowania i edukacji nastawionego na kształcenie odpowiedzialnego w dorosłym życiu człowieka.

Ponieważ fazy rozwoju psychicznego są niezamienne i nie da się w późniejszym wieku nadrobić zaniedbań rozwoju wcześniejszego – **wczesna seksualizacja dzieci musi skutkować obniżeniem możliwości zdobycia przez nich wysokich kwalifikacji koniecznych do samodzielnego życia w społeczeństwie bez konieczności pasożytowania na pracy innych ludzi**. Oznacza to nieuchronny regres cywilizacyjny społeczeństw, które dopuszczają do wczesnej seksualizacji ich dzieci.

ŁAMANIE PRAW DZIECKA

Ostatnim postulatem ideologów gender jest przyznanie parom homoseksualnym prawa do adopcji dzieci, której skutkiem jest przyznanie osobom adoptującym władzy rodzicielskiej, w tym prawa i obowiązku wychowania dziecka.

Kodeks Rodzinny mówi, że „władza rodzicielska obejmuje w szczególności obowiązek i prawo rodziców do [...] wychowania dziecka, z poszanowaniem jego godności i praw” i „powinna być wykonywana tak, jak tego wymaga dobro dziecka i interes społeczny”. Z kolei Konwencja o prawach dziecka mówi o prawie dziecka do życia i rozwoju, ale nie ma w niej mowy o „rozwoju prawidłowym”. I tu pojawia się problem.

Chodzi o to, że w procesie wychowania dziecko kształtuje swoją psychikę również pod wpływem przekazywanych mu (przez rodziców, wychowawców, opiekunów) norm, a także pod wpływem wzorców osobowych (autorytetów), jakimi są jego wychowawcy. Tu należy podkreślić (odwołując się do wcześniejszych uwag), że nie ma żadnych dowodów na to, iż skłonności nieheteroseksualne są cechą wrodzoną (szczególnie u dzieci w wieku adopcyjnym, gdy nie działa jeszcze popęd seksualny), co oznacza, że nie ma np. „noworodków homoseksualnych” (choć istnieją przypadki zaburzenia rozwoju fizjologicznego w tym zakresie) i jeśli rozwój człowieka przebiega w sposób „niezaburzony”, pod wpływem pary heteroseksualnych, biologicznych rodziców, to efektem tego rozwoju jest dorosły człowiek heteroseksualny. Adopcja dzieci przez pary homoseksualne powoduje, że dzieci te będą rozwijać się pod wpływem wzorców, które ten prawidłowy z medycznego i psychologicznego punktu widzenia rozwój będą zaburzać.

Tak więc w logiczny sposób **realizacja prawa osób homoseksualnych do adopcji dzieci musi powodować łamanie prawa heteroseksualnych dzieci do prawidłowego rozwoju**.

Czy w ramach ideologii wolności dopuszczalne jest domaganie się przyznania komukolwiek prawa do łamania prawa innych ludzi?

TOLERANCJA A DYSKRYMINACJA

TOLERANCJA I DYSKRYMINACJA

W każdym sprawnie funkcjonującym społeczeństwie istnieje większość akceptująca zasady (fundamenty), na których opiera się jego sprawne funkcjonowanie oraz mniejszości, które te zasady z różnych przyczyn odrzucają. Problem zaczyna się, gdy zasady wyznawane przez mniejszości wykluczają sprawne funkcjonowanie społeczeństwa jako całości i gdyby zostały one przyjęte przez większość, musiałyby to doprowadzić do zakłócenia funkcjonowania tego społeczeństwa, również np. w dziedzinie produkcji dóbr, z których korzystać chcą wszyscy, również owe kontestujące mniejszości. Przez całe wieki taki konflikt rozstrzygano siłą – większość zmuszała mniejszość do podporządkowania się zasadom większości.

Istota tolerancji polega na wyrzeczeniu się stosowania siły w relacjach międzyludzkich.

Zasada tolerancji nakazuje dysponującej siłą (środkami przymusu) większości respektować prawa mniejszości do odmienności i życia wg zasad nieakceptowanych przez większość. Jeśli między fundamentalnymi dla sprawnego funkcjonowania społeczeństwa zasadami większości a zasadami mniejszości istnieje sprzeczność, to warunkiem utrzymania zasady tolerancji niepowodującej zakłóceń w funkcjonowaniu społeczeństwa jako całości jest ograniczenie sfery oddziaływania zasad mniejszości, tzn. zapobiegania temu, by paraliżujące życie społeczne zasady mniejszości przejmowane były przez większość społeczeństwa. Jeśli ten warunek nie zostałby spełniony, społeczeństwo musiałyby przestać sprawnie funkcjonować, co m.in. oznacza utratę jego zdolności do tworzenia cywilizacji, z której korzystać chcieliby wszyscy. Rozszerzenie treści pojęcia tolerancja w taki sposób, żeby sprzeczne z interesem społeczeństwa jako całości zasady stały się akceptowane i przejmowane przez większość, oznacza społeczne samobójstwo. Dlatego tolerancja może mieć zastosowanie tylko wtedy, gdy mniejszości nie uzurpują sobie prawa do narzucania swoich zasad społecznej większości.

CZYM JEST DYSKRYMINACJA

Wg powszechnie dostępnych źródeł wiedzy (Słownik Języka Polskiego i Encyklopedia PWN): „dyskryminacja – to prześladowanie, ograniczenie lub pozbawienie równych praw społecznych, politycznych, ekonomicznych pew-

nych osób, grup lub całych większych zbiorowości danego społeczeństwa ze względu na rasę, narodowość, wyznanie, płeć itp.”, i takie jest chyba popularne rozumienie tego pojęcia. Jednak o ile nie ma wątpliwości co do jego zasadności w odniesieniu do „prześladowania”, to w potocznym rozumieniu nie każde ograniczenie praw jest traktowane jako dyskryminacja. Odmowa biologicznemu mężczyźnie prawa do udziału w sportowych konkurencjach kobiecych traktowana jest jako oczywisty przejaw zdrowego rozsądku i jeszcze niedawno nie wymagała specjalistycznych uzasadnień. Dla uzasadnienia takiego ograniczenia w oczach opinii społecznej wystarczała powszechna wiedza o różnicach w możliwościach organizmów mężczyzny i kobiety powodujących nierówność szans. Podobnie daltonista mający dysfunkcję zmysłu wzroku uniemożliwiająca rozpoznawanie kolorów nie zostanie zatrudniony w fabryce farb na stanowisku kontrolera jakości produkcji i to nie dlatego, żeby ktokolwiek miał coś przeciwko takiej osobie lub chciał ją „prześladować”, lecz dlatego, że istnieje poważne prawdopodobieństwo spowodowania przez nią znacznych szkód, których konsekwencje ponosić będą inni ludzie i to niezależnie od jej dobrych chęci.

Prawdą jest, że osoby i środowiska nieheteroseksualne były i bywają obecnie obiektami dyskryminacji i prześladowań wynikających ze społecznej nietolerancji dla odmienności, jednak mówiąc o zakresie przysługujących takim osobom i środowiskom praw, nie można zapominać o skutkach społecznych, jakie musi powodować promocja ich odmienności i dopuszczenie do tego, by mogli oni narzucać większości (np. przez wychowanie dzieci) zasady życia społecznego, które dla społeczeństwa mogą być zabójcze.

Problem z aktywistami LGBT i ideologami gender polega nie na tym, że, wskazując słusznie wady współczesnej kultury, otwarcie głoszą hasła jej zniszczenia, lecz na tym, że z jednej strony tworzą fałszywy obraz człowieka, rzeczywistości i rządzących nią zasad, z drugiej zaś strony w swojej narracji całkowicie pomijają tę sferę życia społecznego, w której realizacja ich postulatów musi doprowadzić do katastrofy. Tą sferą jest zorganizowany system pracy tworzącej dobra cywilizacyjne, z której korzystać chcą wszyscy, a najbardziej sami szermierze postępu.

Żeby wyjaśnić wpływ ideologii gender m.in. na tę sferę życia społecznego, trzeba przedstawić w największym skrócie wiedzę o psychologii rozwoju człowieka i społecznych skutkach spełnienia postulatów gender.

GRANICA TOLERANCJI I ESKALACJA KONFLIKTU

Kwestia homoseksualizmu jest o tyle szczególna i ważna dla nowego marksizmu i dlatego nabiera ona coraz większego znaczenia, że osiągnęła ona granice, poza którą między mniejszościami a heteronormatywną większością powstaje konflikt rzeczywiście nierozwiązywalny. Chodzi o to, że o ile współcześnie nie ma już społecznego problemu z tolerancją (która nie oznacza akceptacji ani afirmacji) dla homoseksualistów jako mniejszości, to większość społeczeństwa nie może uznać homoseksualizmu za zachowanie normalne, a tym bardziej go promować, ponieważ upowszechnienie się zachowań homoseksualnych musi

doprowadzić nie tylko społeczeństwo, ale cały gatunek do wymarcia. Ograniczenie zasięgu zjawiska, jakim jest homoseksualizm, nie jest więc nakazem kultury, ale warunkiem przetrwania człowieka jako gatunku.

Tymczasem aktywiści LGBT (bo problem obejmuje wszystkie mniejszości nienormatywne) domagają się afirmacji ich zachowań, prowadzącej do zmiany treści takich instytucji, jak: rodzina, małżeństwo, rodzicielstwo, macierzyństwo, ojcostwo. Potwierdzeniem takiego celu są hasła wznoszone podczas ulicznych demonstracji: **„Wasze dzieci będą takie jak my”**. Jeśli nieuchronnym skutkiem takiej działalności miałyby być upowszechnienie się orientacji homoseksualnej, to środowiska te muszą napotkać na społeczny opór, a odmowa realizacji ich postulatów daje podstawy do zarzutu ograniczania ich prawa do „samorealizacji”.

W tym kontekście szczególnego znaczenia nabiera hasło argentyńskiego rewolucjonisty Ernesto Che Guevary „bądźmy realistami, żądajmy niemożliwego”, ponieważ gwarantuje ono podsycanie konfliktu i kreowanie ofiar opresji domagających się wyzwolenia, bez czego marksizm traci rację bytu.